

Między słowem a obrazem



obrazowanie w komunikacji

Pod redakcją

Justyny Winiarskiej

Anety Załazińskiej

Między słowem a obrazem

Pod redakcją

Justyny Winiarskiej

Anety Załazińskiej

Między słowem a obrazem



obrazowanie w komunikacji

3

Redaktorzy serii:

Jolanta Antas, Justyna Winiarska, Aneta Załazińska

Między słowem a obrazem

Pod redakcją
Justyny Winiarskiej
Anety Załazińskiej



Kraków

Justyna Winiarska
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
ID <https://orcid.org/0000-0002-6233-4191>
✉ justyna.winiarska@uj.edu.pl

Aneta Załazińska
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
ID <https://orcid.org/0000-0002-5034-6478>
✉ aneta.zalazinska@uj.edu.pl

© Copyright by individual authors, 2020

Recenzja
prof. dr hab. Ewa Kołodziejek, US
prof. dr hab. Elżbieta Mańczak, UJ

Opracowanie redakcyjne
Patrycjusz Pilawski

Projekt okładki
Paweł Sepielak

ISBN 978-83-8138-314-1 (druk)
ISBN 978-83-8138-315-8 (on-line, pdf)
<https://doi.org/10.12797/9788381383158>

Publikacja dofinansowana przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 12 431 27 43, 12 421 13 87
e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:
<https://akademicka.pl>

Spis treści

Aneta Załazińska, Justyna Winiarska, Kognitywne i antropologiczne uwarunkowania języka w świetle współczesnych podejść badawczych	7
Jolanta Antas, Izabela Kraśnicka-Wilk, Metonimia gestyczna.....	25
Jerzy Bartmiński, O (a)symetrii semantycznej wzroku i słuchu	41
Anna Chudzik, Obraz polityki jako gry w memach internetowych	49
Dorota Korwin-Piotrowska, Językowy obraz emocji, gotowość poznawcza a eutoryka.....	65
Małgorzata Lisowska-Magdziarz, Czytać warstwami! W stronę wielomodalnej analizy obrazowania w mediach	83
Andrzej Pawelec, Natura języka a obrazowanie: ikoniczność i mimetyzm. Na kanwie sporu między Karlem Bühlerem a Heinzem Wernerem.....	105
Katarzyna Skowronek, Wizualne przedstawienia współczesnej nauki. Analiza okładek książek popularnonaukowych z astronomii, astrofizyki i kosmologii	117
Abstracts.....	141
Biogramy autorów	145
Indeks osobowy.....	151

Kognitywne i antropologiczne uwarunkowania języka w świetle współczesnych podejść badawczych

Współczesne językoznawstwo proponuje szeroki wachlarz podejść do opisywanego fenomenu. Przynajmniej część z nurtów badawczych zdaje się dążyć do połączenia wątków psychicznych, biologicznych, społecznych i kulturowych w kontekście mówienia o języku jako narzędziu komunikacji i przestrzeni myślenia. Taka interdyscyplinarność widoczna jest w przekraczających strukturalistyczne rozumienie języka badaniach, zagadnieniach na styku dyscyplin i problemach, do których opisu i rozwiązania nie wystarczy już okopywanie się we własnym lingwistycznym schronie.

Jednocześnie podobny na pierwszy rzut oka sposób myślenia o języku niekoniecznie oznacza rzeczywistą zbieżność metodologiczną. Można to dostrzec w przypadku skomplikowanych relacji lingwistyki antropologicznej (kulturowej, etnolingwistyki) i językoznawstwa kognitywnego. Zanim jednak wskażemy owe różnice oraz możliwe miejsca wspólne, spójrzmy na język jako zjawisko ewolucyjnie biologiczne, psychiczne i kulturowe.

1. Związki mówienia, słyszenia i widzenia – języka, dźwięku i obrazu

Człowiek, choć biologicznie wyposażony w ograniczony, lecz użyteczny zmysł wzroku, w komunikacji pierwotnie wykorzystywał tylko słuch. Język jako system porozumiewania się istniał jedynie dźwiękowo i przez wieki był ruchem powietrza, wibracją strun głosowych, brzmieniem i ulotnym zdarzeniem. Raz wypowiedzianych słów nie można było zatrzymać, objąć w posiadanie, utrwalić czy uwiecznić. Nie istniało pismo, a mówienie czy milczenie było działaniem tu i teraz oraz siłą, za pomocą której można było oddziaływać. Skoro wypowiadając słowo, wprawiam w ruch powietrze, a siła ta może oddziaływać fizycznie (czuję to, przykładając listek czy dłoń do ust), to dlaczego nie mogę tą siłą oddziaływać na innych. Sprawczość i moc języka od początku więc były mu przypisane istotowo w namacalny, a nie tylko metaforyczny sposób.

Ludzie kultur oralnych mogli wypowiadać słowa, mogli je słyszeć, ale nie mogli ich utrwaląć. Jedynym sposobem ich przechowywania była pamięć – ograniczona, zawodna, skojarzona z wyobraźnią. Jednak ćwiczona i wspomagana dawała pokoleniom poczucie trwałości i tożsamości. Pamięć zbiorowa tworzyła zbiorowość, poczucie przynależności, wspólnotowości i historii.

Kultura oralna to inny od współczesnego sposób komunikowania i życia. To opieranie się na pamięci (wartość starych osób), wiara w moc słowa (magia języka i hierarchia szamanów, wodzów i starszyny, którzy mieli władzę nad językiem), opowieść i mit jako podstawa tożsamości, język istniejący nie tylko dzięki nadawcy (autorowi), ale przede wszystkim dzięki współbyciu narratora i słuchacza, uczestników rozmowy.

Taka kultura to kultura tradycyjna, homogeniczna, z trudem przyjmująca i akceptująca zmiany, nieznająca umysłu spekulatywnego i zindywidualizowanego. To kultura wspólnotowości, spontaniczności i dźwiękowości. Jak sugerują badacze tacy jak Jack Goody, Walter Ong, Marshall McLuhan czy Derrick de Kerckhove, ludzie kultury oralnej mieli inne umysły niż ludzie kultury pisma, którymi i my dziś jesteśmy. Były to umysły audytywne w przeciwieństwie do współczesnych – wizualnych. Umysły, w których język istniał jedynie jako forma dźwiękowa i dźwiękowo-pamięciowa. Pismo zmieniło więc kulturę i cywilizację, ale zmieniło również człowieka i jego umysł.

Zanim jednak pismo jako technologia pojawiło się w historii języka, ludzki umysł musiał dojrzeć do dostrzegania różnicy między rzeczą a jej nazwą, między rzeczą a pojęciem tej rzeczy, w końcu między pojęciem a nazwą.

Badacze piśmienności widzą dwie drogi, które doprowadziły do pierwszych prób utrwalania języka: mnemotechniczną i wizualną (Vendryes 1956). Mnemotechniczna miałyby wynikać ze znaków pomagających pamięci: znaczenia drogi specjalnie ułożonymi kamieniami, zaznaczania własności na drzewcu dzidy, a w końcu nacinania drewnianych patyków w taki sposób, by ułatwić posłańcowi przypomnienie sobie wiadomości, z którymi przebył długą drogę. To jednak jedynie pomoc w przypomnieniu sobie tego, co należy pamiętać, a nie utrwalanie tego, co zapamiętane. Dlatego droga wizualna wydaje się o wiele bardziej prawdopodobna.

Człowiek odwzorowuje to, co go otacza, w postaci rysunków i malowideł. Zdaje sobie sprawę, że obraz rzeczywistości jest jej śladem, a zarazem tropem dla kogoś, kto obraz ten postrzega. Rysunek tygrysa nie jest tygrysem, ale dla postrzegającego ów rysunek jest bodźcem do wyobrażenia sobie lub przypomnienia tygrysa. Tym sposobem staje się wiadomością.

Jeśli więc mogę odwzorować tygrysa, gdy go widzę, mogę go też odwzorować, gdy o nim pomyślę. Zamiast więc mówić 'tygrys', mogę go narysować, aby ten, kogo nie ma tu i teraz, mógł odebrać wiadomość, a następnie pomyśleć albo powiedzieć 'o! tygrys!'.

Tygrys na rysunku staje się pomału zastępstwem słowa 'tygrys'. Rysunek wprawdzie oparty na mimetyzmie przedstawienia ma być podobny do tego, co przedstawia, ale poziom ikoniczności zmienia się i z wiernego naśladownictwa przechodzi w coraz większy schematyzm przedstawienia. Od strony zaś mentalnej rysunek nie uwiecznia realnego zwierzęcia, ale jego wyobrażenie, obraz mentalny zachowany w pamięci skojarzony z obrazem dźwiękowym, a ostatecznie jego pojęcie. Od tego miejsca daleka jeszcze droga do graficznego przedstawiania słów a nie pojęć. Słowa graficznie przedstawiano najpierw jako całości (czyli obrazy dźwiękowe). Dopiero potem utrwalano mniejsze części (jak sylaby), aby w końcu rysować pojedyncze dźwięki w postaci liter. Warto zauważyć, że nawet współcześnie nie wszystkie systemy pisma są alfabetyczne. Niektóre pozostały przy charakterze piktograficznym lub ideograficznym.

Tak czy inaczej, technologia pisma oparta jest na wykorzystaniu zmysłu wzroku, na postrzeganiu za pomocą oczu i (przynajmniej pierwotnie) na umiejętności ludzkiego umysłu, jaką jest dostrzeganie podobieństw, zdolność do naśladownictwa – co można określić jako ikoniczność na różnym poziomie schematyzacji. Dlatego skoro umiejętność pisanie i czytanie w istocie i od początku zasadza się na obrazowaniu i wizualności, to w tym sensie trudno dziś mówić, że dopiero współcześnie mamy do czynienia z kulturą obrazkową.

Warto jednak zadać inne pytanie. Skoro wykształcająca się przez tysiące lat zdolność pisania na trwałe wpisała się w kulturę i zmieniła oblicze cywilizacji, jak zmieniła umysł człowieka i czy zmieniła charakter języka (zdolności językowej)?

Język, niegdyś postrzegany tylko za pomocą słuchu wraz ze wszystkimi tego faktu konsekwencjami, stał się ostatecznie hybrydą audiowizualną, nierozdzielnie związaną z patrzeniem i widzeniem. Coś, co było ulotne i nietrwałe jak słowo, można było zapisać, utrwalić i przechować. Słowo stało się obrazem niewymagającym realizacji dźwiękowej. Język jako środek komunikacji spełniał swoje funkcje bez angażowania aparatu artykulacyjnego czy słuchowego. Jego istota zmieniła się także pod tym względem, że zniósł barierę „tu i teraz” – mógł pokonywać dotychczasowe ograniczenia przestrzenne i czasowe. Nie wymagał obciążania pamięci. A proces jego kodowania i dekodowania stał się procesem solipsystycznym i zindywidualizowanym.

Wielu badaczy piśmienności i oralności twierdzi, że w ten sposób musiała także zmienić się struktura języka. Zapis wymógł konieczność kodyfikacji, ujednolicenia. Wprowadził do języka linearność i uporządkowanie zupełnie innego typu niż wówczas, gdy pozostawał jedynie systemem dźwiękowym.

Zdaniem Marshalla McLuhana piśmienność (zwłaszcza alfabet fonetyczny) doprowadziła do powstania państw narodowych, nacjonalizmu, indywidualizmu i dominacji racjonalizmu oraz uniformizacji i standaryzacji kultury (2019 [1962]). Wywodzi to stąd, że „[...] zasada linearności, rządząca dzięki pismu fonetycznemu naszym życiem racjonalnym, uwikłała nas w wewnętrznie spójny system [...]. Świadomość nie jest procesem werbalnym, a jednak, przez całą wielowiekową historię pisma fonetycznego, najwyżej stawialiśmy łańcuch wnioskowania jako oznakę logiki i rozumu”. I dalej: „Cywilizacja opiera się na piśmie, albowiem pismo – posługujące się zmysłem wzroku przedłużonym przez alfabet w czasie i przestrzeni – poddaje kulturę procesowi przetworzenia i ujednolicenia. W kulturach plemiennych doświadczenie ludzkie organizuje dominujący w życiu zmysłowy słuch, który odsuwa wartości wizualne na dalszy plan. W przeciwieństwie do zimnego i neutralnego oka zmysł słuchu jest nadczuły, delikatny i sprzężony z innymi zmysłami” (2003: 383–384).

Przez wieki umysł ludzki musiał więc wykonać ogromną pracę przystosowawczą. Adaptacja do obcowania z pismem na każdym kroku nie była oczywiście natychmiastowa. O ile mówi się o rewolucji druku (XV w. w Europie), o tyle tu mieliśmy do czynienia z ewolucją. Pismo wszak przyjmowano z dużą nieufnością, jako obcą ludzkiej naturze i zewnętrzną wobec języka technolo-

gię. Po wiekach elitaryzmu stało się jednak jedną z najbardziej podstawowych umiejętności człowieka, którą ten nabywać musi drogą edukacji, a nie dzięki wrodzonej umiejętności.

Walter Ong zmiany, które zaszły w człowieku pod wpływem pisma, widział jako głębokie przemiany o charakterze świadomościowym: „Osoby funkcjonalnie piśmienne, te, które regularnie przyswajają dyskurs [...], to nie po prostu myślące i mówiące istoty ludzkie, lecz ludzie myślący i mówiący cyrograficznie (później warunkowani także przez druk i elektronikę) (Ong 2009: 142).

Podobnie myślał Derrick de Kerckhove, uczeń McLuhana, który pisał wprost o dwóch rodzajach słuchu: słuchu oralnym i słuchu pisemnym: „słuch oralny jest obszerny i nastawiony na szerokie rozumienie, podczas gdy słuch pisemny jest wyspecjalizowany i wybiórczy. Pierwszy odnosi się do określonych sytuacji i osób, drugi natomiast zajmuje się słowami i ich werbalnym znaczeniem. Pierwszy jest określony przez kontekst, drugi nie przywiązuje do niego wagi. Pierwszy jest kosmocentryczny i przestrzenny, drugi zaś liniowy i logocentryczny. [...]

Współcześni ludzie Zachodu stopniowo stają się głusi nie z własnej winy, lecz na skutek przebudowy naszych systemów nerwowych przez umiejętność pisania” (1996: 116).

Oralność jednak przetrwała. I nawet jeśli nie doszukiwać się jej szczątków w magicznym myśleniu o języku, w jego rytmiczności i melodii, sprawczości, wspólnotowości i tabuizacji, to przetrwała u ludów niepiśmiennych oraz w kulturach ludowych na całym świecie. Kulturom tym najbliższe do stanu umysłu, praktyk językowych i tradycji pamięci charakterystycznych dla cywilizacji przedpiśmiennej.

Dominującą rolę odgrywa w nich język mówiony, opowieść, narracja i gatunki ustne przekazywane z pokolenia na pokolenie. Pamięć i tradycja tworzą specyficzną kulturę homeostatyczną, w której schemat, wzorzec, stereotyp i powtarzalność stanowią korzenie poczucia życia we wspólnocie o tych samych wartościach. Wspólnocie, gdzie na odmiennność i indywidualizm jest zdecydowanie mniej miejsca niż w kulturze pisma. Język jest tam działaniem, zdarzeniem. Silnie związany z muzyką i melodią, tworzy powtarzalne wzorce i formuły widoczne zarówno w jego strukturze zewnętrznej (tekstowej), jak i wewnętrznej (pojęciowej, umysłowej).

Język wytwarza więc (lub sprzyja wytwarzaniu) określonych wzorców kulturowych, ale i wzorce kulturowe wpływają na język na każdym jego poziomie.

Podobnie jest z uwarunkowaniami o charakterze biologicznym, umysłowym czy wręcz mózgowym (neuralnym). Zaplecze ewolucyjne, którym dysponuje człowiek, pozwoliło mu najpierw mówić i przez tysiąclecia opierać się na języku tylko w jego wersji oralnej, wytworzyć praktyki mówienia bazujące na oralności i przystosować się kulturowo do tych praktyk. Wynalazek pisma jest w tym kontekście stosunkowo młody. Umysł audytywny znacznie dłużej służył człowiekowi niż ekspansywny umysł wzrokowy (w kontekście języka).

Oko i język powiązały się niezwykle mocno, ale związek ten jest ewolucyjnie krótki. Taką tezę można jednak podważyć, jeśli na związek oko-język spojrzymy pod innym kątem. Wszak zmysł wzroku jako taki służy człowiekowi od początku jego ewolucji jako gatunku. Ścieżki neuronalne wytworzone dzięki używaniu wzroku zdeterminowały tworzenie wyobraźni, kojarzenie przestrzenne, barwne przedstawienia.

Badacze zajmujący się genezą języka i jego ewolucją, mówią o tzw. preadaptacjach, czyli warunkach wstępnych, które musiały zaistnieć, by człowiek w ogóle zaczął mówić (Żywiczyński, Wacewicz 2015). Wśród nich oprócz preadaptacji fizjologicznych ogromną rolę odgrywają preadaptacje kognitywne. Należy do nich mimeza (czyli zdolność do tworzenia świadomych i świadomie przez siebie zainicjowanych aktów reprezentacyjnych, które są intencjonalne, ale nie językowe), teoria umysłu (zdolność od rozumienia stanów wewnętrznych własnych oraz innych osób), metareprezentacja (myślenie o myśleniu), pamięć, funkcje wykonawcze (mają fundamentalne znaczenie dla używania symboli) (zob. 2015: 207–215).

Byłoby zatem nierozsądne sądzić, iż posługiwanie się wzrokiem w takim oczywiście zakresie, jaki dostępny jest człowiekowi, nie wpłynęło na szeroko rozumiane procesy myślowe. Możemy sobie wszak wyobrazić, że opowieści przy ognisku były nie tylko dynamiczne, ale także niezwykle obrazowe. Język więc musiał sprostać zadaniu wytworzenia wyobrażeń w umyśle słuchacza. Derrick de Kerckhove w kontekście kultury oralnej i piśmiennej twierdzi, że: „Ludzie polegający na słowie mówionym znajdują się zawsze w stanie myślenia skojarzeniowego, a nie w stanie spekulatywnego czy wybiórczego przetwarzania wiadomości. Taki sposób myślenia stwarza pole do wynajdywania metafor i formowania mitów. [...] Myślenie słowami unika abstrakcji i jest zawsze bliskie światu, w którym żyje człowiek. Słuch oralny koncentruje się na rekonstrukcji wyobrażeń zamiast pojęć, osób zamiast imion (1996: 117).

Zdecydowanie więc stwierdzić należy, że współczesne kognitywistyczne podejście do języka, gdzie procesy i uwarunkowania biologiczne odgrywają

pierwszorzędną rolę, znajduje swoje potwierdzenie w dociekaniach o charakterze ewolucyjnym¹. Nie można jednak pominąć drugiego filaru, jakim jest podejście kulturowe, etnocentryczne i zorientowane na uwarunkowania zewnętrzne, technologiczne oraz społeczne. Związki te w obrębie językoznawstwa zadają się zacieśniać, jednak są na tyle skomplikowane, że rodzą wiele narzędzi badania języka, które nie do końca są spójne.

Przyjrzyjmy się im zatem, mając w pamięci te dwa sposoby kształtowania się struktury i natury języka: biologiczny i kulturowy.

2. Lingwistyka kognitywna i antropologiczna

Niezwykłość języka jako przedmiotu badań przejawia się między innymi w możliwości umieszczania go w kontekście różnych nauk, a interakcje z nimi i przywoływanie ich jako swoistego zaplecza obserwacji językoznawczych owocują z jednej strony powstawaniem dziedzin pogranicznych², z drugiej – zapożyczaniem metod (a częściej terminów) i z trzeciej wreszcie – uzyskiwaniem różnych oglądów badanego fenomenu postrzeganego z różnych perspektyw. Dziedzinami z całą pewnością stanowiącymi tło badań lingwistycznych pozostają antropologia, semiotyka i psychologia³, choć oczywiście rozkład akcentów bywa różny, różny też bywa stopień świadomości językoznawców, co do konsekwencji akcesu do jakiejś dziedziny. Warto też pamiętać, że tej naturalnej, zdawałoby się, interdyscyplinarności towarzyszy od początków językoznawstwa chęć wyodrębnienia własnego autonomicznego przedmiotu badań. Czerpanie z dorobku innych nauk rodzi także pytania o stosowanie zapożyczonych metod, jak choćby empirycznych metod psychologii i ewentualnie wynikającą stąd konieczność przeformułowywania hipotez badawczych i pytania o prawomocność redukcji zjawisk językowych, na przykład do poziomu (neuro)biologicznych faktów (za pośrednictwem psychologii właśnie). W tej sytuacji warto zastanowić się, czy zgodność terminów oznacza rzeczywiście teoretyczną spójność, czy też w przypadku zjawiska tak wieloaspektowego jak język i komunikacja – wielość, niekoniecznie spójnych, oglądów jest plusem,

¹ Szerzej omawialiśmy to zjawisko w tekście *Ucieleśnienie języka – rola zmysłów...* 2019.

² Por. klasyczne już prace Furdala (1977), Gruczy (1983), Wąsika (1996).

³ Relacje między tymi naukami oraz językoznawstwem omówiono np. w Winiarska 2011.

a maksymalne rozszerzanie znaczeń terminów prowadzi do ich rozmycia, nie zaś do bardziej całościowego oglądu⁴.

Współczesne językoznawstwo polskie definiuje siebie najczęściej jako część szerszego przedsięwzięcia, czy to kognitywistycznego, czy to antropologicznego, przy czym nurty te zdają się traktować nawzajem przynajmniej częściowo jako kompatybilne. Ta otwartość oraz idąca z nią często w parze swoboda metodologiczna może stwarzać wrażenie istnienia narzędzia spójnego i bezkonfliktowego przystawiania różnych koncepcji. Mam tu na myśli z jednej strony badania spod znaku JOS⁵, z drugiej – część lingwistyki kognitywnej⁶. Oczywiście oba te podejścia badawcze są wewnętrznie zróżnicowane, pozwalamy więc sobie na pewne uproszczenie.

Tym, co wyraźnie widać w pracach badających JOS, są terminologiczne zbieżności z nurtem deklaratywnie kognitywistycznym. Proces migracji terminów można obserwować już od dawna. Wraz z rozszerzaniem pola obserwacji przez polską etnolingwistykę wprowadzano do niej narzędzia takie jak profilowanie, punkt widzenia i perspektywa, podmiot obserwujący i konceptualizujący, które funkcjonowały również na gruncie językoznawstwa kognitywnego.

Sięganie po terminologię nie jest oczywiście przypadkowe, a część badaczy JOS chętnie nawiązuje do językoznawstwa kognitywnego⁷. Na przykład

⁴ Proces ten może zresztą przebiegać i w odwrotnym kierunku, czego przykładem jest teoria amalgamatów, która operując (pierwotnie) na materiale językowym, tłumaczy zdaniem autorów kognitywne tło opisywanych zjawisk, a wskutek poszerzania i rozmywania pola badawczego może według niektórych zwolenników tłumaczyć prawie wszystko, gdyż opisuje podstawowy mechanizm ludzkiego myślenia (por. np. Fauconnier, Turner 2003; Turner 2001 i podejście krytyczne: Libura 2010).

⁵ Terminem tym określamy obszar bardzo rozległy obejmujący badaczy kręgu wrocławsko-lubelskiego i nie tylko (por. Bartmiński 2006: 7). Obecnie zróżnicowany i obejmujący interpretacyjnie najróżniejsze zjawiska nurtu badawczego u swych początków miał zainteresowania językiem ludowym i ta świadomość kulturowego nacechowania przedmiotu badań naznaczyła go już wstępnie inaczej niż rodzące się w ramach *cognitive science* językoznawstwo G. Lakoffa czy R. Langackera.

⁶ Także ten termin jest obecnie hasłem wywoławczym dla zróżnicowanych koncepcji, między innymi „nurtu Lakoffa” (czyli grupy badaczy o zróżnicowanych poglądach, których łączy wszakże przywiązywanie dużej wagi do koncepcji metafory pojęciowej i jej związków z tzw. kognitywną nieświadomością (por. Pawelec 2005)), gramatyki kognitywnej R. Langackera czy prac J. Taylora oraz G. Fauconniera.

⁷ Rok 2009 przyniósł znaczącą publikację w tej dziedzinie – *Aspects of Cognitive Ethnolinguistics* Jerzego Bartmińskiego. Jednym z jej celów jest zapoznanie nastawionych kognitywistycznie niepolskojęzycznych badaczy z dokonaniem polskich etnolingwistów oraz wska-

J. Bartmiński, który określa swą metodę jako rekonstruowanie językowego obrazu świata w duchu lingwistyki kognitywnej w jej wersji antropologiczno-kulturowej (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2004: 324), jest twórcą tzw. definicji kognitywnej, której celem jest „zdanie sprawy ze sposobu pojmowania przedmiotu przez mówiących danym językiem, tj. z utrwalonej społecznie i dającej się poznać poprzez język i użycie języka wiedzy o świecie, kategoryzacji jego zjawisk, ich charakterystyki i wartościowania” (Bartmiński 1988: 169). Ten model definiowania budził zresztą pewne kontrowersje (por. Tokarski 2014). Sam autor wyjaśniał następująco: Przymiotnik „kognitywny funkcjonuje w niej [definicji] w dwojakim sensie: po pierwsze treść podawana w definiensie ma mieć charakter poznawczy a nie czysto semantyczny (w sensie przyjętym w semantyce strukturalnej). Po drugie, jest to wyraz chęci nawiązania właśnie do myśli lingwistyki kognitywnej, która w centrum zainteresowania stawia problemy ludzkiej («naturalnej») kategoryzacji zjawisk świata” (Bartmiński 2006: 43).

Istotnie tym, co niewątpliwie łączy omawiane podejścia badawcze, jest nie tylko przekonanie, że znaczenie wyrażeń badać należy z uwzględnieniem kontekstu i konsytuacji komunikacyjnej (Anusiewicz 1995: 108), ale też dążenie do odtwarzania nie tylko struktury znaczeń, ale także ogólnych kategorii pojęciowych. Językoznawstwo kognitywne odwołuje się tu do pojęcia prototypu, które funkcjonuje również w podejściach etnolingwistycznych, ale jednocześnie badacze językowego obrazu świata posługują się pojęciem stereotypu i stereotypizacji. Na gruncie polskim od dawna zwracano uwagę na równoległe stosowanie dwóch terminów oraz nierzadką konieczność dokonywania intuicyjnych rozstrzygnięć (Anusiewicz, Bartmiński 1998). Problem ten nadal czeka na rozwiązanie, na co wskazuje na przykład James Underhill (2013), który wśród zadań stojących przed polską lingwistyką kulturową wymieniał między innymi konieczność rozważenia, czy stereotypy zbudowane są na zasadzie kategorii radialnych (jak prototypy), czy raczej na zasadzie podobieństwa rodzinnego (Underhill 2013: 340).

W nurcie lingwistyki kognitywnej prototyp traktuje się zasadniczo jako zasadę kategoryzacji, nawiązując do psychologicznych badań E. Rosch (Tabakowska 1995, Kleiber 2003), i definiuje się go jako centralny element danej kategorii lub schematyczne wyobrażenie jej pojęciowego jądra (Taylor 2001).

zanie na istniejące podobieństwa między tą szkołą a anglojęzycznymi badaczami z nurtu kognitywnego.

Z kolei proponowany przez nurt JOS stereotyp pierwotnie wywodzi się z socjologii i został przededefiniowany na gruncie badań lingwistycznych. Przypisuje mu się walory poznawcze, traktując warstwę lingwistyczną stereotypu (wyrazy, frazeologizmy, przysłowia) jako podłoże rekonstrukcji sfery mentalnej (Chlebda 1998: 32). Takie rozumienie stereotypu np. przez W. Chlebdę: jako jedności języka, myślenia i działania, wydaje się niezwykle cenne, gdyż pozwala na łączenie perspektywy antropologicznokulturowej i psychologicznej. Zgodnie z takim podejściem wrażenia zmysłowe, np. wzrokowe, zawierają w sobie interpretację tego, co postrzegane, a interpretacja ta nacechowana jest kulturowo (Chlebda 1998: 34). Tak rozumiany stereotyp pośredniczy dwojako w kontakcie człowieka z jego otoczeniem – zarówno w kierunku „od”, jak i „do świata”. Zgodnie z tym podejściem stereotyp, czyli pewien konstrukt mentalny, którego definicja przypomina definicję prototypu⁸, posiada jednocześnie aspekt pragmatyczny – potencjał illokucyjny pobudzający ludzkie działania.

Kategoryzowanie jest tu zatem osadzone w kontekście kulturowym. Dla nurtu kognitywnego takim najbliższym i nieusuwalnym kontekstem zdaje się natomiast psychologia, by nie rzec: psychofizjologia pojedynczego „nosiciela języka”. Charakterystyka tego ostatniego biegnie w innym kierunku, niż gdy pyta o niego np. R. Tokarski, mówiąc: „I wreszcie pytanie najważniejsze: KTO JEST NOSICIELEM językowego obrazu świata?” (2014: 315).

Jak widzimy, zbieżność określeń niekoniecznie oznacza zbieżność pojęć. Znakomitym przykładem nie do końca zgodnych treści określanym jednobrzmiącym terminem może być „profil” definiowany przez R. Langackera (1995) jako to, co dane wyrażenie desygnuje w bazie konceptualnej, natomiast dla etnolingwistyki rama, w której umieszcza się znaczenie, konkretyzowana jest jako typ racjonalności, wiedza o świecie czy system wartości. Wyrażenie postrzega się zatem w obu przypadkach „w kontekście”, lecz w przypadku JOS jest to kontekst inny i „uszczegółowiony”. Terminu „profilowanie” nie można zatem w tym przypadku utożsamiać z desygnacją, jak to czyni Langacker. Jest ono tutaj kształtowaniem obrazu przedmiotu poprzez ujęcie go w określonych aspektach (tzw. fasetach) (Bartmiński 2006: 99), choć istotnie w obu wypadkach chodzi o proces wydobywania elementu z szerszego tła (por. Tabakowska 2013: 323).

⁸ Chlebda (1998: 37) pisze, iż ten konstrukt mentalny „zawiera w określonej hierarchii nie tylko definicyjne («esencjalne») składniki znaczeniowe, ale i wykraczające poza ich sferę typowe, konwencjonalne, kulturowo nacechowane sądy, przekonania czy wyobrażenia o danym obiekcie czy zjawisku”.

Zwróćmy na koniec uwagę, iż oba omawiane podejścia podkreślają rolę obserwatora (konceptualizatora) oraz przyjmowanego przezeń punktu widzenia. I znów dla Langackera punkt widzenia definiowany jest przez stopień mentalnego usytuowania nadawcy czy subiektywfikacji sądu (Langacker 2005), co znajduje odzwierciedlenie w konstrukcjach językowych, a etnolingwistyka pojmuje go jako czynnik podmiotowo-kulturowy decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie, m.in. o kategoryzacji, o wyborze podstawy onomazjologicznej przy tworzeniu jego nazwy, o wyborze cech, które są orzekane w konkretnych wypowiedzeniach i utrwalone w znaczeniu (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2004).

W 1998 roku Z. Muszyński pisał: „dla indywidualistycznie zorientowanego kognitywizmu nie istnieje żadna przedmiotowa rzeczywistość pozaosobowa, rzeczywistość międzyosobowej przestrzeni, trzeciego świata czy platońskich idei. Rzeczywistość kognitywisty jest rzeczywistością neurofizjologicznych procesów [...] wraz z odpowiednim związkiem między nimi a treścią świadomości, treścią aktów mentalnych” (Muszyński 1998: 42). Wydaje się, że mimo upływu czasu diagnoza ta pozostaje słuszna. Na poziomie zaplecza filozoficznego, na poziomie pytania o to, jaki kontekst jest ważny dla tłumaczenia struktur pojęciowych i jaki jest cel opisu zjawisk językowych, lingwistyka kognitywna i antropologiczna udzielają odmiennych odpowiedzi. Postrzegają fenomen znaczenia w kontekście, lecz wartością wnoszoną z punktu widzenia polskiej etnolingwistyki jest etniczność języka, traktowanie go jako zjawiska społeczno-poznawczo-kulturowo-komunikacyjnego (por. Anusiewicz 1995: 113). Kontekst, o którym wspomniano powyżej w odniesieniu do lingwistyki kognitywnej, to kontekst wewnętrzny, psychologiczny. Oczywiście, można przyznać J. Taylorowi rację, gdy pisze, że większość współczesnych językoznawców byłaby skłonna uznać, iż celem badań językoznawczych jest dostarczenie opisu tych aspektów umysłu, które umożliwiają człowiekowi tworzenie i rozumienie wyrażen językowych (Taylor 2007: 5), wydaje się jednak, że lingwistyka (stricte) kognitywna pozostaje w niewielkim stopniu otwarta na inne: społeczno-kulturowe aspekty zjawisk językowych.

W tym miejscu warto przywołać pracę M. Johnsona, który zwraca uwagę, że proponowany przez kognitywistów opis języka może sugerować, iż myśl jest wyłącznie indywidualna, a nie społeczna, i jednocześnie pragnie on dowieść, że język i abstrakcyjne rozumowanie są społecznie i kulturowo usytuowanymi aktywnościami (Johnson 2015: 168). Należy wszelako pamiętać, że upatrująca swego teoretycznego umocowania w tzw. realizmie doświadczeniowym

lingwistyka kognitywna ową społeczność rozumie w odmiennym duchu niż badacze JOS. Kognitywna etologia i tzw. teoria rozproszonej kognicji postrzega zjawiska społeczne jako takie, które powstają ze strukturalnych sprzęgnięć, wymagających skoordynowanego udziału wielu organizmów, podkreślając brak jakościowej różnicy między ludźmi i zwierzętami, jeśli chodzi o społecznie i kulturowo przekazywane zachowania. Leżące u podstaw językoznawstwa kognitywnego założenia o cielesnych korzeniach znaczenia, jak np. przekonanie, że pojęcia i schematy wyobrażeniowe wyłaniają się z cielesnych procesów angażujących transmodalne postrzeganie, nieuchronnie implikuje inne rozumienie kultury i w ogóle zjawisk społecznych jako tła, na którym należy rozpatrywać zjawiska językowe. Trzeba przyznać, że część badaczy (Johnson 2015) tego nurtu uznaje społeczno-kulturowe środowisko podobne ludzkiemu za kluczowy komponent nie tylko ludzkiej zdolności naśladownictwa, ale warunek rozwoju języka i abstrakcyjnego rozumowania. Wydaje się jednak, że dla antropologicznie zorientowanego językoznawstwa może to być chyba raczej punkt wyjścia, a punktem dojścia jest nie tyle skorelowanie języka z ciało-umysłem⁹ jednostki (nawet ujmowanej społecznie), ile ukazanie, w jaki sposób język stanowi swoisty filtr kulturowy, poprzez który społeczność językowa postrzega, kategoryzuje i wartościuje świat (por. Tokarski 2014: 314; Kiklewicz, Wilczewski 2011). W koncepcji JOS przedmiotem refleksji jest język etniczny. Z kolei dla kognitywistów, którzy jak Langacker podkreślają psychologiczną realność gramatyki kognitywnej, instancją nadrzędną są zdolności kognitywne człowieka w ogóle¹⁰. Niektórzy badacze sądzą, że Lakoffowskie podejście wyklucza niepsychologistyczne modele języka jako bytu intersubiektywnego (por. Pawelec 2005: 130). Dla etnolingwistyki język jest kluczem, który otwiera i jednocześnie zamyka świat (por. Anusiewicz 1999: 273) pewnej konkretnej wspólnoty jego użytkowników, wspólnoty definiowanej kulturowo, a nie biologicznie.

⁹ Terminem tym posługuje się np. M. Johnson (2015).

¹⁰ Można postawić pytanie, na ile zaimek „my” w słynnych *Metaphors We Live by* G. Lakoffa i M. Johnsona (1980) odnosił się początkowo do „gatunku ludzkiego w ogóle”, a na ile autorzy mieli na myśli kulturowo określoną grupę mieszkańców Ameryki Północnej. Niezależnie od intencji podkreślanie cielesnych korzeni znaczenia skierowało i interpretacje, i oczekiwania badawcze w kierunku uniwersalizmu (przynajmniej na poziomie postrzeżeniowo-cielesnym właśnie).

Wydaje się zatem, iż mimo podobieństw¹¹ obu podejść oraz wzajemnych nawiązań różnice między nimi występują na poziomie wstępnych – istotnych – założeń. Jak pisze A. Głaz: „w centrum zainteresowania etnolingwistyki jest (...) nie tyle język społeczności językowej, co sama społeczność (i jej obraz świata). (...) Natomiast sposobem dotarcia do zbiorowej świadomości grupy kulturowej jest analiza jej języka” (Głaz 2018: 235). Takie ukierunkowanie badań budzi w sposób oczywisty wątpliwości kognitywistów, zarzucających mu brak refleksji nad psychiczną realnością opisywanych kategorii (por. Kiklewicz 2011). Sądzymy jednak, że – przy zachowaniu świadomości różnic – oba podejścia oferują badaczom instrumentarium pozwalające na uchwycenie jednocześnie różnych aspektów skomplikowanego i fascynującego zjawiska, jakim jest język.

3. Teksty składające się na ten tom

Jolanta Antas, Izabela Kraśnicka-Wilk *Metonimia gestyczna*

Autorki podejmują zagadnienie wyrażanych gestycznie znaczeń przy uwzględnieniu relacji, jakie łączą dwie figury myśli – metaforę i metonimię – których obecność w gestach towarzyszących mowie jest żywo dyskutowana w literaturze przedmiotu. Przyjęto założenie o ścisłej korelacji między słowem a gestem w tworzeniu semantyki wypowiedzi, stawiając tezę, że gesty towarzyszące metaforycznym wyrażeniom językowym odsyłają do metonimicznej podstawy, czyli naocznie wskazują na cielesno-manualne źródła doświadczeniowe słownych metafor. Autorki pokazują, że w wyniku współpracy dwóch trybów semiotycznych, czyli werbalnej metafory i gestów, które jej towarzyszą, dokonuje się proces odmetaforyzowania słowa, ponieważ to właśnie w geście obrazowane jest metonimiczne źródło metaforycznego wyrażenia językowego, które ujednoznacznia interpretację wypowiedzi.

Jerzy Bartmiński *O (a)symetrii semantycznej wzroku i słuchu*

Autor zwraca uwagę na to, że choć widzenie i słyszenie są w potocznym odczuciu traktowane jako czynności tej samej rangi, a pola leksykalno-seman-

¹¹ Tabakowska wymienia tu m.in.: podejście do synchronii i diachronii w opisie faktów językowych oraz rolę opozycji „rzeczy–relacje” w kształtowaniu pojęć i języka (Tabakowska 2013: 326).

tyczne odnoszące się do wzroku i słuchu, oka i ucha, widzenia i patrzenia są w dużym stopniu zbudowane symetrycznie, to równocześnie więcej informacji o świecie jest przyswajanych kanałem wzrokowym niż słuchowym, a jakość informacji przekazywanych drogą wzrokową i słuchową jest różna. Czasowniki widzenia łączą bowiem znaczenia sensoryczne z mentalnymi i psychospołecznymi, a czasowniki słuchania – znaczenia sensoryczne z etycznymi. Związek słuchania (i odpowiednio głoszenia, mówienia) ze sferą etyki jest utrwalony językowo, m.in. w etymologii wyrazów: słowo, słuchać, posłuszny, słuszny, słuszenie, słuszość, jest też od wieków potwierdzany przez najważniejsze teksty kulturowe naszego kręgu cywilizacyjnego (Biblię).

Anna Chudzik *Obraz polityki jako gry w memach internetowych*

Artykuł poświęcony jest obrazowi polityki zawartemu w memach internetowych jako ludycznej formie komunikacji. Głównym jego celem jest ukazanie dominującego w memach obrazu polityki jako różnych rodzajów gry (mimicry, agonu, ilinx) oraz omówienie elementów budujących ów obraz. Autorka omawia teoretyczne zagadnienia memu internetowego jako gatunku, mediatyzacji jako procesu, któremu poddawane są dziś informacje dotyczące życia publicznego (w tym polityki), oraz ludyczności jako funkcji dominującej we współczesnych przekazach nowomediálních. Następnie omawia budujące obraz polityki jako gry w memach elementy, ilustrując analizę wybranymi przykładami, aby pokazać ewentualne konsekwencje upowszechnienia się memowego sposobu widzenia i myślenia o polityce.

Dorota Korwin-Piotrowska *Językowy obraz emocji, gotowość poznawcza a eutoryka*

Artykuł składa się z trzech części. Pierwsza zawiera rozważania na temat „językowego obrazu emocji” w relacji do „językowego obrazu świata” oraz „kulturowego obrazu świata”. Kontekstem jest perspektywa psychologiczna, socjologiczna i antropologiczna związana z emocjami. Druga część poświęcona jest emocjom w retoryce i eryście, co stanowi tło części ostatniej, która dotyczy eutoryki. Eutoryka natomiast to gałąź retoryki zajmująca się dobrą, opartą na współpracy i wzajemnej trosce, mową i dialogiem prowadzonym w duchu odpowiedzialności za drugiego człowieka i przebieg rozmowy. Przywołane zabiegi eutoryczne oraz językowy obraz troski poświadczają, że to właśnie troska jest nadrzędną emocją związaną z dobrymi rozmowami.

Małgorzata Lisowska-Magdziarz *Czytać warstwami! W stronę wielomodalnej analizy obrazowania w mediach*

W świecie mediów interaktywnych okładki prasy drukowanej zwiększyły swoje role marketingowe, komunikacyjne, ideologiczne i tożsamościowe. Dla semiologa okładka jest paradymatycznym przykładem komunikacji mieszanej, stanowi więc dobry materiał do testowania teorii i doskonalenia narzędzi analitycznych. Artykuł poświęcony jest analizie strategii nadawczych uwidocznionych na okładkach, wykorzystujących zintegrowane zróżnicowane zasoby semiotyczne, implikatury intertekstualne oraz formuły narracyjne. Strategie te służą sterowaniu procesami postrzegania, rozumienia i interpretowania okładek. Zależnie od potrzeb, uwydatniają interpretacje o charakterze referencyjnym, eksplicytnym, implicytnym lub symptomatyczne.

Andrzej Pawelec *Natura języka a obrazowanie: ikoniczność i mimetyzm. Na kanwie sporu między Karlem Bühlerem a Heinzem Wernerem*

Punktem wyjścia artykułu i dyskusji na temat roli ikoniczności w języku jest spór między dwoma wybitnymi psychologami niemieckimi: Karlem Bühlerem i Heinzem Wernerem. Wbrew temu pierwszemu Autor stara się pokazać, że motywacja ikoniczna jest istotna nie tylko w genezie języka, gdyż kształtuje również „pole symboliczne”; wbrew temu drugiemu argumentuje, że żywy związek między formą wyrazów a fizjonomiczną percepcją obiektów – czyli świadomość motywacji ikonicznej – nie jest warunkiem koniecznym funkcjonowania języka. Dyskusja ta umieszczona jest w szerszym kontekście badań nad ewolucją języka, ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia mimetyzmu w ujęciu Merlina Donalda.

Katarzyna Skowronek *Wizualne przedstawienia współczesnej nauki. Analiza okładek książek popularnonaukowych z astronomii, astrofizyki i kosmologii*

Celem artykułu jest opis i interpretacja wizualnych przedstawień nauki na podstawie okładek książek popularnonaukowych z dziedziny astronomii, astrofizyki i kosmologii. Analiza wizualna pokazała, że ikonosfera tych dziedzin nauki w wydaniu popularnym korzysta wybiórczo z różnych tradycji ikonograficznych, naukowych, paranaukowych i potocznych, motywów świeckich i religijnych. Obecne na okładkach motywy wizualne czerpią z idei i pojęć funkcjonujących w kulturze europejskiej, takich jak piękno i ład kosmosu, związek człowieka z wszechświatem. Wiele z nich posiada intertekstualny charakter, są cytataми z dawnej ikonografii kosmosu lub nawiązują do

zdjęć wykonanych wspólnie przez teleskopy astronomiczne. Fragmenty dawnych i współczesnych wyobrażeń o komosie są reinterpretowane i syntetyzowane w nowym, popularyzatorskim i popkulturowym kontekście.

Bibliografia

- Ahearn L. M., 2013, *Antropologia lingwistyczna. Wprowadzenie*, W. Usakiewicz (tłum.), Kraków.
- Antropologia kultury wizualnej. Zagadnienia i wybór tekstów*, 2012, I. Kurz, P. Kwiatkowska, Ł. Zaremba (oprac.), Warszawa.
- Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, 2003, G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima (oprac.), Warszawa.
- Anusiewicz J., 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- Anusiewicz J., 1999, *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku* [w:] J. Bartmiński (red.) *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 261–290.
- Anusiewicz J., Bartmiński J. (red.), 1998, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, Wrocław.
- Bartmiński J., 1988, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji* [w:] J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Lublin, s. 169–183.
- Bartmiński J., 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Bartmiński J., 2009, *Aspects of Cognitive Ethnolinguistics*, London–Oakville.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2004, *Dynamika kategorii punktu widzenia w języku, tekście i dyskursie* [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz (red.), *Punkt widzenia w języku i kulturze*, Lublin, s. 321–358.
- Chlebda W., 1998, *Stereotyp jako jedność języka, myślenia i działania* [w:] J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, Wrocław, s. 31–41.
- Fauconnier G., Turner M., 2003, *The Way We Think*, New York.
- Frutiger A., 2003, *Człowiek i jego znaki*, C. Tomaszewska (tłum.), Warszawa.
- Furdal A., 1977, *Językoznawstwo otwarte*, Opole.
- Głaz A., 2018, *Lubelska etnolingwistyka kognitywna a anglojęzyczna lingwistyka kulturowa. Wybrane problemy*, „Etnolingwistyka”, t. 30, s. 231–256, <https://doi.org/10.17951/et.2018.30.231>.
- Grucza F., 1983, *Zagadnienia metalingwistyki*, Warszawa.
- Johnson M., 2015, *Znaczenie ciała. Estetyka rozumienia ludzkiego*, J. Płuciennik (tłum.), Łódź.
- Kerckhove D. de, 1996, *Powłoka kultury. Odkrywanie nowej elektronicznej rzeczywistości*, W. Sikorski, P. Nowakowski (tłum.), Warszawa.

- Kiklewicz A., Wilczewski M., 2011, *Współczesna lingwistyka kulturowa: zagadnienia dyskusyjne (na marginesie monografii Jerzego Bartmińskiego Aspects of Cognitive Ethnolinguistics)*, „Biuletyn PTJ”, t. 67, s. 165–178.
- Kleiber G., 2003, *Semantyka prototypu*, B. Ligara (tłum.), Kraków.
- Lakoff G., Johnson M., 1980, *Metaphors We Live by*, Chicago.
- Langacker R., 1995, *Wykłady z gramatyki kognitywnej (Kazimierz nad Wisłą, grudzień 1993)*, J. Berej [et al.] (tłum.), Lublin.
- Langacker R., 2005, *Obserwacje i rozważania na temat zjawiska subiektyfikacji*, M. Majewska (tłum.), Kraków.
- Libura A., 2010, *Teoria przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej*, Wrocław.
- Mazurkiewicz-Sokołowska J., 2010, *Lingwistyka mentalna w zarysie. O zdolności językowej w ujęciu integrującym*, Kraków.
- McLuhan M., 1975, *Wybór pism*, K. Jakubowicz (tłum.), Warszawa.
- McLuhan M., 2019 [1962], *Galaktyka Gutenberga. Tworzenie człowieka druku*, A. Wojtasik (tłum.), Warszawa.
- McLuhan M., 2003, *Słowo pisane, czyli oko zamiast ucha* [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima (oprac.), Warszawa, s. 381–385.
- Muszyński Z., 1998, *Indywidualizm w ujmowaniu języka i kultury jako konsekwencja kognitywizmu*, „Etnolingwistyka”, nr 9/10, s. 25–49.
- Ong W., 2009, *Osoba – świadomość – komunikacja*. Antologia, J. Japola (wybór, wstęp, tłum. i oprac.), Warszawa.
- Pawelec A., 2005, *Znaczenie ucieleśnione*, Kraków.
- Tabakowska E., 1995, *Gramatyka i obrazowanie*, Kraków.
- Tabakowska E., 2013, *A Linguistic Picture, Image, or View of “Polish Cognitive Studies”* [w:] A. Głaz, D. S. Danaher, P. Łozowski (red.), *The Linguistic Worldview: Ethnolinguistics, Cognition, and Culture*, London, s. 321–338.
- Taylor J., 2001, *Kategoryzacja w języku*, A. Skucińska (tłum.), Kraków.
- Taylor J., 2007, *Gramatyka kognitywna*, M. Buchta, Ł. Wiraszka (tłum.), Kraków.
- Tokarski R., 2014, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin.
- Turner M., 2001, *Cognitive Dimensions of Social Science*, Oxford.
- Underhill J., 2013, *Reflections upon Bartmiński’s ethnolinguistic approach to language and culture* [w:] A. Głaz, D. S. Danaher, P. Łozowski (red.), *The Linguistic Worldview: Ethnolinguistics, Cognition, and Culture*, London, s. 339–349.
- Vendryes J., 1956, *Język*, K. Libera (tłum.), Warszawa.
- Wąsik Z. (red.), 1996, *Heteronomie języka*, Wrocław.
- Winiarska J., 2011, *Kognitywizm – językoznawstwo otwarte?*, Łódź, <https://doi.org/10.18778/7525-585-0.03>.
- Winiarska J., Załazińska A., 2019, *Ucieleśnienie języka – rola zmysłów i percepcji w komunikacji multimodalnej* [w:] J. Winiarska, A. Załazińska (red.), *Widzieć – rozumieć – komunikować*, Kraków, s. 7–27.

Żywiczyński P., 2020, *Hipotezy powstania języka a problem prozodii* [w:] M. Wysocka, B. Kamińska, S. Milewski (red.), *Prozodia. Przyswajanie, badanie, zaburzenia, terapie*, Gdańsk, s. 38–64.

Żywiczyński P., Wacewicz S., 2015, *Ewolucja języka. W stronę hipotez gesturalnych*, Toruń.

Metonimia gestyczna

*Jeśli twarz jest zwierciadłem
stosunku emocjonalnego do otoczenia,
to ręka odzwierciedla stosunek wolicjonalny.
Z pomocą ręki człowiek wypowiada swoje „fiat”
otaczającemu światu,
staje się jego twórcą.*

Antoni Kępiński

Wprowadzenie

„Ze wszystkich części ciała ludzkiego dłonie są chyba najbardziej aktywne, a jednak rzadko zdarza nam się słyszeć, aby ktoś uskarżał się na zmęczone ręce [...]. Wyliczono, że w ciągu całego naszego życia nasze palce zginają się i prostują co najmniej 25 milionów razy” (Morris 1993: 145–146). Zastanawiające jest jednak, dlaczego wciąż jeszcze, kiedy mówimy, wymachujemy rękami, mimo tego, że posiadamy tak wyrafinowane narzędzie, jakim jest język? Dlaczego gesty ciągle towarzyszą mowie bardzo już rozwiniętej?

Dzieje się tak dlatego, że gesty nie są znakami słów ani nie powielają ich znaczeń, ale są znakami myśli, często znakami *wewnętrznej mowy*, w której myślenie ma charakter wprowadznie pojęciowy, ale niekoniecznie werbalny. Jak zauważa McNeill, to właśnie gesty porządkują mowę (*gestures orchestra-*

te speech) – są z nią splecione do tego stopnia, że zdaniem badacza możemy w ogóle nie obserwować gestów, ich zewnętrznych przejawów w postaci ruchu rąk, ale oznaczać to będzie ich istnienie jako „minimum konkretnego działania”, minimalny poziom „komunikacyjnego dynamizmu” (McNeill 2016: 4). Słowno-gestyczne jednostki traktować można bowiem z uwzględnieniem różnych poziomów ich wzajemnych korelacji, w tym całkowitego braku ruchu (zob. McNeill 2016: 4). Gesty też spełniają inną jeszcze funkcję: w bardzo szczególny sposób obrazują gestalty myśli, a mianowicie dają wizualny szkic schematów wyobrażeniowych tkwiących za słowami.

Obecna podczas mówienia (a nawet tylko myślenia) gestykulacja świadczy o tym, że myślenie ma charakter cielesny (por. Johnson 2015). Gdyby umysł był bowiem tylko mentalny, nie mówilibyśmy rękami. Co to oznacza? Cemu tak naprawdę służą gesty? Zanim przedstawimy naszą odpowiedź, musimy przejść na teren nowoczesnej lingwistyki i w niej osadzić problem funkcji i natury gestów. Gestów zależnych od mowy – jak powiedziała by McNeill – ponieważ tylko takimi gestami chcemy się tu zająć.

Metafora i metonimia w badaniach nad gestami

W roku 1992 David McNeill, niekwestionowany amerykański pionier w badaniu gestów zależnych od mowy, wyróżnił na podstawie przeprowadzonych eksperymentów pięć typów gestów¹, a wśród nich gesty ikoniczne i gesty metaforyczne. Ale już wtedy zauważył, że nawet gesty ikoniczne, które obrazują kształty konkretnych przedmiotów lub naśladują konkretne działanie, a relacja między znakiem a referentem opiera się na podobieństwie (McNeill 1992: 39), „pozostają w ścisłym formalnym związku z zawartością semantyczną mowy” (McNeill 1992: 12), tzn. choć odnoszą się do tego samego wydarzenia bądź obiektu, które przedstawiane jest językowo, i tak wyrażają inne jego aspekty. Tym samym nie są redundantne w stosunku do treści słownej, lecz koekspresywne (McNeill 2005: 39). Ich funkcja nie polega na ilustrowaniu wypowiedzi, lecz na przekazaniu dodatkowej informacji (najczęściej takiej, którą łatwiej pokazać gestem, niż wyrazić werbalnie). Z kolei gesty metaforyczne – według McNeilla – to obrazy pojęć abstrakcyjnych. One również za-

¹ Szczegółowe omówienie w j. polskim zob. Antas 2013.

wierają komponent ikoniczny, ponieważ nadają konkretną formę mentalnym konstruktom. To, czy gest ostatecznie zaliczymy do kategorii ikonicznych, czy metaforycznych, zależy od referenta, a nie od formy gestu (np. trzymanie w rękach obiektu potraktujemy jako znak ikoniczny, jeśli obiekt ten reprezentuje konkretny przedmiot, a jako znak metaforyczny, jeśli przedstawia on koncept umysłowy). Sam gest w obu przypadkach będzie wyglądał tak samo, ale o jego interpretacji decyduje kontekst. Przykładowo, pięść sybolizująca piłkę to gest ikoniczny, a pięść symbolizująca moc to gestyczna metafora.

To rozróżnienie na gesty ikoniczne i metaforyczne powszechnie przyjęło się w literaturze przedmiotu, a badania nad sposobami wyrażania metafor w gestach przy zastosowaniu założeń teorii metafory konceptualnej wciąż podnosią nowe interesujące pytania o sposoby funkcjonowania słowno-gestycznych całości wyrażeniowych w procesie tworzenia znaczeń przez ludzki umysł i tych znaczeń przekazywanie (por. Cienki 2014).

Pod koniec lat 90. ubiegłego wieku zaczęły jednak powstawać publikacje poświęcone również metonimii. Pojawiły się też głosy twierdzące, że jest ona równie powszechnym, równie ważnym, a nawet bardziej podstawowym od metafory narzędziem poznawczym (Barcelona 2003: 4; Panther i Radden 1999: 1). Zaczęto też dostrzegać związki między metonimią a metaforą, a w wyniku dociekań różnych autorów dziś na terenie lingwistyki kognitywnej – i w odróżnieniu od Jakobsona, który ujmował metaforę i metonimię jako dwa różne bieguny myślenia – nie traktuje się ich już jako zjawisk absolutnie odrębnych. Wręcz przeciwnie, tropi się cechy wspólne, przypadki graniczne oraz przypadki interakcji². Interesującą typologię wyrażanych gestycznie ikon, których źródłem są dwa różne typy relacji metonimicznych, zaproponowały Mittelberg i Waugh, opierając się na Peirce'owskim podziale na trzy typy ikon: obrazowe, diagramatyczne i metaforyczne. Badaczki zauważają, że o ile większość gestów zasadniczo ma charakter metonimiczny (Mittelberg i Waugh 2014: 1751), można wskazać przypadki, w których gest obrazuje metaforę, a konkretnie – ikonę metaforyczną (*metaphor icon*)³ (Mittelberg i Waugh 2014: 1750–1754).

² Pojęcie metaftonimii, ukute przez L. Goossensa, oraz określenie różnych typów relacji między metaforą a metonimią wyrażanymi językowo jest wyrazem dostrzeżenia wielopoziomowych związków między tymi dwiema figurami myśli (szczegółowo na ten temat: Goossens 1995, omówienie w j. polskim por. Kraśnicka-Wilk 2017: 70–76).

³ Badaczki posługują się tu przykładem wypowiedzi nauczyciela, który mówiąc o *czasowniku głównym* (*main verb*), gestem „koszyczka” ilustruje mały pojemnik, co pozwala na

Z kolei Radden (2003) śledzi taki typ relacji, w którym to metafora oparta jest na metonimii. Badacz zauważa, że to właśnie za pośrednictwem metonimii możliwe jest zakorzenienie metafor w doświadczeniu⁴. Barcelona proponuje zaś najbardziej radykalne ujęcie, zgodnie z którym wszystkie metafory są motywowane metonimicznie – badacz twierdzi mianowicie, że każde przeniesienie metaforyczne opiera się na metonimicznym rzutowaniu (Barcelona 2003: 31). Przedstawia także szeroki przegląd badań dotyczących metafor językowych opartych na metonimiach⁵ (Barcelona 2003). Można się zgodzić lub nie ze spostrzeżeniami badacza, istotnym wnioskiem jest jednak to, że na rozumienie danego pojęcia mogą składać się zarówno metafory, jak i metonimie – np. Lakoff dowodził, że za językowymi sposobami wyrażania gniewu „kryje się spójna organizacja pojęciowa, w dużej mierze o charakterze metaforycznym i metonimicznym” (Lakoff 2011: 377).

Zatem jeden z kierunków współczesnej myśli kognitywnej jest taki, że za językową (często utartą) metaforą kryje się metonimiczna podstawa, która mogła się mniej lub bardziej zatrzeć. Tabakowska zauważa, że metonimizacja, będąc jednym z podstawowych procesów poznawczych (obok metaforyzacji), „wykracza swoim zasięgiem poza odniesienie (referencję), ponieważ obejmuje także procesy i zdarzenia. Jest wszechobecna i występuje na wszystkich poziomach organizacji wypowiedzi” (Tabakowska 2016: 99), nawet w strukturach gramatycznych (zob. Tabakowska 2016: 100). Metonimią rządzi – twierdzi badaczka – zasada gestaltu (Tabakowska 2016: 99), która odnosi się także do znaczenia gestów towarzyszących mowie. Na wybranych przykładach⁶ pokazemy więc, w jaki sposób gesty towarzyszące metaforycznym wyrażeniom ję-

wydobycie metafory: KATEGORIE TO POJEMNIKI. Zdaniem autorek metafora zawarta jest tu jedynie w geście, ponieważ językowe wyrażenie nie ma charakteru metaforycznego.

⁴ Przykładowo, źródłem metafory WIĘCEJ TO W GÓRĘ jest metonimia W GÓRĘ ZAMIAST WIĘCEJ, która wynika np. z dostrzeżenia związku między wzrostem poziomu a wzrostem objętości (wypełniając pojemnik cieczą, obserwujemy podnoszenie się jej poziomu), por. Radden 2002: 410.

⁵ *Metonymy-based metaphors*, Barcelona 2003: 33.

⁶ Przykłady to materiały wideo, które są częścią archiwum badawczego Katedry Teorii Komunikacji UJ. Na ich podstawie zostały wykonane rysunki. Omówione tu przykłady obejmują programy pochodzące z kanałów TVP1, TVP2, TVN, Polsat, TV4, Radio Zet: wywiady z politykami (il. 2, 4, 5, 7, 11, 17), programy typu talk-show i inne o charakterze rozrywkowym (il. 1, 3, 6, 8, 10, 12–14, 19) oraz dydaktycznym (il. 9, 15, 16, 20), a także materiały z nagrań własnych pracowników Katedry Teorii Komunikacji (il. 18). Część z omówionych tu materiałów została również wykorzystana w: Antas 2013.

zykowym odsyłają do metonimicznej podstawy, czyli naocznie wskazują na cielesno-manualne źródło doświadczeniowe słownych metafor.

Omówienie przykładów

1. Brzemienna cisza

Osoba mówiąca wypowiada następujące słowa: *Milczenie wtedy nie boli, to nie jest taka brzemienna cisza, która zapada*, wykonując przy słowach *brzemienna cisza, która zapada* gest obiema rękami w dół, z dłońmi formującymi rozłożonymi palcami coś w rodzaju koszyczków, ale wnętrza dłoni skierowane są również ku dołowi. Gest jest trzykrotnie powtórzony, za każdym razem dłonie mówiącej osoby umieszczane są niżej (il. 1).



Il. 1.

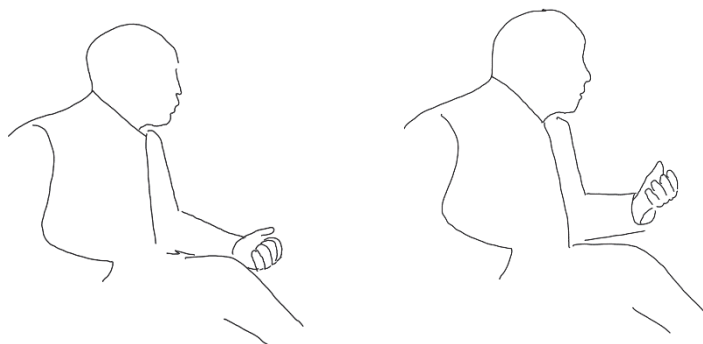
Językowa metafora *brzemienna cisza, która zapada* ilustrowana jest jako materia wolno ciężąca w dół. Dłonie narratorki pokazują zapadanie się czegoś ciężkiego, choć w słowach zawarta jest negacja: to nie jest *brzemienna cisza*⁷. Gest wydobywa część znaczenia metafory – część dotyczącą „brzemienia”, które ma swój określony ciężar i zgodnie z prawami fizyki dąży ku dołowi – a ponadto ilustruje nieuchwytność „ciszy” – rozłożone palce mówiącej próbują ją bowiem uchwycić jak przedmiot, ale do końca tego nie robią. Nie chodzi tu

⁷ Szerzej na ten temat: Antas, Gembalczyk 2018: 45–53.

bowiem o złapanie w dłonie, jak w kolejnym przykładzie (por. niżej), ale o ilustrację ciężaru i ciężenia.

2. Człowiek bierze w swoje ręce

W tym przykładzie mówiący przy słowach: *człowiek bierze sam w swoje ręce wymierzanie sprawiedliwości* chwyta w dłoń przedmiot, a następnie batutuje dłonią uformowaną w pięść (il. 2).

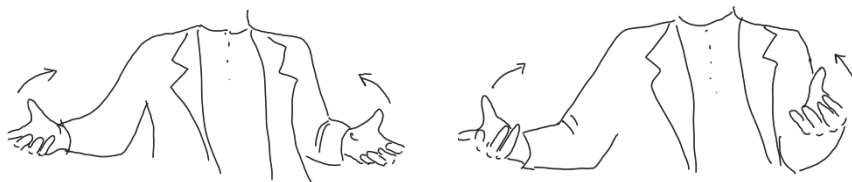


Il. 2.

Zagarniająca i chwytająca dłoń, ilustrująca prosty schemat działania manipulacyjnego, towarzyszy słowom będącym frazeologizmem gestycznym – *brać coś w swoje ręce*, ale pomimo metaforyczności znaczenia tego związku – *brać coś w swoje ręce* = „mieć nad czymś kontrolę” (WSJP) – dłoń ilustruje znaczenie dosłowne, trzymanie czegoś (tu: sprawiedliwości) w dłoniach na znak posiadania. Metonimia łączy się więc tu z metaforą na co najmniej dwóch poziomach: po pierwsze – to metonimiczna ilustracja przenośnego znaczenia związku frazeologicznego, po drugie – gestyczna ilustracja sprawiedliwości w postaci przedmiotu, którym można manipulować. Podobny zagarniający schemat widoczny jest w następnym przykładzie.

3. Dobrać sobie zespół

Osoba mówiąca wypowiada słowa: *Dobrać sobie oczywiście zespół*, wykonując dłońmi obu rąk gest zagarniania ku sobie, łapania czegoś w dłonie (il. 3).



Il. 3.

Dobieranie zespołu jest ilustrowane gestem obu dłoni skierowanych ku mówiącemu, jakby chwytał w dłonie przedmioty i je zabierał na własność (dla siebie). Kierunek gestu ilustruje wypowiedziany zaimek zwrotny *sobie*, forma gestu – schemat manipulacji przedmiotami.

4. Spychać pod dywan

W tym przykładzie narratorka twierdzi, że instytucja, z którą jest związana, chce rozwiązywać ludzkie sprawy, i używa metaforycznego wyrażenia *nie sypchamy ich pod dywan*. Dłoń metonimicznie wykonuje akcję wsuwania czegoś pod dywan (il. 4), profilując aspekt ukrywania, któremu słowa przeczą (*nie sypchamy ich pod dywan*).



Il. 4.

5. Pod przykrywką

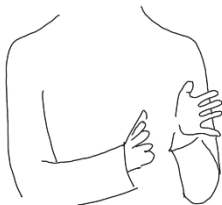
Osoba mówiąca wypowiada słowa: *Natomiast nie pozwolimy na to, aby pod przykrywką prawicowości przechodził program Unii Wolności czy liberalizmu* i przy słowach *pod przykrywką*, które użyte są metaforycznie, ręce wykonują gest nakrywania czegoś z góry (il. 5). Znow gest przywraca źródło metonimiczne dla abstrakcyjnego konceptu, jakim jest wyrażenie *pod przykrywką prawicowości*.



Il. 5.

6. Przemycić

Podczas wypowiedzania słów: *Zdecydowanie tam jest o wiele więcej tematów, yy natomiast gdzieś tam rzeczywiście przemyciłam troszeczkę i te sprawy* osoba mówiąca wykonuje gest obiema zbliżonymi do siebie dłońmi, kierując je raz w prawą, raz w lewą stronę, jakby imitowała krętą ścieżkę (il. 6).



Il. 6.

Przemycanie „tematów” czy „spraw” to metafora, ponieważ mowa jest tu o abstraktach, które traktuje się jak rzeczy – można je *przemycić*, czyli przenieść na inne miejsce krętymi i ukrytymi ścieżkami.

7. Opozycja odetchnie

Narrator mówi: *A ja myślałem, że opozycja odetchnie*, myśląc zapewne o owym oddychaniu jako o mentalnej uldze opozycji, ale pokazuje ją dosłownie (il. 7) – otwarta dłoń kieruje się ku górze, imitując ruch uwolnionego powietrza, które płynie swobodnie. Po raz kolejny gest przywołuje metonimiczne źródło dla abstraktu, jakim jest „mentalna ulga opozycji”. Ręka jest tu ludzkim ciałem, które takiej ulgi doznaje i może swobodnie oddychać.



Il. 7.

Kolejny przykład bardzo podobnego w formie gestu ilustruje również metaforyczne otwarcie.

8. Otwieram się

Metafora *otwarcia się* na świat, ludzi, nowe idee jest obrazowana metonimicznym ruchem do przodu. Ręka wysuwa się ku przodowi, a dłoń otwiera, gotowa na przyjęcie tego, co oferuje rozmówca. W istocie ręka reprezentuje metonimicznie *otwarcie się* podmiotu, a więc jego gotowość do dyskusji, do zmiany.



Il. 8.

9. Szerokie poczucie wolności osobistej

Narrator mówi: *Bo Meksykanie mają w sobie taki sprzeciw wobec systemu, znaków drogowych, za to szerokie poczucie wolności osobistej, i przy wyrażeniu szerokie poczucie wolności osobistej rozpościera obie ręce na maksymalną szerokość. Dosłownie poszerzając granice swojego ciała, ukazuje rozmiar wolności osobistej, wykraczającej poza te granice.*



Il. 9.

10. Pochylać się nad człowiekiem

Osoba mówiąca przy słowach: *jakiegoś takiego pochylenia się nad człowiekiem*, wykonuje gest, w którym otwarta dłoń przesuwa się ku dołowi, a potem cała sylwetka mówiącej również kieruje się w dół (il. 10).



Il. 10.

Ręka jest tu człowiekiem, który dosłownie pochyla się nad innym, a zawarta w słowach metafora jest wyrażona zarówno gestem dłoni, jak i pochyleniem się całej sylwetki osoby mówiącej. Metafora słowna *pochylenia się nad człowiekiem*, która oznacza „zająć się kimś z troską i uwagą” (WSJP), dzięki gestom ręki i ruchowi ciała przywołuje metonimiczne źródło.

11. Wkładać w usta

Dwa poniższe przykłady (il. 11 i 12) pokażą, że pomimo wyraźnie odczuwanej nieliteralności znaczenia związku frazeologicznego mówiący ilustrują go dosłownym schematem gestycznym, który wynika z imitacji prostej czynności wkładania sobie czegoś do ust (np. jedzenia). W pierwszym przykładzie

gest towarzyszy wypowiedzi: *to są słowa włożone mi niejako przez sąd do ust* i ilustruje przede wszystkim kierunek i sam schemat działania. W drugim natomiast przy słowach: *to pan mi wkłada w usta*, gest zamkniętej dłoni, w której palce dotykają się opuszkami, skierowany jest wprost ku ustom mówiącego. Gest naśladuje dosłowne znaczenie tego metaforycznego wyrażenia, które oznacza przypisywanie komuś słów, których ta osoba nigdy nie wypowiedziała (WSJP) – gest przywołuje rzeczywistość, choć z drugiej strony abstrakcyjną czynność „wkładania komuś słów w usta”.



Il. 11.



Il. 12.

12. Środowisko się żre

Osoba mówiąca twierdzi: *Nie lubię, jak nasze środowisko się żre*, poruszając przy tym szybko palcami jednej dłoni do wewnątrz, jakby ilustrując szczęki, które coś gryzą (il. 13). Pojęcie sporu, kłótni zostało określone metaforycznie jako wzajemne *gryzienie się*, a gest zilustrował je metonimicznie profilowanym elementem – ruchem konkretnej części ciała. Ręka, imitując czynność gryzienia, odsyła znów do dosłownego znaczenia metafory językowej *żrącego się środowiska*, w której już ta podstawa się zatarła – *żrące się środowisko* to już tylko miejsce ostrego sporu i kłótni, a nie wzajemnego *pożerania się*.

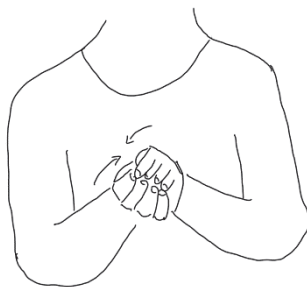


Il. 13.



13. Tak właśnie powstał

Wypowiedzi osoby mówiącej: *Myslisz, że on po prostu nie kojarzy tego, że to tak właśnie on powstał* towarzyszy gest, w którym obie jej dłonie zamykają się jedna nad drugą, tworząc półokrągłą całość. Słowa *tak właśnie powstał* doprecyzowane są gestem, który metonimicznie ilustruje erotyczne zbliżenie dwóch osób – dłonie mówiącej szczelnie łączą się ze sobą, tworząc coś w rodzaju zamkniętej muszelki (il. 14).



Il. 14.

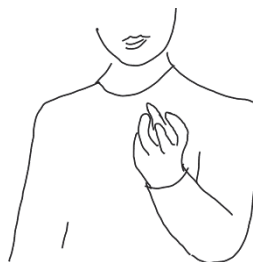
Słowa: *tak właśnie powstał* są metaforą ilustrującą przybywanie na świat kogoś, ale gest znajduje źródło „powstawania nowego człowieka” w imitowaniu aktu seksualnego, stanowiącego biologiczną podstawę wszelkich narodzin.

14. Kontekst sytuacyjny i zawartość treściowa

Wypowiedź mówiącego brzmiała następująco: *Tyle że inny jest ich kontekst sytuacyjny, a także inna zawartość treściowa, semantyczna*, a towarzyszyły jej dwa gesty. Przy słowach *inny jest ich kontekst sytuacyjny* mówiący jedną ręką zakreśla dość szeroki krąg przed sobą, jednocześnie układając dłoń w taki sposób, że pozostaje półotwarta (il. 15). Następnie dłoń wraca do pozycji wyjściowej, a zatem druga część zdania zawiera osobny, inny gest (por. definicja gestu i jego faz: Kendon 2004) – mówiący, wypowiadając swoją kwestię (drugą część zdania) w tempie sprawiającym wrażenie zwolnionego, przechodzi do słów: *a także inna zawartość treściowa, semantyczna*, formując z dłoni koszyczek w taki sposób, że palce jego dłoni prawie stykają się ze sobą (il. 16).



Il. 15.



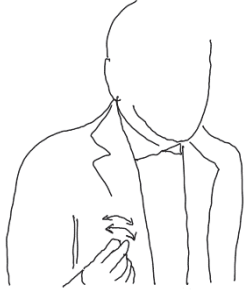
Il. 16.

Oba abstrakcyjne pojęcia, takie jak „kontekst sytuacyjny” i „zawartość treściowa”, zostały tu gestycznie zilustrowane. I tak, „kontekst sytuacyjny” został zobrazowany jako po prostu najbliższe otoczenie, dłoń zarysowała okrąg, część pola semantycznego, w którym można osadzić kolejny element – „zawartość treściową”. Ta zaś zilustrowana została gestem trzymania czegoś w dłoniach, dodatkowo – mówiący lekko batutował dłońią, w której „znajdowała się” zawartość treściowa – przedmiot, którym można manipulować, który ma odpowiedni ciężar, uchwycony przez mówiącego. Oba gesty pozwalają na oswowienie takich abstrakcyjnych wyrażen jak „kontekst sytuacyjny” i „zawartość treściowa” przez wskazanie na ich metonimiczne źródła „bliskiego otoczenia” i „czegoś, co można zważyć w dłoni”.

15. „To coś”

Zawarte poniżej cztery ostatnie przykłady gestów odnoszą się do tego samego schematu poznawczego, a mianowicie: POZNAWCZE POSZUKIWANIE TO DOTYK. W przypadku, gdy mówiącemu trudno jest znaleźć właściwe słowo dla wyrażenia właściwego potencjału semantycznego, używa gestu w taki sposób, jakby szukał czegoś pomiędzy innymi rzeczami, jakby dobierał sobie słowa czy pojęcia przez wchodzenie z nimi w kontakt dotykowy. Opisywany gest – pocieranie czterech (czasem dwóch lub trzech) złączonych palców jednej dłoni o kciuk tej samej dłoni – pojawia się w przykładach: przy słowach *tym czymś (ona emanuje tym czymś)* (il. 17), przy pytaniu: *jak ją nawet nazwać tą dziedzinę* (poszukiwanie słowa, które oddałoby zamierzony sens mówiącego; w tym przypadku mówiący posługuje się obiema dłońmi wykonującymi bardzo podobny gest; il. 18), podczas wypowiedzi *zdarzyło mi się coś tak niewiarygodnego* (w tym przypadku mówiący wykonuje ten gest obiema dłońmi podniesionymi na wysokość głowy; il. 19) oraz w trakcie wypowiedzania słów:

to są ciekawe rzeczy (il. 20). To właśnie dłonie metonimicznie i cieleśnie poszukują tego, co mentalne i trudne do wyrażenia.



Il. 17.



Il. 18.



Il. 19.



Il. 20.

Podsumowanie

Powyższe przykłady pokazały, że w wyniku współpracy dwóch trybów semiotycznych, jakimi są metafora słowna (czy frazeologizm) i towarzyszące jej gesty, dokonuje się proces odmetaforyzowania słowa. Dzieje się to w taki sposób, że gest bezpośrednio obrazuje metonimiczne źródło metaforycznego wyrażenia językowego, narzucając tym samym jednoznaczną interpretację metafory. Dzięki temu każdorazowo gest ujednolaccia znaczenie abstrakcyjnego słownego wyrażenia, sprowadzając sensory znaczeń do wymiaru cielesnego i fizycznego doświadczenia. Dlatego ten proces współpracy pomiędzy meta-

forą słowną i gestem można nazwać procesem odmetaforyzowania, a gesty, które takim słownym metaforom towarzyszą, metonimiami gestycznymi. „Semantyczna paczka” jest w tym przypadku taka: metonimiczne źródło metafory ujawnia się właśnie w geście, w dłoniach mówiącego, będących narzędziem ucieleśnionego umysłu. Kluczem do zrozumienia semiotycznej i dialektycznej „paczki semantycznej”, która powstaje na skutek interakcji między słowną metaforą i gestem, jest proces odmetaforyzowania abstraktu przez pracę gestu, który każe znaczeniu powrócić do swej pierwotnie ucieleśnionej myśli. Ten proces „oswajania” abstraktów jest przejawem najgłębiej osadzonego ucieleśnionego myślenia.

W omówionych przykładach było też widoczne, że gesty obrazują schematy ludzkich czynności motorycznych, kinetycznych, manipulacyjnych czy doznań sensorycznych, odsyłając do dosłownych, metonimicznych podstaw myślenia abstrakcyjnego.

Zatem gest ukazujący źródło metonimiczne dla abstraktu słownego jest także znakiem, ale znakiem należącym do innego poziomu myślenia – myślenia konkretnego – ponieważ jego obecność w akcji mowy, podczas dynamicznej interakcji ujednoznacznia to, co mogłoby być w niej niedosłowne i wieloznaczne.

Bibliografia

- Antas J., 2013, *Semantyczność ciała. Gesty jako znaki myślenia*, Łódź.
- Antas J., Gembalczyk S., 2018, *Człowiek negujący – multimodalne studium cielesnych wyrazów negacji towarzyszących mowie*, [w:] J. Winiarska, A. Załazińska (red.), *Multimodalność komunikacji*, Kraków, s. 47–56.
- Barcelona A., 2003, *On the Plausibility of Claiming a Metonymic Motivation for a Conceptual Metaphor*, [w:] A. Barcelona (red.), *Metaphor and Metonymy at the Crossroads. A Cognitive Perspective*, Berlin–New York, s. 31–58, <https://doi.org/10.1515/9783110894677>.
- Cienki A., 2014, *Conceptual Metaphor Theory in Light of Research on Speakers' Gestures*, „Cognitive Semiotics”, t. 5, nr 1–2, s. 349–366, <https://www.degruyter.com/view/j/cogsem.2013.5.issue-1-2/cogsem.2013.5.12.349/cogsem.2013.5.12.349.xml> – 15 I 2020.
- Goossens L., 1995, *Metaphonymy. The Interaction of Metaphor and Metonymy in Figurative Expressions for Linguistic Action*, [w:] L. Goossens [et al.] (red.), *By Word*

- of Mouth. Metaphor, Metonymy and Linguistic Action in Cognitive Perspective*, Amsterdam, s. 159–174, <https://doi.org/10.1075/pbns.33.06goo>.
- Johnson M., 2015, *Znaczenie ciała. Estetyka rozumienia ludzkiego*, tłum. J. Płuciennik, Łódź.
- Kendon A., 2004, *Gesture. Visible Action as Utterance*, Cambridge, <https://doi.org/10.1017/CBO9780511807572>.
- Kępiński A., 1977, *Twarz i ręka*, „Teksty. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, t. 32, nr 2, s. 9–34.
- Kraśnicka-Wilk I., 2017, *Mówiące ciało. Analiza utrwalonych we frazeologii werbalnych zachowań człowieka*, Kraków.
- Lakoff G., 2011, *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne*, tłum. M. Buchta, A. Kotarba, A. Skucińska, Kraków.
- McNeill D., 1992, *Hand and Mind. What Gestures Reveal about Thought*, Chicago.
- McNeill D., 2005, *Gesture and Thought*, Chicago–London, <https://doi.org/10.7208/chicago/9780226514642.001.0001>.
- McNeill D., 2016, *Why We Gesture? The Surprising Role of Hand Movements in Communication*, New York.
- Mittelberg I., Waugh L. R., 2014, *Gestures and Metonymy*, [w:] C. Müller, A. Cienki, E. Fricke [et al.] (red.), *Body – Language – Communication. An International Handbook on Multimodality in Human Interaction*, t. 2, Berlin–Boston, s. 1747–1766.
- Morris D., 1993, *Magia ciała*, tłum. B. Ostrowska, B. Piotrowska, Warszawa.
- Panther K.-U., Radden G., 1999, *Introduction*, [w:] K.-U. Panther, G. Radden (red.), *Metonymy in Language and Thought*, Amsterdam–Philadelphia, s. 1–14, <https://doi.org/10.1075/hcp.4.01pan>.
- Radden G., 2002, *How Metonymic Are Metaphors?*, [w:] R. Dirven, R. Porings (red.), *Metaphor and Metonymy in Comparison and Contrast*, Berlin–New York, s. 407–434.
- Tabakowska E., 2015, *Językoznawstwo kognitywne – geneza, kierunki, perspektywy*, [w:] J. Bremer SJ (red.), *Przewodnik po kognitywistce*, Kraków, s. 79–119.
- WSJP, https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=18071&ind=0&w_szukaj=r%C4%99ce – 20 II 2020.
- WSJP, https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=27261&id_znaczenia=5091008&l=21&ind=0 – 20 II 2020.
- WSJP, https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=32751&ind=0&w_szukaj=usta – 20 II 2020.

O (a)symetrii semantycznej wzroku i słuchu¹

Teresie Dobrzyńskiej – autorce studium
o głosowej delimitacji tekstu

Widzenie i słyszenie w potocznym odczuciu bywają traktowane prawie równorzędnie, jako czynności tej samej rangi i dwa podstawowe dla człowieka źródła informacji o świecie. Wymieniamy jednym tchem *wzrok* i *słuch*, mówimy *ani widu, ani słychu*, powtarzamy biblijną frazę *ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało*. Jednak między widzeniem i słyszeniem (patrzeniem i słuchaniem) zachodzą godne uwagi różnice, i na jedną chciałbym w tym szkicu zwrócić szczególną uwagę.

Porównanie widzenia i słyszenia można przeprowadzić na płaszczyźnie semiotycznej, komunikacyjnej i poznawczej. Roman Jakobson z punktu widzenia teoretyka znaku pisał:

Percepcja wzrokowa i słuchowa powstaje w sposób oczywisty w przestrzeni i w czasie, ale wymiar przestrzenny dominuje w przypadku znaków wizualnych, a wymiar czasowy – w przypadku znaków audytywnych. Złożony znak wizualny zawiera serię składników symultanicznych, podczas gdy złożony znak audytywny jest w zasadzie uformowany z serii komponentów sukcesywnych. [...] Istnieje uderzająca różnica między przedstawieniem ze swej istoty przestrzennym, po-

¹ Niniejszy tekst stanowi przedruk artykułu, który ukazał się w: *Metafora, tekst, dyskurs*, red. G. Grochowski, J. Kardys, J. Leociak, M. Prusak, Warszawa 2007, s. 171–179.

strzeżanym jednym spojrzeniem, a muzycznym czy słownym przepływem, który rozwija się w czasie i pobudza nasz słuch w sposób konsekwentny (Jakobson 1989/1964: 79).

Walter Ong w książce *Oralność i piśmienność* (1992) zwracał uwagę na komunikacyjne różnice między pismem i mową ustno-słuchową wynikające z dźwiękowej natury mowy. Dźwięk językowy jest produkowany przez ciało ludzkie – jest substancją żywą, wychodzi z ust człowieka i dociera do ucha człowieka, niejako „wlewa się” w niego i przenika do jego wnętrza. Pismo działa inaczej, bo odbiór wzrokowy sytuuje nadawcę i odbiorcę na zewnątrz tworzywa; pismo wyodrębnia i różnicuje, jest statyczne, podkreśla odmienność, mowa jest dynamiczna i sprawcza, łączy człowieka silną więzią z drugim człowiekiem, harmonizuje z otaczającym światem. Dla człowieka kultury ustnej „kosmos jest zachodzącym nieprzerwanie zdarzeniem z człowiekiem w jego centrum” (Ong 1992: 105–107).

Z kolei Enrique Bernárdez (2013) porównał doznania wzrokowe i słuchowe pod jeszcze innym kątem. Jako kognitywista podkreślał różnice epistemiczne: pokazał na materiale języka islandzkiego, że o ile patrzenie i widzenie jest źródłem wiedzy o świecie zewnętrznym, o tyle słuchanie i słyszenie prowadzi do świata wewnętrznego, do lepszego rozumienia zasad jego funkcjonowania (niezależnie od tego, że przy słuchaniu może być więcej zakłóceń niż przy patrzeniu).

Próbujemy iść tym ostatnim, kognitywnym, tropem i zapytać, jak w świetle danych języka jest interpretowany rodzaj wiedzy przekazywanej i uzyskiwanej drogą wzrokową i słuchową.

Sądzi się, że większość informacji o świecie jest przyswajana kanałem wzrokowym, a wiedza ludzka w najwyższym procencie wywodzi się z patrzenia. Znalazło to językowy wyraz w tym, że słowa *wiedzieć* i *widzieć* pozostają w związku etymologicznym (Boryś 2005). Ważniejsze od różnic ilościowych są jednak różnice zakresowe i jakościowe.

Zanim powiemy o różnicach, zwróćmy uwagę na daleko posuniętą symetrię w ukształtowaniu całego pola leksykalno-semantycznego związanego ze wzrokiem i słuchem, okiem i uchem, z widzeniem–patrzeniem i słyszeniem–słuchaniem. Liczne parametry potocznej konceptualizacji aktu postrzegania wzrokowego i słuchowego są wspólne i mają paralelne leksykalizacje. I tak:

(a) Paralelnie są parametryzowane same akty widzenia i słyszenia, sposób odbioru przez podmiot wrażeń wzrokowych i słuchowych, ze *słyszania* oraz

czynnego *patrzenia* i *słuchania*: *ktoś widzi coś/kogoś* – *ktoś patrzy na coś/kogoś*; *ktoś słyszy coś/kogoś* – *ktoś słucha czegoś/kogoś*.

(b) Podobieństwo dalej rozciąga się na możliwość przyjmowania postaci trwałej i wielokrotnej, dokonanej i niedokonanej, co jest wspólną cechą większości czasowników polskich: *patrzeć* – *wypatrzeć* – *wypatrywać*; *słuchać* – *wysłuchać* – *wysłuchiwać*; formie dokonanej *zobaczyć* odpowiada również dokonane *usłyszeć*.

(c) Podmiot, który *patrzy* (*widzi*) i *słucha* (*słyszy*), ma odpowiednie nazwy: *widz* i *słuchacz*; ten, kto preferuje którąś z form postrzegania, to *wzroko-wiec* i *słuchowiec*; zbiorowość widzów i słuchaczy to odpowiednio *widownia* i *audytorium*.

(d) Podmiot postrzegający może zostać wyzerowany, czyli czasowniki nazywające doznania zmysłowe mogą funkcjonować bez podmiotu, ulegać de-
agentyzacji: *widzieć* i *słyszeć*, np. *Widzieć miasto. Słyszeć gwar*.

(e) Podobnie rozróżnia się widzenie i słyszenie dobre lub złe: można *widzieć coś na własne oczy* i *słyszeć na własne uszy*; można też *niedowiedzieć* i *niedosłyszeć*.

(f) Możliwość widzenia i słyszenia kodują symetrycznie pod względem formalnym i znaczeniowym zbudowane przymiotniki: *widzialny* i *słyszalny*; nie mają formalnych (analogicznych) odpowiedników przymiotniki *widomy* i *widoczny* ‘dający się widzieć’.

(g) Przedmiot percepcji wzrokowej i słuchowej określają podobnie zbudowane słowa *widowisko* ‘coś do oglądania’ i *słuchowisko* ‘coś do słuchania’.

(h) Narzędzia patrzenia i słuchania to obok naturalnych (*oko* i *ucho*) także sztuczne, wspomagające widzenie (*okulary*, *lornetka*) i słuchanie (*słuchawki*).

Percepcja za pomocą zmysłów wzroku i słuchu jest charakteryzowana od strony jej intensywności oraz stopnia aktywności podmiotu postrzegającego (lub braku tej aktywności). W przypadku widzenia są to leksemy: *przygląda się*, *wpatruje się*, *podgląda*, *wyteża wzrok*, oraz frazemy, takie jak: *ktoś gapi się na kogoś/coś*; *patrzy jak wół/cielę na malowane wrota*; *sonduje coś/kogoś wzrokiem*, *bierze na oko*; *ma oko na coś*, *nie spuszcza z kogoś/czegoś oka*; *wbija/wpija/wlepia w coś wzrok/oczy*; *świdruje oczami/wzrokiem*; *patrzy jak sroka w kość/w gnat*; także: *ktoś rzuca na coś okiem*; *przygląda się*, *lustruje wzrokiem*, *ogłąda*, *przypatruje się*, *śledzi wzrokiem coś/kogoś*, *wodzi za czymś/kimś oczami*.

W przypadku słyszenia i słuchania zmienna intensywność procesu i jego różne cechy szczególne są charakteryzowane za pomocą równie licznych ze-
społu leksemów i frazemów: *ktoś nadśluchuje, nasłuchuje (odgłosu); ktoś nad-*
stawia/skłania/daje ucho/ucho; łowi coś uchem; natęża ucho/słuch; zamienia
się w słuch, przylepia ucho do drzwi (stąd: *ściany mają uszy*) (za: Skorupka
1971) oraz *przysłuchuje się (rozmowom), wsłuchuje się (w melodię), podśluchu-*
je (rozmowę), natęża ucho/słuch; ktoś nadstawia ucha, chłonie wrażenia słu-
chowe, strzyże uszami; a także: *ktoś słucha jednym uchem; słucha piąte przez*
*dziesiąte, z roztargnieniem*².

W aspekcie emocji towarzyszących percepcji w przypadku wzroku mówi
się, że ktoś *wybałusza ślepie/oczy/gały, wytrzeszcza oczy* ‘patrzy ze zdumie-
niem i zaskoczeniem’; *patrzy jak w obraz / jak w tęczę; napawa/pasie oczy/*
wzrok czymś, wpatruje się jak urzeczony ‘patrzy z lubością, łypie/błyśka/strze-
la oczami; zerka’ ‘patrzy z zaciekawieniem, próbując to ukryć przed innymi’.
W przypadku słuchu i słuchania takich określeń jest mniej: słuchanie może
być *uważne lub nieuważne*; ktoś może *nie chciał słyszeć o czymś*; jeśli ktoś *pusz-*
cza czyjeś słowa mimo uszu, pozostaje *głuchym na słowa*. Mówimy, że mówca
rzuci *grochem o ścianę*.

Percepcja zmysłowa może być ograniczona, można *widzieć coś niewyraźnie*
jak przez mgłę i *słyszeć coś niewyraźnie jak zza ściany, jak przez sen / we śnie*.

W języku polskim leksykalne i frazeologiczne charakterystyki aktów widze-
nia są bogatsze niż aktów słyszenia. Poza wspomnianymi „niesymetrycznymi”
przymiotnikami *widomy* i *widoczny* w odniesieniu do percepcji wzrokowej
mamy wyrażenia: *widziadło, widmo, wizja, zjawy*, pozwalające odróżniać wi-
dzialne *przedmioty* wyobrażone od realnych, czego dla efektów słuchowych
(przesłyszeń) nie mamy. Tylko do czynności patrzenia i widzenia odnoszą się
wyrażenia (kategorie pojęciowe) *punkt obserwacji* i *punkt widzenia*, dla słu-
chania analogicznych kategorii się nie wyróżnia. Mamy wreszcie perspektywę
i pole widzenia – *widok, widnokrąg* – czego w przypadku słuchania także nie
ma³.

Jak widać, systemowa symetria nazw związanych z wzrokiem i słuchem
doznaje ograniczeń częściowo już na polu leksemów, ale w głównej mierze

² Potoczny sposób nawiązywania kontaktu polega na użyciu na wstępie formuły *Słuchaj, słu-*
chajcie! Adresatowi, który słucha nieuważnie, przygania się słowami: *Słuchaj uchem, a nie*
brzuchem.

³ Szczegółową analizę pola leksykalno-semantycznego odnoszącego się do widzenia zawiera
artykuł Bartmińskiego i Niebrzegowskiej-Bartmińskiej (2004).

we frazeologizmach. Asymetria dotyczy też zakresów użycia słów z obu pól semantycznych oraz niektórych sposobów wewnętrznej organizacji tych pól. Przyjrzyjmy się tym rozbieżnościom i ich motywacji nieco bliżej.

Obserwacje badaczy dotyczące niejednakowej roli wrażeń zmysłowych w życiu człowieka i odbicia tego w leksyce Swietlana Tolstaja podsumowuje w następujących słowach:

Zwykle zarówno lingwiści, jak psychologowie na pierwszym miejscu stawiają wzrok. K. Moszyński w swojej książce *Kultura ludowa Słowian*, powołując się na psychologa [...], pisze: „Człowiek jest wzrokowym zwierzęciem” – w odróżnieniu od licznych zwierząt, dla których na pierwszym miejscu stoi słuch i węch. Podobnie myślą lingwiści. Jurij Apresjan (1995), charakteryzując system postrzegania i jego podsystemy, zgadza się z powszechnym przekonaniem, że głównym podsystemem jest wzrok. „Za nim idzie słuch, potem węch, smak i dotyk, choć kolejność trzech ostatnich nie jest tak oczywista, jak pierwszych dwóch”. Potwierdzeniem tego może być po pierwsze liczba leksemów, które obsługują każdy podsystem (najbardziej różnorodna i bogata jest leksyka dotycząca wzroku, w kolejności słuchu, a pozostałe zmysły są znacznie uboższe pod względem leksyki); po drugie – podsystem wzroku i słuchu jest szczególnie bogaty w metafory [...] (Tolstaja 2014: 137).

Jednak analizując różnice w nominacji postrzeżeń zmysłowych (wzroku, słuchu, dotyku, węchu i smaku), autorka stwierdza, że w językach słowiańskich najbardziej stabilne jest nazywanie słuchu (jednakowe we wszystkich językach słowiańskich: ros., ukr. i białorus. *sluh*, tak samo w czes., słowac., bułg., maced., serbochorw. i słoweń.), podczas gdy wszystkie pozostałe nazwy wrażeń zmysłowych podlegają wariacji: pol. *wzrok*, czes. i słowac. *zrak*, ukr. *zir*, białorus. *zrok*, bułg. *zrenie*; ale ros. obok *zrenie* też dial. *vid*, maced., serbochorw. i słoweń. *vid*. Jeszcze większą zmienność wykazują nazwy dotyku, węchu i smaku.

Elena W. Uryson, porównując funkcjonowanie rosyjskich czasowników *widiet'* i *słyszat'*, zwraca uwagę na zróżnicowanie zakresów użycia tych słów: wszystkie sytuacje, które percypujemy wzrokiem i słuchem, można opisać za pomocą czasowników widzenia, ale nie wszystkie za pomocą czasowników słyszenia, w czym – jej zdaniem – daje o sobie znać „bezsłownoje dominowanie zrenija nad wszystkimi innymi organami czuwstw człowieka” (Uryson 2003: 150; cyt. za: Tolstaja 2014: 137). W przypadku synestezji, przenoszenia nazw doznań z jednej sfery do innej, wykorzystuje się najczęściej nazwy wrażeń wzrokowych (kolory, kształty, rozmiary – *czarne myśli* itp.) i słuchowych (wysokość tonu, donośność, barwa dźwięku – *głośny skandal* itp.). Jednak jeśli

wziąć pod uwagę całą leksykę dotyczącą sfery wrażeń zmysłowych w języku rosyjskim, to okaże się – twierdzi Tolstaja – że najbardziej na poziomie leksykalnym (systemowym) jest rozbudowany paradygmat słuchu, dla którego relewantne są wszystkie istotne parametry: podmiot (*slusziatel'*), narzędzie (*uho*), predykaty aktywny i pasywny (*sluszat'*, *sluhat'*), stimulus – źródło (*zwuk*, *szum*), ale także „predykat obiektu”, tj. obiektu wydającego dźwięk (*izdawat' zwuk*, *zwuczat'*, *skripiet'*). Wzrok i dotyk są mniej niż słuch rozbudowane, smak – najmniej (Tolstaja 2014: 141).

Różnice w konceptualizacji widzenia i słyszenia, i semantyki odpowiednich nazw dotyczą kierunku rozwinięć metaforycznych. Czasowniki widzenia łączą znaczenia sensoryczne (*widzieć* ‘odbierać wrażenia wzrokowe’) z mentalnymi (*widzieć* ‘rozumieć, wyobrażać sobie’, np. *Ktoś swoją przyszłość widzi w różowych barwach*) i psycho-społeczne (*widzieć* ‘oceniać’, np. *Ktoś jest źle widziany przez władze*).

Czasowniki słuchania łączą znaczenia sensoryczne (*słuchać* ‘odbierać wrażenia dźwiękowe’) ze znaczeniem etycznym: *słuchać kogo* ‘postępować tak, jak ktoś sobie tego życzy, postępować wedle narzuconych zasad, stosować się do czyichś rad, nakazów’ (taką definicję podaje *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* pod red. H. Zgółkowej, 2002). Tak właśnie, w sensie ‘posłuszeństwa’, jest użyty czasownik *słuchać* w przysłowiu: *Kto nie słucha ojca matki, posłucha psiej skóry* ‘osoba krnąbrna w młodości jest skazana na przykre konsekwencje w dorosłym życiu’.

Dotykamy sprawy najciekawszej, związku słuchania ze sferą etyki. Świadomość szczególnej roli słuchania w życiu i w zachowaniach społecznych człowieka jest od wieków obecna w naszym kręgu kulturowym.

Według Biblii słuchanie jest ważniejsze od patrzenia i widzenia, bo można mieć oczy i nie widzieć (Ps 135,16). Bóg biblijny pozostaje ukryty przed wzrokiem ludzi (Iz 45,15), oglądanie Go na własne oczy jest obietnicą na przyszłość (Mt 5,8; J 3,2; Ap 22,4). Inaczej ma się rzecz ze słuchaniem i słyszeniem, które jest ważniejsze od patrzenia i widzenia, bo wedle Biblii ze słyszenia i słuchania (głosu Boga) rodzi się wiara (Rz 10,17), a słuchanie przekształca się w posłuszeństwo (Mt 11,4; 13,16; Łk 10,24 i in.).

W tym nurcie mieszczą się praktyki społeczności konfesyjnych, które wybitną rolę przywiązują do słuchania głosu Boga i do *głoszenia słowa*. *Głosić* znaczy ‘przekazywać głosem’, *słowo* etymologicznie pochodzi od tego samego rdzenia co *słuchać*, jest ‘tym, co się słyszy’ (Boryś 2005), czy raczej ‘tym, czego się słucha’. Dlatego dla praktyk religijnych ważne było przekazywanie wiary

drogą ustno-słuchową, nie pisemno-wzrokową. Takie były zasady obowiązujące w judaizmie (Kořakowski 1991: 60), podobne opisała na przykładzie religijnych grup rosyjskich „mołokanów” i „duchoborców” Serafima Nikitina. „W russkom narodnom protiestantizmie, naprimer w mołokanstwie, [...] zwuczaszczaje słowo – skazannoje ili pietoje -stanowitsja edinstwiennym kanałom, sojedinajuszczim czełowieka i Boga” (Nikitina 2014: 38–39). Rzecz w tym, że „to, co widzialne, może pozostać dla człowieka czymś zewnętrznym. Natomiast dźwięk dysponuje możliwością przeniknięcia głęboko do wnętrza. Jak twierdzą mołokanie, dochodzące z zewnątrz albo rodzące się od wewnątrz dźwięki mogą być słyszane nie tylko uchem zewnętrznym, ale uchem wewnętrznym” (Nikitina 2014: 42). Autorka przywołuje w tym kontekście refleksje antropologa i filozofa Pawła Floreńskiego, który pisał:

Pośród zmysłów najbardziej od siebie oddalone są wzrok i słuch. To, co osiąga się poprzez wzrok, jest głównie obiektywne. Inaczej jest ze słuchem: to, co jest odbierane słuchem – jest głównie subiektywne. Dźwięki wnikają w tkankę naszej duszy, najgłębiej ogarniają nasz wewnętrzny świat, i dźwiękami na zjawiska świata odpowiada wewnętrzna istota bytu. Dźwięk można traktować i rozumieć jako duszę rzeczy (Floreński 1990: 35–36; cyt. za: Nikitina 2014: 42).

Podobną świadomość wyraża zbiorowy „geniusz” ukryty w języku, jakim wszyscy mówimy, i w zawartym w języku obrazie świata i człowieka. Świadectwa znajdziemy w leksyce, w słowach pochodnych od *słyszzenia* i *słuchania*. Związek *słuchania* z zachowaniami człowieka jest w języku utrwalaony etymologicznie. Do etymologicznego gniazda *słuchu* i *słyszzenia* należą *posłuch* ‘słuchanie kogoś, zaufanie, uznawanie czyjegoś autorytetu’ i *posłuszeństwo* ‘poddawanie się czyjejś woli, wykonywanie czyichś rozkazów, słuchanie kogoś; karność, subordynacja, posłuszny to ‘wypełniający czyjeś rozkazy; uległy, grzeczny’. Od *słuchania* są też urobione jednoznacznie wartościujące etycznie słowa *śluszny*, *śluszenie*, *ślusznność*: postępowanie *śluszne* to postępowanie trafne, *posłuszne* wobec obiektywnych racji, uzasadnione, *ślusznność* to ‘zgodność z rzeczywistością tego, co ktoś mówi, myśli; racja, prawda’ – ma więc także wymiar etyczny.

W słownikach języka polskiego znajdujemy przykłady poprawnych użycć tego słowa: *Śluszne działania są właściwe w danej sytuacji* (ISJP), *śluszne* mogą być wybory, opinie, poglądy, *śluszne* lub *niesłuszne* – zarzuty, pretensje i żale.

Tak więc lingwistyczne rozważania nad semantyką kulturową *słuchania*, *słyszzenia*, *słuchu* i *posłuszeństwa* prowadzą w sferę najbardziej istotną dla komunikacji międzyludzkiej, w sferę etyki działań i etyki mowy.

Bibliografia

- Apresjan J., 1995, *Obraz čeloveka po dannym jazyka. Popytka sistemnogo opisanija*, „Voprosy jazykoznanija”, nr 1, s. 37–67.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2004, *Dynamika kategorii punktu widzenia w języku, tekście i dyskursie*, [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz (red.), *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, Lublin, s. 321–358.
- Bernárdez E., 2013, *Evidentiality and the Epistemic Use of the Icelandic Verbs sjá and heyra. A Cultural Linguistic View*, [w:] A. Głaz, D. S. Danaher, P. Łozowski (red.), *The Linguistic Worldview. Ethnolinguistics, Cognition, and Culture*, London, s. 415–441.
- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Jakobson R., 1989 [1964], *O stosunku między znakami wizualnymi i audytywnymi*, [w:] *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, t. 1, Warszawa, s. 75–84.
- Kolakowski L., 1991, *O wypowiedzaniu niewypowiadalnego: język i sacrum*, [w:] J. Bartmiński, R. Grzegorzczkowska (red.), *Język a kultura*, t. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*, Wrocław.
- Makarcev M. M., Sedakova I. A., Civjan T. V. (red.), 2013, *Balkanskaja kartina mira sub specie pjati čelovečeskich čuvstv. Balkanske čtenija 12. Tezisy i materialy 26–27 marta 2013 goda*.
- Nikitina S., 2014, „Po zvuku i po smyslu” (*Osmyslenie zvučaščego slova v kul’ture narodnogo protestantizma*), „Naučnyj dialog”, t. 36, nr 12, s. 37–56.
- Ong W. J., 1992, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, J. Japola (tłum.), Lublin.
- Skorupka S. (red.), 1971, *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa.
- Tolstaja S., 2014, *Palitra čuvstv v zerkale jazyka*, „Rocznik Sławistyczny”, t. 63, s. 129–144.
- Uryson E. V., 2003, *Problemy issledovanija jazykovej kartiny mira. Analogija v semantike*, Moskva.

Obraz polityki jako gry w memach internetowych

1. Wstęp

Rewolucja Web 2.0 i mediów społecznościowych w sposób zasadniczy i – prawdopodobnie – nieodwracalny zmieniła zakres, formę, sposób powstawania, dystrybuowania i odbierania informacji w mediach. Internet mógłby wydawać się ziszczoną utopią o nieograniczonym dostępie do wolnego słowa i wszechstronnych zasobów wiedzy. Okazuje się jednak, że ta funkcja – źródła wiedzy – nie jest dominującym celem korzystania z zasobów sieci. Trafne okazały się natomiast wczesne, po części intuicyjne i futurystyczne diagnozy dotyczące rozwoju mediów i społeczeństwa informacyjnego takich badaczy jak Marshall McLuhan, Walter J. Ong i Alvin Toffler, czy nieco późniejsze, lecz równie przenikliwe interpretacje Henry’ego Jenkinsa: komunikacja w nowych mediach przybrała charakter wtórnie oralny (Ong 2011: 204–207), jest odmasowiona, wyspecjalizowana i spersonalizowana – dopasowana do potrzeb konkretnych użytkowników (Toffler 1997: 246–264), nielinearna, zautomatyzowana (McLuhan 2004: 439–453), a jej uczestnicy są nastawieni na przyjemność aktywnego obcowania ze strumieniem informacji i selekcjonowania ich (Jenkins 2007: 9 i dalej). Nie funkcja mediów jako rzeczywistego źródła wie-

dzy, ale łatwa jej potencjalna dostępność i dopasowanie do potrzeb odbiorcy stały się cechą charakteryzującą nową jakość komunikowania.

Wszystkie wymienione wyżej cechy społecznego funkcjonowania nowych mediów łączy możliwość ich wykorzystywania w celach rozrywkowych – jako formy dopasowanego do oczekiwań użytkownika przyjemnego spędzania czasu. Z tego powodu nowe media, a zwłaszcza media społecznościowe, stały się środowiskiem funkcjonowania współczesnego folkloru – wiralowych treści o charakterze humorystycznym (Jenkins 2007: 133–137). To często właśnie one są najpopularniejszą formą gatunkową kolportowania informacji o aktualnych wydarzeniach z życia publicznego, w tym politycznego. W sposób nieunikniony współtworzą obraz politycznej rzeczywistości w świadomości użytkowników nowych mediów. Zwłaszcza że media społecznościowe stają się dla części odbiorców podstawowym, a bywa, że jedynym źródłem informacji (Orliński 2013: 68–70) – wiedza jednostki o politycznych działaniach ograniczona zostaje w tym wypadku do podpatrzonych sloganów, anegdot, kontrowersyjnych wypowiedzi. Nabiera charakteru wiralowo-memicznego.

Niniejszy artykuł poświęcony jest właśnie obrazowi polityki, jaki tworzony jest w e-folklorystycznych i humorystycznych wiralowych przekazach nowo-medialnych. Szczegółowym moim celem jest ukazanie dominującego w memach internetowych obrazu polityki jako gry oraz omówienie elementów budujących ów obraz. Dodatkowo podejmę próbę ukazania miejsca owych ludycznych konceptualizacji w procesie mediatyzacji polityki, a zakończę pytaniami o ewentualne skutki upowszechnienia się memowej wizji świata dla społecznego myślenia o polityce.

2. Podstawowe pojęcia i teorie – polityka, mem internetowy, ludyczność

2.1. Polityka

Współczesna słownikowa definicja *polityki* ujmuje cztery jej znaczenia:

1. „działalność władz państwowych, zwłaszcza rządu”; 2. „działalność jakiejś grupy społecznej lub partii mająca na celu zdobycie i utrzymanie władzy państwowej; też: cele i zadania takiej działalności oraz metody realizacji takich zadań”; 3. „sposób działania osoby lub grupy osób kierujących jakąś instytucją lub organizacją”;

4. „zręczne i układne działanie w celu osiągnięcia określonych zamierzeń” (SJP PWN).

Dwa pierwsze znaczenia dotyczą działalności w strukturach państwa i samorządów lokalnych osób profesjonalnie zajmujących się polityką, czyli polityków (zgodnie z definicją hasła *polityk* w tym samym słowniku). Tych znaczeń dotyczy niniejszy artykuł i badany obraz polityki jako gry. Z zawodowym uprawianiem polityki powiązane są usankcjonowane prawem i obyczajem role i działania społeczne. Będą one dotyczyły wynikającego z **pełnienia konkretnej funkcji** statusu jednostki w hierarchii społecznej, roli odgrywanej w rytuałach społeczno-medialnych, jej praw i obowiązków, wyglądu, zachowania, relacji z innymi uczestnikami życia społecznego itd. (Znaniecki 2011: 475–489; Rothenbuhler 2003: 121–129).

2.2. Mem internetowy

Stanowiące materiał źródłowy artykułu **memy internetowe** to gatunek wypowiedzi nowomediacyjnej w formie humorystycznego najczęściej obrazka z tekstem, dobrze już dziś opisany w literaturze przedmiotu (zob. np. Sroka 2014; Niekrewicz 2015; Kamińska 2017). Przekonująco brzmią rozważania Libora Shifmana, który zwraca uwagę na multiplikacyjny charakter memu, definiując go nie jako konkretną wypowiedź, lecz jako zbiór cyfrowych komunikatów o wspólnych cechach treści, formy i/lub postawy, tworzonych ze świadomością własnej intertekstualności, rozpowszechnianych, naśladowanych i przekształconych w sieci przez wielu użytkowników (Shifman 2014: 41). I Shifman, i inni badacze zwracają uwagę na funkcjonalne i po części formalne podobieństwo memu do gatunków typowych dla obiegu folklorystycznego. Dla Shifmana to (post)modernistyczny folklor, w ramach którego nowe gatunki – artefakty kulturowe, takie jak sfotoszopowane obrazy czy legendy miejskie, tworzą świat wspólnych nosicielom norm i wartości (Shifman 2014: 15). Magdalena Kamińska pisze, że mem „wywodzi się z photoshoplore’u, a obecnie traktowany jest jako swoisty symbol cyberkultury rozumianej jako ponadkultura, ponieważ jest nie tylko dla niej charakterystyczny, ale również ogromnie popularny” (Kamińska 2017: 36). Badaczka także zwraca uwagę na jego folklorystyczno-ludyczne właściwości, tj.

tożsamościowy i wspólnotowy wymiar funkcjonowania gatunku w cyberprzestrzeni, a dokładnie na fakt, że zdolność do zdekodowania memu zgodnie z intencjami twórcy i/lub nadawcy i powiązana z nią preferencja dla tworzenia i udostępniania memów utrzymanych w określonej poetyce jest traktowana jako signum przynależności partnerów interakcji do określonej cyberkultury (*ibidem*).

Duże znaczenie dla powyżej opisanej funkcji wspólnotowo-tożsamościowej ma potencjał humorystyczny memu. Jak piszą badacze zjawisk socialmedialnych: „Uznanie czegoś za dowcip obejmuje więc wymianę sądów o świecie i definiowanie siebie jako będącego z innymi lub przeciwko nim [...]. Humor nie jest po prostu kwestią gustu: jest to środek, za pomocą którego ludzie wyrażają i umacniają relacje z tymi, z którymi dzielą się żartem” (Jenkins, Ford, Green 2018: 317). Memy o charakterze komicznym pomagają tworzyć swoim użytkownikom/nosicielom „wspólnotę śmiechu”, dając podwójną – poznawczą i społeczną – satysfakcję (zob. Żygulski 1985: 19–41).

Wreszcie, jako wyraz spontanicznej reakcji odbiorców przekazów massmedialnych, memy stały się także elementem dyskursu publicznego, a wzrost ich popularności badacze wiążą z „karnawalizacją życia politycznego oraz emocjonalizacją i teatralizacją przekazów medialnych (Niekrewicz 2015: 10).

Podkreślam powyżej folklorystyczną naturę memu, gdyż właśnie dzięki temu charakterowi gatunek ten będzie miał zdolność wpływania na tworzenie się potocznych obrazów rzeczywistości. Jego skondensowana natura dodatkowo staje się doskonałym nośnikiem takich elementów potocznego myślenia jak stereotypowe i spolaryzowane sądy, uproszczona i schematyczna logika czy czarno-biała aksjologia.

2.3. Ludyczność

Ludyczność jest dla niniejszego tekstu pojęciem kluczowym, gdyż jest cechą zarówno nowych mediów i memu internetowego, jak i zachowań politycznych – choć w innym zakresie i rozumieniu. Rozrywkę, zabawę, przyjemność i ludyczność jako wartości i cechy komunikacyjne typowe dla społeczeństwa nowoczesnego i ponowoczesnego wskazywali już przedstawiciele szkoły frankfurckiej, pisząc o usypiającej krytycyzm rozrywce jako narzędziu manipulacji i mediach masowych jako „przemysłe kulturowym” i „czarnych słońcach” (Gałuszka 2001). Neil Postman w *Zabawić się na śmierć* ukazał telewizję

jako medium infantylizujące rzeczywistość i narzucające wszelkim sferom życia (w tym polityce czy religii) formę show medialnego (Postman 2002). James E. Combs widział współczesność jako czas nowego rodzaju społeczeństwa ludycznego i erę medialnej zabawy (Combs 2011), a Jean Baudrillard pisał: „to ludyczność w coraz większym zakresie rządzi naszymi stosunkami do przedmiotów, ludzi, wobec kultury, rozrywki, a czasem nawet pracy czy polityki. To ludyczność staje się dominującym trybem naszego codziennego zachowania i działania, naszym *habitusem*” (Baudrillard 2006: 144).

Sama koncepcja *homo ludens* (człowieka bawiącego się), której klasyczną wersję stworzył Johan Huizinga, wskazuje takie formy zabawy – rozumianej jako zachowanie jak najbardziej poważne – jak naśladowanie (*mimicra*) i współzawodnictwo (*agon*) jako fundamenty większości współczesnych sfer życia społeczno-kulturowego (Huizinga 1985). *Agon*, a więc zabawa czy gra nastawiona na rywalizację i wygrywanie dzięki przymiotom ciała czy umysłu, to według niderlandzkiego historyka załóżek i motywacja m.in. praworządności i stosunków politycznych. Te ludyczne korzenie formalnie nadal są widoczne w politycznych regułach i konwenansach. Nie bez powodu także powszechnie używana jest metafora „sceny politycznej” – tu uwidacznia się forma przedstawienia – naśladowania jako drugi podstawowy rodzaj zabawy (*ibidem*: 73–130).

3. Mediatyzacja polityki

W ponowoczesnym społeczeństwie polityka uległa w ogromnym stopniu mediatyzacji. W systemach politycznych, w których liczy się głos całego społeczeństwa, to media o masowym zasięgu zapewniają zyskanie aprobaty potencjalnych wyborców. Trudno wyobrazić dziś sobie komunikację polityczną bazującą na komunikacji bezpośredniej czy publicznych wystąpieniach. Te formy oczywiście bywają stosowane, ale mają nieporównanie mniejszy wpływ na kształtowanie się wiedzy i opinii odbiorców niż posiadające praktycznie (zwłaszcza w dobie massmedialnej) monopol informacyjny media (Dobek-Ostrowska 2006: 45–46).

Badania nad wpływem mediów potwierdzają istnienie korelacji między obrazem medialnym przedstawianej rzeczywistości a decyzjami politycznymi

widzów¹. Polityka w mediach staje się produktem i jest tak formatowana, aby dopasować się do medialnych gatunków i stylów czy – ujmując rzecz bardziej ogólnie – reguł show medialnego opisanych przez Neila Postmana, który ubolewał nad dominującą w telewizji funkcją rozrywkową, podporządkowaniem debaty publicznej wymogom telewizyjnego spektaklu i strywializowaniem publicznej informacji (Postman 2002: 7–8; por. Jenkins 2007: 200–231). Owo dopasowanie polega na odmiennym doborze treści i formy przekazu – bardziej emocjonalnych, skandalizujących, stereotypowych i uproszczonych, zorientowanych bardziej na wizualność, metaforę i stereotypowe skojarzenia niż racjonalną argumentację (Dobek-Ostrowska, Wiszniowski 2001: 130–131).

W takim kontekście należy umieścić zjawisko mediatyzacji rozumianej jako „transformacja zachowania uczestników komunikowania politycznego pod wpływem mediów, dopasowanie autoprezentacji do mediów (Napieralski 2010: 23) i „proces polegający na udziale mediów w wyznaczaniu ram debaty publicznej, w określaniu pożądanych zachowań społecznych i postaw, a także w kreowaniu rzeczywistości” (Zaborski 2014: 10). Ów medialny spektakl i podporządkowane jego atrakcyjności informacje trafiają do odbiorców i „stają się często jedyną przesłanką podejmowania obywatelskich działań” (*ibidem*: 9). W efekcie w społeczeństwie massmedialnym i nowomiedialnym legitymizacja wyborcza stała się wtórna wobec medialnej.

Z mediatyzacją polityki związane jest upowszechnienie się gatunków infotainmentowych, tj. serwisów informacyjnych łączących elementy merytoryczne (*information*) z rozrywkowymi i przyciągającymi uwagę (*entertainment*). To odpowiedź na zmieniające się style odbioru mediów audiowizualnych i przejaw szerszego zjawiska – tworzenia się kultury spektaklu: „tutaj wszystko służy teatralizacji, np. dawną telewizję przeciążoną propagandą polityczną natchmianem zastąpił *infotainment*. Informacja służy teraz rozrywce, a potrzeba spektaklu, tak jak na całym świecie, owocuje na ekranie symulakrami o zartartych związkach z prezentowaną rzeczywistością” (Sułkowski 2015: 57). Informacja pozbawiona elementu rozrywkowego, humorystycznego czy innego typu relewantnego elementu sprawiającego odbiorcy przyjemność ma małe szanse na przyciągnięcie odbiorców: „Informacja musi być źródłem rozrywki, inaczej niczego nie wnosi. Informacją mamy się bawić. Nie poszukujemy

¹ Por. np. poglądy przedstawicieli szkoły frankfurckiej (Gałuszka 2001), teorię porządku dziennego (*agenda-setting theory*) (Pyzikowska 2001), hipotezę spirali milczenia (Noelle-Neumann 2004).

wiedzy, która wymaga od nas wysiłku, lecz wiedzy, z którą wiążą się przyjemności” (Combs 2011: 108).

Opisywany proces uludycznienia gatunków pierwotnie informacyjnych, zapoczątkowany przez audiowizualne media masowe, został przyspieszony i zintensyfikowany przez Web 2.0. Publicysta Ethan Zuckerman już w 2008 r. postawił tezę, że

w dobie dominacji internetu w infosferze najsukuteczniejsza agitacja ideologiczna odbywać się będzie nie poprzez teksty wywodzące się z systemu starych mediów, takie jak na przykład ogłoszenia wyborcze, newsy prasowe czy programy informacyjne, lecz przez [...] *lolcontent* – treści dystrybuowane w internetowych środowiskach nastawionych na humor i rozrywkę (Kamińska 2017: 47).

W przypadku nowych mediów na otrzymywany przez użytkowników obraz polityki dodatkowo duży wpływ ma tzw. medialna (filtrująca, informacyjna) bańka (zob. Pariser 2011; Szpunar 2018). Mianem tym określa się skutki algorytmicznego dopasowywania wyświetlających się użytkownikowi treści (*content*) do jego wcześniejszych działań – wyszukiwania, kontaktów, polubień itd. Skutkiem tego użytkownik otrzymuje prawie wyłącznie informacje zgodne ze swoim światopoglądem i zainteresowaniami, często nie mając świadomości, że jest to przefiltrowana, zinterpretowana, subiektywnie dopasowana do jego indywidualnych oczekiwań wizja rzeczywistości – także tej politycznej (Orliński 2013: 67–72).

4. Obraz polityki jako gry w memach internetowych

4.1. Wielopoziomowość ludyczności

Działalność polityczna ma niewątpliwie wiele formalnych cech ludycznych², co wynika z jej historycznych i społecznych uwarunkowań. Od zawsze tak-

² Aktywności mające formalnie charakter zabawy Johan Huizinga wyróżnia następująco: „Z uwagi na formę można więc, reasumując, nazwać zabawę czynnością swobodną, którą odczuwa się jako „nie tak pomyślaną” i pozostającą poza zwykłym życiem, a która mimo to może całkowicie zaabsorbować grającego; czynnością, z którą nie łączy się żaden interes materialny, przez którą żadnej nie można osiągnąć korzyści, która dokonuje się obrębie własnego określonego czasu i własnej określonej przestrzeni; czynnością przebiegającą w pewnym porządku według określonych reguł i powołującą do życia związki społeczne,

że ujmowana bywała językowo z użyciem metafor gry, zabawy, rywalizacji, sceny, przedstawienia. Celem moich dalszych rozważań będzie ukazanie tych elementów metafory polityki jako gry, które znajdują odzwierciedlenie w memach internetowych. Zakładam, że będą to cechy najbardziej wyraziste i stereotypowe, a także – przez swój kontrast z poważną polityką – posiadające potencjał humorystyczny.

Wcześniejsze rozważania o mechanizmach mediatyzacji pozwalają na mocne założenie, że obraz sceny politycznej w memach nie jest efektem bezpośredniej obserwacji i oceny działań polityków, ale ich wielopoziomowego procesu reinterpretacji, przy czym każdy z poziomów będzie na swój specyficzny sposób grą z pozostałymi. Schemat procesu reinterpretowania, mediatyzacji i uludyczniania obrazu polityki wyglądałby następująco:

POZIOM PROFESJONALNY: polityka uprawiana według postludycznych zasad ścierania się interesów i prezentowania się wyborcom;

POZIOM JĘZYKOWEGO OBRAZU ŚWIATA: polityka ujmowana w języku za pomocą metafory gry, walki, rywalizacji i sceny (o metaforach w polityce zob. Ożóg 2004; Lakoff 2011);

POZIOM MEDIATYZACJI – AUTOPREZENTACJA: podporządkowanie zachowań polityków medialnej atrakcyjności (zob. Szpunar 2007: 110–114) i efekt celowego „zarządzania widocznością medialną” (zob. Thompson 2001: 137–142);

POZIOM MEDIATYZACJI – FORMATOWANIE MEDIALNE: dostosowanie informacji do wymogów gatunkowych i funkcji konkretnych mediów poprzez selekcję tematów, kolejności i częstotliwości ich ukazywania, umieszczenie w kontekście i opatrzenie komentarzem (zob. Pyzikowska 2001: 76) oraz dobór infotaktyk prezentacji (zob. Toffler 2003: 375–377);

POZIOM E-FOLKLORU: dostosowanie informacji do wymogów gatunkowych i funkcji memu internetowego, tj. ich selekcja, kondensacja, schematyzacja, stereotypizacja, polaryzacja i integracja pojęciowo-formalna o funkcji komicznej³;

które ze swej strony chętnie otaczają się tajemnicą lub za pomocą przebrania uwydatniają swoją inność wobec zwyczajnego świata” (Huizinga 1985: 28). Roger Caillois rozwija i porządkuje wymienione cechy, nazywając grami i zabawami czynności: dobrowolne, wyodrębnione (w czasie i przestrzeni), zawierające element niepewności, bezproduktywne, ujęte w normy i fikcyjne (Caillois 1973: 306).

³ Przez integrację pojęciowo-formalną rozumiem proces połączenia wybranych, łatwo rozpoznawalnych elementów wizualnych ze świata polityki z tekstem – najczęściej dialo-

POZIOM SPOŁECZNOŚCIOWY: kolportowanie memów jako zabawa tworząca wspólnotę śmiechu i poglądów.

Biorąc pod uwagę proces powstawania i konstrukcję świata przedstawionego w memach, widać wyraźnie, że nie jest on realnym obrazem polityki, ale fikcyjnym światem ludycznej rozrywki, w której realne postaci i wydarzenia są jedynie inspiracją memowych symulakrów⁴. Natura gatunkowa memu i jego dominująca funkcja (ludyczna) sprawiają, że najczęściej spływają i groteskowo wynaturzają one przedstawiany problem: „polityczne i krytyczne aspekty memów internetowych zostają zupełnie wyparte przez samocelebracyjną i narcystyczną rozrywkę” (Nowak 2017: 316). Memy ukazują politykę jako komiczne widowisko i arenę walki, mającą niewiele wspólnego z realnym życiem. W efekcie świat polityki

jest w oczach przeciętnych obywateli równie nierealny jak świat przedstawiony komiksu czy surrealistyczny obraz [...]. Ludzie z przyjemnością oglądają wytworzone widowiska polityczne i parady politycznej socjety, ale zarazem czerpią perwersyjną przyjemność z obnażania idiotycznych awantur i żenujących krętaństw. Lubią patrzeć na państwowe rytuały celebrujące symbole władzy, ale kochają też, gdy fasada runie, demaskując wyniosłość jako zwykłe puszenie się (Combs 2011: 137–138).

W nowomediальной rzeczywistości zalewu informacji ta uproszczona, komiczna wizja rzeczywistości politycznej dla niektórych użytkowników jest jeśli nie jedynym, to najatrakcyjniejszym źródłem informacji o niej, a więc pośrednio – motywacją podejmowanych następnie politycznych decyzji. Memy mają bowiem moc odzwierciedlania, ale i kształtowania sposobu myślenia (Shifman 2014: 4–5).

Spośród czterech typów gier wyróżnionych przez Rogera Caillois⁵ w memowych obrazach polityki dominują elementy trzech z nich: *agonu*, *mimicry* oraz *ilinx*.

giem – tworzącym w zestawieniu z obrazem efekt komiczny; por. pojęcia „poetyka kolażu” (Kamińska 2017: 37–38) i „remiks” (Shifman 2014: 20).

⁴ Równocześnie nie przestając pełnić funkcji nowej formy debaty publicznej (zob. Shifman 2014: 119–159; Piskorz 2015).

⁵ Roger Caillois proponuje podział na cztery typy działań ludycznych: *mimicra* (oparte na naśladownictwie), *agon* (oparte na rywalizacji), *alea* (losowe) i *ilinx* (dążące do wywołania oszołomienia) (Caillois 1973: 307–328).

4.2. Polityka jako agon

Agon jako współzawodnictwo jest według Huizingi najstarszą formą ludycznego uporządkowania relacji społecznych. Oparty na fundamentalnej antropologicznie dychotomii *my – oni* pozwala budować tożsamość jednostki na współodczuwaniu z grupą lub jej reprezentantami. Współzawodnictwo to ma najczęściej określone zasady, pozwalające wykluczyć z rywalizacji osoby nie stosujące się do nich. Ważnym elementem agonu jest oczekiwana wygrana – w sferze ludycznej najczęściej symboliczna, w tym honorowa, w zachowaniach postludycznych – także realna.

W memowym obrazie polskiej polityki przeciwstawienie *my – oni* dotyczy przede wszystkim partii politycznych, zwłaszcza rządzącej i największej partii opozycyjnej. Traktowane są one w sposób skrajnie spolaryzowany, jako dwie strony *pojedyunku* (*rozgrywki, barykady*). Partie i stronnictwa wchodzi z sobą w układy i alianse. Opisywane są z użyciem metafory walki dotyczących osób biorących w niej udział (*przeciwnik, wróg* [il. 1]⁶, *wspólny wróg, rywal, sojusznik, bojowniczką*), narzędzi (*broń, cios*), czynności (*zwalczanie, pokonywanie, wygrywanie*), konotacji kulturowych i popkulturowych (*rycerskość* [il. 2], *druga wojna światowa*, teksty kultury, np. serial *Stawka większa niż życie* [il. 3]). W mniejszym stopniu memy przedstawiają opozycję *my – oni* i walkę wewnątrz poszczególnych stronnictw – o pozycję, stanowisko, prestiż – a także walkę polityków ze społeczeństwem. Bohaterami memów są reprezentujący daną partię szczególnie memogenni jej członkowie, tj. osoby wyróżniające się nietypowym wyglądem, zachowaniem, kontrowersyjnymi poglądami, często zachowujące się niestosownie (jak posilająca się podczas obrad sejmu Krystyna Pawłowicz [il. 4]).

Obowiązkowe dla agonu są także reguły gry, którymi powinny być normy prawne i obyczajowe. W memach widzimy jednak głównie przykłady ich nieprzestrzegania, niepoważnego traktowania i elastycznego dopasowywania do potrzeb rządzących (il. 5). Można to zinterpretować tak, że politycy są nieuczciwymi graczami w stosunku do społeczeństwa, gdyż w rzeczywistości kierują się nie normami prawnymi, ale niejawnymi, korzystnymi dla siebie zasadami „bycia u władzy”. Wśród tych niepisanych reguł gry w politykę najmocniej w memach uwieczniane są: działanie dla własnej korzyści, koteryjność, ne-

⁶ Ta i kolejne ilustracje do tekstu znajdują się po stronie 63.

potyzm, autorytarność, niesamodzielność myślenia (il. 6), wiernopoddaństwo i bezdyskusyjność wobec przywódców, wyrachowanie i zakłamanie.

4.3. Polityka jako przedstawienie

Polityka prezentowana jako *mimicra*, czyli przedstawienie, odtworzenie scenariusza stosownych zachowań i odebranie wzorcowych roli, jest chyba najmocniej zakodowaną w języku metaforą polityki. Często metaforę teatru – sceny politycznej⁷ traktuje się jako samodzielny, niezależny od gry obraz. Do jej opisu przydatne są kategorie opracowane przez Ervinga Goffmana w jego koncepcji analizy życia społecznego jako teatru, tj. sceny i kulis, roli, aktorów pierwszo- i drugoplanowych, idealizacji, mistyfikacji, odgrywania fałszywej roli lub wypadnięcia z niej itd. (Goffman 2000).

Sceną przedstawienia są miejsca zawodowego uprawiania polityki: sejm, studia telewizyjne, sytuacje wystąpień publicznych. Politycy są aktorami z przypisaną rolą, która określa stosowne dla nich zachowania, język, wygląd. Powinni odgrywać ją prawidłowo pod groźbą wypadnięcia z niej i utraty twarzy (wiarygodności, poważania). Podobnie jak w poprzedniej grupie memów, także i tu dominują te ukazujące postaci łamiące zasady gry – profilowane zachowania i sytuacje to przypadki wypadnięcia z roli, niezręczności, gaf, fałszywej autoprezentacji czy mistyfikacji (il. 7) (por. Thompson 2001: 142–149), a przez to stające się aktorami komicznymi. Wypowiadane przez nich kwestie świadczą przede wszystkim o ich wyrachowaniu i wygłaszane są dla poklasku. Ich poglądy są populistyczne i wygłaszane w celu uzyskania aprobaty wyborców (il. 8). Często te szczególnie charakterystyczne i/lub komiczne elementy wystąpienia – przedmioty, cechy, wypowiedzi – stają się znakiem postaci, jej metonimią i etykietą (jak powiązanie Aleksandra Kwaśniewskiego z nadużywaniem alkoholu, Andrzeja Dudy – z podobieństwem do niezbyt sympatycznego bohatera serialu *Czterdziestolatek* Maliniaka, a Bronisława Komorowskiego – z nieznaną ortografią [il. 9–10]).

⁷ O polityce jako widowisku zob. Rubisz 2009.

4.4. Polityka jako dziecięce psoty

Trzecią grupę memów ukazujących politykę jako formę ludyczną stanowią te porównujące ją do świata gier dziecięcych i rozrywek medialnych, a więc rzeczywistości o jawnej i żywej funkcji ludycznej. Aktywność polityków porównywana jest do zachowania dzieci ukrywających się przed nauczycielką, rodzicem, dorosłymi – a więc będących w opozycji do poważnego świata (*agon*) – i robiących coś zabronionego, niestosownego, niebezpiecznego (il. 11) – grających w rozgrywkę typu *ilinx*. Z kolei kategorię łączącą cechy *ilinx* i *mimicry* będą memy zestawiające polityków z bohaterami masowej wyobraźni – dziś głównie filmów i seriali (np. prezydenta Andrzeja Dudę z Maliniakiem z serialu *Czterdziestolatek* [por. il. 9], a wraz z małżonką – z bohaterami *House of Cards* [il. 12]). Stają się przez to równie symulakrycznymi i nierzeczywistymi elementami rzeczywistości medialnej jak bohaterowie owych fabularnych produkcji.

5. Podsumowanie

Odtworzony obraz polityki jako gry w memach internetowych ukazuje fikcyjny świat marionetkowych i emblematycznych bohaterów uwikłanych w personalne i partyjne potyczki o władzę i pieniądze, odgrywających swoje role nieszczerze lub niekompetentnie, wyrachowanych i niedojrzałych. Są oni najważniejszymi elementami sceny. Ich zachowania, wypowiedzi i rekwizyty to figury dominujące – funkcja ludyczna spycha w tło lub w ogóle z ujmowanej sceny polityczne idee. Patrząc na obraz polityki w memach, nie poznamy realnych programów partyjnych i wydarzeń, lecz jedynie ich groteskową i przerysowaną, za to zabawną wizję. Przedstawiane sytuacje są skompresowanymi, spolaryzowanymi, schematycznymi i stereotypowymi konceptualizacjami politycznej walki, przedstawienia i psocenia. Prezentują sceny mogące być kadrami z dłuższego ciągu wydarzeń, najczęściej możliwymi do rozpoznania dzięki intertekstualnym powiązaniom z aktualnymi wydarzeniami, stanowiącymi niezbędny kontekst do ich zrozumienia. Wiąże się tym aktualność tematyki, a także ulotność kontekstu, co jest jedną z cech charakteryzujących e-folklor (zob. Jenkins, Ford, Green 2018: 330–333). Dominującą perspektywą jest krytyka – większość memów to parodystyczne i złośliwe karykatury z wpisaną w przekaz negatywną oceną.

Na koniec chciałabym sobie i czytelnikom zadać kilka pytań, będących też propozycjami dalszych poszukiwań badawczych, o możliwe mechanizmy wpływu poetyki memu internetowego na sposób widzenia rzeczywistości i jej oceny.

Fikcyjny świat gier politycznych w memach jest równocześnie elementem metanarracji – wpisuje się w szerszy obraz świata, podzielany przez „wspólnotę śmiechu”, z którymi ocena przedstawiona w konkretnym memie jest spójna. Warto zastanowić się, czy może to być wykorzystywane jako narzędzie sterowania działaniami wyborców? Czy obraz kreowany w memach ma siłę kreowania wyobrażenia odbiorców o polityce? Czy może odwracać ich uwagę od ważnych problemów, kierując ją ku tematom nieistotnym z punktu widzenia polityki, za to zabawnym?

Jeśli przyjmiemy za George'em Lakoffem, że „Głosowanie na podstawie wartości i stereotypów kulturowych jest zdeterminowane przez model, który stosujemy dla zrozumienia polityki” (Lakoff 2011: 84–85), tj. że język (a zatem jeszcze bardziej obraz) tworzy ramy interpretacyjne rzeczywistości, to taka światopoglądowa metanarracja z wpisanym w nią obrazem świata ma moc kreowania działań politycznych. Dodatkowo pozycjonowanie i personalizowanie wyników wyszukiwania w połączeniu z efektem medialnej bańki w mediach społecznościowych sprawiają, że każdy użytkownik nowych mediów żyje dziś w swoim własnym, subiektywnym świecie. Memowe wyobrażenie świata, którego sami stajemy się nośnikami, nie jest tym światem, lecz jedynie jego redukcjonistyczną, groteskowo i skrajnie spolaryzowaną ludyczną wizją. Jak nasz umysł traktuje to subiektywne, poznawcze uproszczenie? Czy potrafi odróżnić je od „faktów”?

Nawiązując do McLuhanowskiego sloganu o środku przekazu, który sam jest przekazem, Neil Postman pisał: „wprowadzenie nowego medium wpływa na strukturę dyskursu poprzez ośmielanie do pewnych zastosowań intelektu, przez faworyzowanie pewnych definicji inteligencji i mądrości oraz poprzez wymaganie pewnego rodzaju treści, słowem – poprzez stworzenie nowych form określania prawdy” (Postman 2002: 50). Czy bezustanne obcowanie z ludyczną i schematyczną formą i treścią memu nie sprawi, że zaczniemy mówić i myśleć memami, sloganami, zredukowanymi do skondensowanej formy karykaturalnymi emblematami sceny politycznej?

Bibliografia

- Baudrillard J., 2006, *Spółczesność konsumpcyjna. Jego mity i struktury*, Warszawa.
- Caillois R., 1973, *Żywioł i ład*, A. Tatarkiewicz (tłum.), Warszawa.
- Combs J. E., 2011, *Świat zabaw. Narodziny nowego wieku ludycznego*, O. Kaczmarek (tłum.), Warszawa.
- Dobek-Ostrowska B., 2006, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa.
- Dobek-Ostrowska B., Wiszniowski R., 2001, *Teoria komunikowania publicznego i politycznego. Wprowadzenie*, Wrocław.
- Gałuszka J., 2001, *Szkoła frankfurcka i jej wkład w rozwój teorii krytycznej*, [w:] B. Dobek-Ostrowska (red.), *Nauka o komunikowaniu. Podstawowe orientacje teoretyczne*, Wrocław, s. 124–146.
- Goffman E., 2000, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak (tłum.), Warszawa.
- Huizinga J., 1985, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, M. Kurecka, W. Wirpsza (tłum.), Warszawa.
- Jenkins H., 2007, *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, M. Bernatowicz, M. Filiciak (tłum.), Warszawa.
- Jenkins H., Ford S., Green J., 2018, *Rozprzestrzenialne media. Jak powstają wartości i znaczenia w usieciowionej kulturze*, M. Wróblewski (tłum.), Łódź.
- Kamińska M., 2017, *Memosfera. Wprowadzenie do cyberkulturoznawstwa*, Poznań.
- Lakoff G., 2011, *Nie myśl o słoni! Jak język kształtuje politykę. Obowiązkowa lektura dla myślących postępowo*, A. E. Nita, J. Wasilewski (tłum.), Warszawa.
- McLuhan M., 2004, *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, N. Szczucka (tłum.), Warszawa.
- Napieralski J., 2010, *Mediatyzacja polityki. Konieczność, zagrożenie czy alternatywa*, „Refleksje”, nr 2, s. 23–34, <https://doi.org/10.14746/r.2010.2.02>.
- Niekrewicz A., 2015, *Od schematyzmu do kreatywności. Język memów internetowych*, Gorzów Wielkopolski.
- Noelle-Neumann E., 2004, *Spirala milczenia. Opinia publiczna – nasza skóra społeczna*, J. Gilewicz (tłum.), Poznań.
- Nowak J., 2017, *Polityki sieciowej popkultury*, Lublin.
- Ong W. J., 2011, *Oralność i pismienność. Słowo poddane technologii*, J. Japola (tłum.), Warszawa.
- Orliński W., 2013, *Internet. Czas się bać*, Warszawa.
- Ożóg K., 2004, *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych*, Rzeszów.
- Pariser E., 2011, *The Filter Bubble. What the Internet Is Hiding from You*, New York, <https://doi.org/10.3139/9783446431164>.
- Piskorz K., 2015, *Internet nie śpi, internet reaguje. Memy internetowe jako forma komentarza do bieżących wydarzeń społecznych i politycznych*, „Zeszyty Prasoznawcze”, t. 58, nr 3 (223), s. 650–658, <https://doi.org/10.4467/2299-6362PZ.15.043.4245>.

- Postman N., 2002, *Zabawić się na śmierć. Dyskurs publiczny w epoce show-businessu*, L. Niedzielski (tłum.), Warszawa.
- Pyzikowska A., 2001, *Teoria agenda-setting i jej zastosowanie*, [w:] B. Dobek-Ostrowska (red.), *Nauka o komunikowaniu. Podstawowe orientacje teoretyczne*, Wrocław, s. 74–81.
- Rothenbuhler E. W., 2003, *Komunikacja rytualna. Od rozmowy codziennej do ceremonii medialnej*, J. Barański (tłum.), Kraków.
- Rubisz L., 2009, *Polityka jako widowisko*, [w:] M. Kolczyński, M. Mazur, S. Michalczyk (red.), *Mediatyzacja kampanii politycznych*, Katowice.
- Shifman L., 2014, *Memes in Digital Culture*, Cambridge–London, <https://doi.org/10.7551/mitpress/9429.001.0001>.
- Hasła: *Polityka* i *Polityk*, [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/polityka.html> – 20 XII 2019.
- Sroka J., 2014, *Obrazkowe memy internetowe*, Warszawa.
- Sułkowski, B., 2015, *Pięć społecznych ram zachowań ludycznych. Perspektywa interakcyjna*, „Zabawy i Zabawki. Studia Antropologiczne”, R. XIII, s. 45–76.
- Szpunar M., 2007, *Takie widzi świata koło..., jakie telewizyjnymi zakreśla oczy – w teatrze życia politycznego*, [w:] M. Szpunar (red.), *Media a polityka*, Rzeszów, s. 107–120.
- Szpunar M., 2018, *Koncepcja bańki filtrującej a hipernarcyzm nowych mediów*, „Zeszyty Prasoznawcze”, t. 61, nr 2 (234), s. 191–200, <https://doi.org/10.4467/22996362PZ.18.013.9108>.
- Toffler A., 1997, *Trzecia fala*, E. Woydyłło (tłum.), Warszawa.
- Toffler A., 2003, *Zmiana władzy. Wiedza, bogactwo i przemoc u progu XXI stulecia*, P. Kwiatkowski (tłum.), Poznań.
- Thompson J. B., 2001, *Media i nowoczesność. Społeczna teoria mediów*, I. Mielnik (tłum.), Wrocław.
- Zaborski M., 2014, *Mediatyzacja jako wyzwanie dla politologa*, „Historia i Polityka”, nr 11 (18), s. 9–21, <http://dx.doi.org/10.12775/HiP.2014.001>.
- Znaniecki F., 2011, *Relacje społeczne i role społeczne. Niedokończona socjologia systematyczna*, Warszawa.
- Żygulski K., 1985, *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komizmu*, Warszawa.

Ilustracje cytowane w artykule pochodzą z mediów społecznościowych.



Il. 1



Il. 2



Il. 3



Il. 4



Il. 5



Il. 6



Il. 7

Zgoda bóduje

Ortografia rójnuje

Bronisław Komorowski

www.bronislawkomorowski.pl

Podległy dyktando w Krakowie (Londyn). Kierownictwo nadzoru nad Podległym P. Bronisław Komorowski



MINISTER ZOROWIA OSTRZEGA PRZED

kwejk.pl

Il. 8



Il. 9



Il. 10



Il. 11



Il. 12

Językowy obraz emocji, gotowość poznawcza a eutoryka

Ty mówisz – ja czuję¹

1. Językowy obraz emocji – terminy i konteksty

Językowy obraz emocji stanowi, w przyjętym tutaj rozumieniu, część „językowego obrazu świata”, a ten z kolei „kulturowego obrazu świata”. „Językowy obraz świata” to, przypomnijmy, termin upowszechniony w ostatniej dekadzie XX w. w etnolingwistycznych i kognitywnych badaniach nad językiem i znaczeniem oraz ich społeczno-kulturowym kontekstem (zob. Cockiewicz 2018; Żuk 2010; Bartmiński 2004). Stoi za tym sformułowanie przekonanie, że mowa ujawnia, jak postrzegamy i klasyfikujemy zjawiska oraz jak je interpretujemy, jakie czynimy założenia na temat otaczającego nas świata. Relację między tym, co społeczno-kulturowe, a tym, co twórcze, indywidualne, dobrze oddaje tytuł artykułu Anny Pajdzińskiej i Ryszarda Tokarskiego: *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*. Badacze piszą w nim, iż na ów obraz składają się nie tyle po prostu słowa czy frazeologizmy, ile „obrazy semantyczne słów”.

¹ Z hasła kampanii społecznej Rady Języka Polskiego PAN, ogłoszonej 20 lutego 2020 – zob. http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1869:kampania_rjp&catid=122&Itemid=81 – 9 III 2020.

w tym ich mocne i słabe konotacje – za ich pomocą można dokonać rekonstrukcji „językowo wykreowanego” obrazu zjawisk, który nawiązuje do funkcjonujących już w języku znaczeń. Może on być jednak też w konkretnych wypowiedziach, a zwłaszcza w tekstach artystycznych, znacznie modyfikowany i na nowo interpretowany (Pajdzińska, Tokarski 1996: 151).

Emocje – nierozłącznie związane zarówno z percepcją, jak i konceptualizacją oraz mową – są niezbywalną częścią wytworzonego przez język i w nim obrazu świata. Każda wypowiedź niesie informacje o przeżywanych i odbieranych emocjach oraz naszym stosunku do nich. Ważnym dopełnieniem tej wiedzy jest wszystko to, co składa się na szersze określenie: „kulturowy obraz świata”. Sformułowanie to, wprowadzone w 2000 r. przez Janusza Anusiewicza, Annę Dąbrowską i Michaela Fleischera (zob. Żuk 2010: 250), odnosi się już nie tylko do werbalnej, lecz i do pozawerbalnej ludzkiej komunikacji oraz wszelkich systemów semiotycznych, także do naukowych, religijnych, mitycznych czy ekonomicznych zjawisk obecnych w danej kulturze, a wpływających na doznawanie i rozumienie oraz przeżywanie tego, co się nam przydarza. Kulturowy obraz emocji jest zatem niezbędnym kontekstem rozważań na temat języka – jest związany z mimiką, gestykulacją, symboliką, konotacjami z zakresu sztuk wizualnych i muzycznych czy performatyki oraz z ich analogowymi bądź cyfrowymi odpowiednikami i połączeniami, też ze sferą społecznych tabu i rytuałów, zasad grzeczności, z odnoszeniem się do ciała i wszystkich zmysłów. Określenie „językowy obraz emocji”, stosowane raczej opisowo niż jako odrębny termin, wskazuje na tę część językowego obrazu świata, która wiąże się z psychologią emocji (zob. Łosiak 2007) i socjologią emocji (zob. Czykwin 2013)² oraz z aksjologią i „językowym obrazem wartości” (zob. Laskowska 2010; Jedliński 2000). Przypomina zarazem o tym – na co zwraca szczególną uwagę językoznawstwo kognitywne – że jesteśmy psychofizycznymi całościami, a umysł i język są powiązane z ciałem (zob. Winiarska, Załazińska 2019).

Kognitywną analizę polskich nazw oraz frazeologizmów związanych z emocjami przeprowadziła Anna Pajdzińska w studium pt. *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*. Wymienione są tam cztery główne cechy uczuć, które da się na tej podstawie zaobserwować (Pajdzińska 2004: 84–88): 1) zmienność w czasie, 2) pojawia-

² Zob. też numery tematyczne poświęcone socjologii emocji: „Societas/Communitas” 2012, nr 2.; „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2013, t. 9, nr 2, http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/Volume22/PSJ_9_2.pdf – 15 III 2020.

nie się emocji niezależnie od ludzkiej woli (choć możliwy jest już nasz wpływ na ich dalszy przebieg), 3) zmienność natężenia i 4) związek z wartościami (uczucia są „przeżyciami prezentującymi wartość”, ale i same „stanowią wartość” (*ibidem*: 89)). Ponadto autorka pokazuje na przykładach, że porównania i metafory związane z emocjami prowadzą do obrazów związanych z żywiołami (wodą i ogniem), także z jasnością (blaskiem) i temperaturą, a człowiek ukazywany jest jako ten, który przegrywa wobec uczuć, traci nad nimi kontrolę. Widać też we frazeologizmach zarówno warunkowanie biologiczne (połączenie z ciałem, zwłaszcza sercem i twarzą), jak i kulturowe (związek z symbolicznymi gestami). Do tej pracy i uzyskanego w niej obrazu będę się jeszcze odwoływać, ponieważ stanowi on rodzaj wspólnej potocznej wiedzy o tym, czym są dla nas emocje. W tym kontekście bardzo ważne jest też zdanie z innego szkicu tej samej badaczki (Pajdzińska 2001: 34):

Obraz świata, wpisany w język danej zbiorowości, jest z punktu widzenia jej członka „naturalny” i w pewnym stopniu obligujący. Nie oznacza to oczywiście, że determinuje on całkowicie myślenie i działanie człowieka – aby jednak myśleć i działać inaczej, trzeba przezwyciężyć implikacje języka.

Potrzebne jest tu jeszcze jedno terminologiczne dopowiedzenie – gdy mowa o całej sferze emocjonalnej człowieka, pełny zapis właściwie powinien odnosić się do kilku rozmaitych pojęć. Uwzględnić zatem trzeba przede wszystkim istnienie afektów (przedjęzykowych, subiektywnych i niewyraźalnych reakcji organizmu na doświadczenie) oraz emocji (stanów psychofizycznych, które są reakcjami na doświadczenie zależnymi od doznań ciała, ale częściowo też warunkowanymi społecznie i kulturowo). Bywają one odróżniane od uczuć (określanych i wyrażanych zgodnie z daną kulturą) oraz tzw. stanów złożonych, a także nastrojów, namiętności i pragnień (zob. Massumi 2013; Markowski 2014; Konecki, Pawłowska 2013). Wszystkie te określenia odnoszą się mniej lub bardziej bezpośrednio do fizjologii odczuwania, pracy mózgu, do percepcji i propriocepcji, ale też przyjętych w danym kręgu kulturowym werbalnych i niewerbalnych form ekspresji. Zwykle wymienia się takie uniwersalne emocje/uczucia, jak strach, zdziwienie, radość, smutek, gniew i wstręt. Psychologia wskazuje też na istnienie stanów złożonych, które mają silniejsze uwarunkowania związane z tłem oraz ze świadomością jednostki. Są to: miłość, nienawiść, zazdrość, poczucie winy, duma, litość, wstyd.

W ujęciu socjologicznym wszelkie emocje uwarunkowane są tyleż indywidualnie, co społecznie i kulturowo, a za typowo społeczne emocje uznaje

się, prócz wcześniej wymienionych stanów złożonych, także wdzięczność, podziw, oburzenie, pogardę i zakłopotanie (zob. Damasio [w:] Czykwin 2013: 14). Przeważa stanowisko konstruktywistyczne, zgodnie z którym emocje są tworzone przez jednostkę pod wpływem norm kulturowych. Dzięki tym normom właśnie – o czym pisze też Anna Kacperczyk, nawiązując m.in. do badań Susan Shot – osoba dokonuje interpretacji swojego psychofizycznego stanu i „nadaje rangę istotności lub nieistotności” temu, co czuje, zatem

emocji nie można traktować jako pojawiających się automatycznie reakcji fizjologicznych, stanowią one raczej kompleksowe efekty procesów uczenia się, interpretacji i wpływu społecznego [...], które należy badać w kontekście sytuacyjnym [...] (Kacperczyk 2013: 73).

Z kolei Joanna Bielecka-Prus podkreśla, za Arlie R. Hochschild, że emocje rozpatrywane być powinny w perspektywie kulturowej, należą bowiem do

systemu kulturowego, wraz z podzielną społecznie wiedzą na temat rozpoznawania, ekspresji i klasyfikacji emocji własnych i cudzych. Reguły odczuwania określają, jakie emocje jednostka powinna przeżywać w danej sytuacji społecznej, natomiast reguły ekspresji wskazują, jak daną emocję można wyrazić w społecznie akceptowany sposób. Jednostki stale wykonują pracę nad emocjami, która polega na określeniu, co w danej sytuacji należy odczuć, wzbudzeniu w sobie tego uczucia, oraz jest związana z odpowiednią manipulacją swoim ciałem. Jednakże nie zawsze udaje się uzyskać harmonię między tymi komponentami i jednostka zmuszona jest do ukrywania własnych uczuć lub ich odgrywania przed publicznością, okazywania emocji w sposób instrumentalny, aby osiągnąć określony cel (Bielecka-Prus 2013: 110).

Mając w pamięci, zarysowane tu jedynie, rozmaite rozróżnienia, proponuję w dalszym ciągu pozostać przy słowie „emocje”. Jest ono pojęciem dobrze rozpoznawalnym i stanowiącym punkt przejścia między zmysłowym i kulturowym doświadczaniem świata³, natomiast dobrze będzie rozszerzyć jeszcze jego sens o uczucia i stany złożone oraz emocje społeczne. Przydatne może być też ogólne, bardziej antropologiczne niż psychologiczne, pojęcie „kon-

³ *Wielki słownik języka polskiego* podaje następujące definicje: *emocja* – „silne uczucie, wywołane przez jakieś intensywne przeżycie, objawiające się ożywioną mimiką, gestykulacją, podniesionym głosem, przyspieszonym biciem serca lub wewnętrznym pobudzeniem danej osoby”; *afekt* – „gwałtowne i krótkotrwałe wzburzenie, powodujące utratę kontroli nad własnym zachowaniem” lub „miłość”, a w psychologii „ekspresja emocji pacjenta obserwowana przez badającego” – zob. hasła na stronie: <https://wsjp.pl/index.php?pw=0> – 3 III 2020.

dycji afektywnej” człowieka – wprowadzone przez Michała Pawła Markowskiego – w której mieszczą się wszystkie „niewolicjonalne i nieintelektualne reakcje na to, co się zdarza w świecie: emocje, odczucia, uczucia, nastroje, namiętności, pragnienia” (Markowski 2014: 350; por. Dąbrowski 2012), a która też po części warunkowana jest kulturowo. Dodać też trzeba, że odkrycie ogromnej wagi kondycji afektywnej dla rozumienia ludzkiej egzystencji, pamięci i społecznego funkcjonowania oraz procesu uczenia się i pojmowania języka jest istotą tzw. zwrotu afektywnego, który uwidocznił się na przełomie XX i XXI w. w humanistyce (zob. Myrdzik 2017; Nycz, Łebkowska, Dauksza 2015). Jak pisze Markowski, za sprawą tego zwrotu stało się jasne, że „to nie afekty zaburzają aktywność rozumu, ale rozum wypiera źródłowe doświadczenie afektywne [...], bez którego bycie w tym świecie byłoby niemożliwe” (Markowski 2014: 352).

Z dotychczasowych rozważań wynika, że językowy obraz emocji ujawnia się co prawda podczas werbalizacji (w mowie czy w zapisie), lecz pełny dostęp, tj. świadomy i uwzględniający sieć semantycznych relacji, uzyskiwany jest dopiero podczas analizy, czyli na poziomie metajęzykowym, pragma- i socjolingwistycznym (Nowakowska-Kempna 2008; Pajdzińska 2004; Saniewska 2013). Natomiast sama kondycja afektywna człowieka wraz ze spontanicznymi reakcjami jest zjawiskiem w dużej mierze przedjęzykowym i w znacznym stopniu nieuświadomianym (por. Wierzbicka 1971). Upraszczając, można zatem powiedzieć, że opis, nawet własny, emocjonalnego stanu jest czym innym niż ten stan, czym innym jeszcze może być jego nazwanie (tj. określenie emocji), a wszystko to może wydawać się jeszcze czym innym z cudzej perspektywy. Ważny jest ponadto czynnik czasowy i element autokreacji – obraz emocji w relacji mówionej na bieżąco bywa inny, bo mocniej związany z sytuacją i fizycznością mówiących, niż w zapisie *ex post*, a dalsza perspektywa czasowa oraz obecność osób trzecich czy sama tylko świadomość własnych reakcji psychicznych i reakcji słuchacza jeszcze ten efekt pogłębia. Ludzki dostęp do własnych, a tym bardziej do cudzych emocji jest z jednej strony najbardziej powszechnym oraz bezpośrednim doświadczeniem, z drugiej zaś jest mocno względny i właśnie zapośredniczony. Opiera się bowiem na przeświadczeniach i założeniach, wcześniejszych odczuciach wobec innych osób, też na pamięci, a poza tym zależy od aktualnego kontekstu, a także ogólnie od kondycji afektywnej osoby i kulturowych, jak również rodzinnych czy obowiązujących w danej grupie wzorów przeżywania i okazywania czy nazywania

(lub nie) emocji. Wśród wzorców kulturowych są i te powiązane z retoryką, na których się teraz skupię.

2. Retoryka a emocje – oczywista nieoczywistość?

Perswazja bez emocji jest nie tylko niemożliwa, ale też byłaby nieskuteczna, o czym już starożytni retorzy doskonale wiedzieli. Mirosław Korolko, nawiązując do antycznej i nowożytnej tradycji retorycznej, wymienia kilkanaście rodzajów uczuć, które mogą być wzbudzane przez retora, są to: miłość, pragnienie czegoś, nadzieja, radość, nienawiść, strach, rozpacz, smutek, żal, odwaga, bojaźń, zwątpienie, gniew, zemsta, współczucie, wstyd, chęć rywalizacji, wzgarda (Korolko 1990: 70–72). Przypisane im zostały rozmaite zabiegi. Jednak retoryczny paradoks polega na tym, że emocje, uczucia – ukazywane, wyrażane lub wywoływane przez świadomego i przygotowanego autora wypowiedzi – modyfikują jednocześnie jego własne afekty i emocje, a czasem je zakrywają. To niejako skutek uboczny retorycznego teatru mowy.

W odniesieniu do retoryki trzeba mówić zatem nie tyle o samym obrazie emocji lokowanym w słowach lub/i ewokowanym przez słowa, ile o wytworzeniu – świadomym i nieświadomym, jednak powiązanim z retoryczną strategią – pewnego obrazu świata (tematu, problemu, relacji), siebie oraz rozmówcy/audytorium. Emocje są kształtowane jako składowa każdego z tych obrazów. Językowy obraz emocji na gruncie retoryki znaczyć będzie zatem rozpoznawany lub wywoływany efekt semantyczny i perswazyjny związany z mówieniem o emocjach i ich okazywaniem lub też ich wywoływaniem, oczywiście ściśle powiązany z całością komunikacji niewerbalnej. Retoryka bowiem z jednej strony opiera się po prostu na utartych sposobach wyrażania i indukowania emocji, już w danej kulturze i języku istniejących (stąd można mówić o topice gniewu, wstydu, radości, podobnie jak o odpowiadającej im gestykulacji czy mimice itp.), z drugiej zaś pokazuje, jak – posługując się wiedzą o języku i człowieku – odpowiednio sterować efektem, dostosowując go do celu perswazji. A więc chodzi nie tyle o szczere i spontaniczne okazywanie emocji z udziałem języka (bo to potrafi każdy bez pomocy stosowanej jako rzemiosło retoryki, zaś reakcje ciała stanowią źródło uwiarygodnienia przeżyć), ile o swego rodzaju grę w ekspresję, dozowanie natężenia i typu uczuć przez odpowiednie ich pobudzenie i uwypuklenie lub stonowanie dzięki amplifika-

cji. Nie przez przypadek już Kwintyliusz na początku naszej ery zauważał, że „Figury najlepiej przystosowane do intensyfikacji emocji polegają głównie na udawaniu” (cyt. za: Lausberg 2002: 441)⁴.

Można więc zapytać o emocje i retorykę na dwa sposoby: co retoryka robi z emocjami i co emocje robią z retoryką? Przypomnijmy najpierw znane odpowiedzi na to pierwsze, łatwiejsze pytanie. Operowaniu językowym obrazem emocji służy retoryczna modyfikacja tematu oraz kompozycji, dobór środków i sposobu mówienia w celu ujawniania/zakrywania oraz wzmacniania/osłabiania emocji. Za pomocą rozmaitych zabiegów można przekazać zaistniałe w przeszłości uczucia bądź na bieżąco je u słuchaczy wzbudzać, a także zmieniać ich natężenie oraz aksjologiczne nacechowanie. W tym celu stosowane być mogą przede wszystkim figury myśli powiązane właśnie z emocjami⁵, także te połączone z kontaktem (np. zwroty do adresata, wypytywanie kogoś o coś, pozorowana narada z publicznością), w mniejszym stopniu z kompozycją (choć i te, w powiązaniu z tematyką, mogą się przyczynić do ukrycia bądź wyeksponowania wątku wypowiedzi związanego z jakąś emocją albo też np. do wytworzenia narastającego napięcia czy powstania efektu zaskoczenia, co także jest z uczuciami związane⁶). Oprócz tego właściwie wszystkie figury słów i tropy – w zależności od tonu, tematu i okoliczności – mogą być w mniejszym lub większym stopniu nośnikami emocji, nie mówiąc już o oczywistych ich oznakach, tj. wykrzyknieniach, emocjonalizmach i wulgaryzmach, zdrobnieniach, zgrubieniach albo po prostu o odwołujących się do emocji argumentach. Intensywność i typ emocji z perspektywy retoryki (por. Załęska 2013; Kampka 2013; Jurewicz-Nowak 2016) wyznaczają m.in. następujące bieguny:

⁴ H. Lausberg w swoim komentarzu dodaje: „to, co jest oceniane jako figura emotywna, nie jest wyrażeniem rzeczywistych emocji, ale wyrażeniem emocji udawanych”, *ibidem*.

⁵ Lausberg wymienia następujące „figury ematywne” (Lausberg 2002: 441–464): *exclamatio* (wykrzyknienie), *evidentia* (unaocznienie, szczegółowy opis, danie wrażenia uczestnictwa – w tym przez czas teraźniejszy), *sermocinatio* (zmyślenie przypuszczalnego cytatu lub możliwego dialogu czy solilokwium, wprowadzenie jakiejś mówiącej postaci), *fictio personae* (ożywienie obiektów czy zjawisk i przedstawienie ich słów, jakby były osobami, także przypisanie umarłym jakichś twierdzeń), *expolitio* (przypominanie głównego tematu mowy lub powtarzanie w różnych wariacjach głównej idei czy zdania), *similitudo* (dowód, przykład, przeprowadzenie analogii), *aversio* (apostrofa, wtret będący chwilowym odejściem od tematu w formie zwrotu do kogoś lub czegoś).

⁶ Taką funkcję emocyjną mogą pełnić np. dygresje, anegdoty, nienaturalny porządek przedstawiania sprawy (*ordo artificialis*), wyraziste rekapitulacje czy akcentowanie rzekomego pomijania danej sprawy (*reiectio*).

- litota/hiperbola;
- ironia/parezja;
- wykrzyknienia, pytania, zdania urwane, inwersje, potok składniowy / same zdania oznajmujące, o szyku zgodnym z gramatyką i pełne;
- emfaza czy patos / mówienie bezpośrednie, zwykłym, komunikatywnym językiem;
- radykalne zróżnicowanie natężenia głosu, intonacji, mimiki i gestykulacji (od ciszy po krzyk, od oznajmień i zawieszek głosu po pytania i wykrzyknienia, od zdań wyrównanych prozodycznie po konstrukcje składniowe pełne wtrąceń i dopowiedzeń oraz inwersji) / wypowiedź spokojna i zrównoważona intonacyjnie, bez zaskakujących elementów prozodyczno-składniowych;
- zwroty do adresata, apele, uwagi *ad personam* / brak tych figur i rodzajów argumentacji.

Do tego trzeba by jeszcze dodać możliwość używania słów nazywających emocje wprost, które mogą same być emocjonalnie nacechowane (np. niepokój, strach lub przerażenie). Choć oczywiście częściej emocje wyrażamy pośrednio (np. mówiąc, czego chcemy lub nie chcemy bądź jak się czujemy, też co się nam podoba lub nie), a przede wszystkim po prostu raczej je okazujemy za pomocą środków pozawerbalnych i parawerbalnych, niż je nazywamy.

I to właśnie ów pośredni charakter wyrażania emocji, ich subiektywny, związany z apercpcją i z indywidualną cielesno-psychologiczną wrażliwością, systemem wartości, a także (w różnym stopniu świadome) stosowanie amplifikacji bądź wręcz słownej kreacji sprawiają, że tak trudno jest zajmować się emocjami w komunikacji językowej. W dodatku te same słowa mogą wywoływać zupełnie odmienne emocje – ze względu na inne doświadczenie i wywołane z pamięci obrazy czy doznania, też z uwagi na odmienny kontekst sytuacyjny, jak również inny styl konwersacyjny⁷, poznawczy metaprogram⁸ lub po prostu aktualną perspektywę oglądu. Tak więc o ile istnienie kreacji oraz efektu retorycznego związanego ze sferą emotywno-wartościującą jest

⁷ Pojęcie stylu konwersacyjnego jako indywidualnego lub kulturowego sposobu nadawania dodatkowych znaczeń (np. związanych z tym, co odpowiednie/nieodpowiednie, co i jak należy powiedzieć w danej sytuacji, a czego nie) wprowadziła Deborah Tannen (2002).

⁸ Chodzi o, zwykle wrodzoną, predyspozycję, która przesądza np. o tym, jak dokonujemy wyborów (m.in. nakierowanie na możliwość lub konieczność, podobieństwo czy różnicę) – zob. O'Connor i Seymour (2013: 215–226).

oczywiste, o tyle możliwość pełnego przewidzenia reakcji emocjonalnej nie jest już taka pewna.

Pora teraz przejść do problemu drugiego, czyli do kwestii związanych z pytaniem, co emocje robią z retoryką – mowa o emocjach mówiącego, tych opartych na autentycznych afektach i tych wzbudzanych u siebie pod wpływem przekonania (co jest zalecane ze względu na autentyczne zaangażowanie) lub ze względu na perswazyjny plan, a także o tych uczuciach, które mają się zrodzić u odbiorcy. Postawa mówcy, jego kondycja afektywna, intencje, okoliczności i cel wypowiedzi wpływają mocno na to, czy i w jaki sposób podejmie się on mówienia o emocjach, oraz na to, które z nich i w jaki sposób wyraża czy wręcz eksponuje. Problem też w tym, jakiego typu emocje brane są pod uwagę.

Warto znów sięgnąć do autora *Institutio oratoria*, według którego – jak pisze Mirosław Korolko:

páthos oznacza 'afekt', 'pasję', 'namiętność', zaś *éthos* 'uczucia moralne lub etyczne' [...] *páthos* to afekty namiętne, gwałtowne [...], stosowane do wzruszania i pokonania słuchaczy [...]; *éthos* zaś to afekty łagodne, delikatne [...] służące do pozyskania przychylności odbiorców oraz ich przekonania (Korolko 1990: 70).

Jak widać, gwałtowność stoi tu po stronie sporu i chęci pokonania słuchaczy lub pragnienia ich wzruszania, natomiast kwestie etyczne wiążą się z łagodnością i delikatnością, wywołaniem dobrego nastawienia u słuchacza oraz przekonywaniem⁹. Nawiasem mówiąc, wśród przywoływanych wcześniej emocji, o których pisał Kwintyliusz, większość jest negatywna. To nie przypadek – one działają najsilniej i powodują najmocniejszy oddźwięk (intensywny opór bądź pełne zaangażowanie). Tymczasem dopuszczenie w sobie do gwałtownych negatywnych emocji, poddanie się afektom może prowadzić również do zaakceptowania erystycznego z ducha założenia, że człowiek, z którym rozmawiam, nie może i nie powinien mieć choćby częściowo racji oraz że nie należy mu ani na krok ustąpić. Powoduje to akceptację dla językowego obrazu emocji, w którym metafora konceptualna SPÓR TO WOJNA i jej pochodna, czyli OPONENT TO WRÓG, odgrywają decydującą rolę, przesą-

⁹ Choć od razu trzeba zaznaczyć wieloznaczność greckich słów *páthos* (łac. *affectus*) i *éthos* (tłum. m.in. jako łac. *mores* – obyczaje, zachowania) – pierwsze było też łączone z cierpieniem albo ogólnie z oddziaływaniem na emocje, drugie – z zachowaniem i charakterem człowieka, tj. moralnym aspektem charakteru, a ponadto odnoszono je również np. do malarstwa, majestatu, spokoju oraz harmonii – zob. Korolko 2001: 213, 219; por. Winniczuk 1991; Podbielski 1989: LXXXVIII.

dzając o sposobie traktowania drugiego człowieka/innych ludzi, a także o wyborze środków językowych i argumentacji, którą uznaje się za dopuszczalną (zob. Korwin-Piotrowska 2020: cz. II, rozdz. 4). Zatem niezależnie od kwestii związanych z tematyką wypowiedzi istotne jest właśnie owo fundamentalne nastawienie – na spór i zwycięstwo, czym zajmuje się od czasów antycznych erystyka, bądź na rozmowę i zachowanie etycznych standardów. I właśnie ten drugi typ komunikacji, niemający dotąd nazwy, a opisany przeze w odrębnej monografii jako „eutoryka” (Korwin-Piotrowska 2020), będzie tu dalej przedmiotem szczególnego namysłu.

Zanim jednak powiem więcej o eutoryce, wróćę na moment do zwrotu afektywnego i powiązanej z nim retoryki afektywnej, zajmującej się takimi zjawiskami, jak dyskursy społeczne, propaganda, manipulacja i rola emocji oraz wiedzy psychologicznej w perswazji i retoryce wizualnej (Kampka 2013; Kamińska-Szmaj, Piekot, Poprawa 2008). Z jednej strony bowiem to dobrze, że stajemy się coraz bardziej świadomi rządzących nami emocji, że próbujemy je rozpoznać, nazwać, że jesteśmy świadomi ich roli w kształtowaniu pamięci indywidualnej i społecznej, funkcji, jaką pełnią w nastawieniu do prezentowanych faktów, jak również w ich interpretacji. Z drugiej strony widoczne jest zarówno w polityce i marketingu politycznym, jak i reklamie, sztuce, edukacji, życiu społecznym nieustanne odwoływanie się do emocji – swego rodzaju „emocjonalizacja racji” (by posłużyć się trafną formułą Jerzego Bralczyka, dotyczącą działania reklamy – Bralczyk 2004: 23–24). W ten sposób przestaramy antycznemu modelowi myślenia, w którym człowiek jest istotą racjonalną, która powinna całkowicie panować nad emocjami, przeciwstawia się model równie skrajny, w którym – wobec targających ludźmi emocji – człowiek jest albo całkowicie bezradny, albo nawet jest przez ich obecność w jakiś sposób uprzywilejowany, wyróżniony, więc ma prawo i powinien je wszędzie eksponować. Różnice zdań najczęściej sprowadzane są wtedy do konfrontacji emocji i prezentacji swego związanego z nimi pragnienia dopasowania innych ludzi do siebie (do swojego „chcę” / „nie chcę”), co sprzyja rozwojowi erystyki i różnych technik psycho- i socjomanipulacyjnych (Sobczak 2020; Korwin-Piotrowska 2020: cz. II).

Można więc mówić współcześnie o znaczącym przejściu od retoryki jako sztuki perswazji przez dobór odpowiednich argumentów i umiejętne ich przekazanie oraz odparcie kontrargumentacji, do retoryki – najczęściej w wersji erystycznej – jako sztuki jawnej lub ukrytej (a więc związanej z manipulacją) perswazji prowadzącej do dominacji i/lub zwycięstwa w sporze czy uzyskania

przewagi w rywalizacji, w której nie liczą się racje, lecz atrakcyjność wyводу, czyli *de facto* wzbudzone przezeń emocje. Wystarczy dokonać podziału na dobrych swoich (ja, my) oraz innych – obcych, złych (ty, oni) albo na intrygujących i nudnych, postępowych i tradycjonalistów, odwołać się do wspólnoty, uczuć rodzinnych, próżności słuchaczy, a także do wyznawanych idealizowanych wartości oraz rzekomych kontrwartości oponentów, by zantagonizować dowolną retoryczną scenę. A w wypadku strategii erystycznej, prócz wprowadzenia ostrych podziałów, charakterystyczne jest również świadome wywoływanie gniewu, wstydu, strachu, smutku, wzgardy czy wstrętu itp., posługiwanie się gwałtownymi, przerysowanymi emocjami (czyli tym właśnie, co wiązało się z greckim słowem *páthos*, przypominanym przez Kwintyliana). Są to antypody tego, czym jest zachowanie eutoryczne, które związane jest z biegunem wyznaczanym przez *éthos*.

3. Emocje w eutoryce

Terminu „eutoryka” używam na określenie części retoryki zajmującej się dobrą, nastawioną na współpracę i wzajemne rozumienie mową, a więc będącej przeciwieństwem erystyki (Korwin-Piotrowska 2020). Eutoryka wiąże się z otwartą i pełną uważności postawą wobec rozmówcy, słuchaniem dialogicznym, z odrzuceniem agresji i metafor walki, rezygnacją z narzucania poczucia wstydu, strachu czy poniżenia. A ponadto – ze świadomym udziałem w procesie komunikacji, tj. kontrolowaniem stanu rozmowy i używaniem zabiegów eutorycznych dla lepszego porozumienia z rozmówcą. Istotne w niej jest kreowanie sytuacji sprzyjającej rzeczywistemu spotkaniu osób, co nie oznacza ograniczania się tylko do przebywania w jednym miejscu i wymiany replik. W dobrym wzajemnym kontakcie chodzi o dbanie o emocjonalny dobrostan rozmówców i ciągłe monitorowanie stanu konwersacji. Służy temu właśnie całkowita rezygnacja z jednych zabiegów (takich jak chwyt erystyczne i zagognianie emocji), ostrożne stosowanie retorycznych figur i tropów, a także celowe posługiwanie się zabiegami niosącymi korzyść dla rozmowy, wspierającymi „dobrą mowę” (lista odpowiednich słownych działań została w wyżej wymienionej książce przedstawiona – *op. cit.*, cz. III, rozdz. 5.2).

W samym słowie „eutoryka” (z gr. *eu* = dobry i *téchne rhetoriké* = retoryka), w nazwie jednego z zabiegów (*pro personae bono*), a także w całej koncepcji

„dobrej (roz)mowy” jest też ulokowana wartość, jaką jest dobro – tu powiązane z nakierowaniem uwagi na drugą osobę i na relację (tj. współzależność, zaistnienie choćby chwilowej minimalnej wspólnoty), jak również z ciekawością i otwartością wobec Innego. Emocje w odniesieniu do eutoryki powinny się wiązać właśnie z tą wartością, „prezentować” ją i zarazem ją „stanowić” – by użyć ponownie słów A. Pajdzińskiej. Przywołać tu także trzeba stosowane w polszczyźnie „nazwy analityczne” niektórych uczuć, dotąd tu niewymienianych, a które dostrzegła badaczka, są to: „uczucie osamotnienia, opuszczenia, zagubienia, niezrozumienia, krzywdy, przymusu” (Pajdzińska 2004: 84), do czego można by jeszcze dodać wzmiankowane jedynie wcześniej uczucie zakłopotania. Dobra mowa, jak ją rozumiem, dąży właśnie do tego, by te uczucia nie pojawiły się w rozmowie, by wyeliminować także kryjące się za nimi emocje (takie jak strach, gniew, smutek, poczucie winy, wstyd czy pogarda). Jest to możliwe, gdy przyjmie się odpowiednią postawę, tj. poprzez nakierowanie uwagi na interlokutora, traktowanie go z szacunkiem i życzliwością, okazanie chęci zrozumienia go, także jego intencji i przeżyć, wykorzystanie kulturowych wzorców okazywania zainteresowania i empatii (por. Leu 2018).

Nastawienie owo można by nazwać gotowością poznawczą (w tym psychologiczną i emocjonalną) – na wzór „gotowości percepcyjnej” Jerome’a S. Brunera (Bruner 1978: cz. 1, rozdz. 1). Psycholog ów stwierdził, że „doświadczenie percepcyjne jest produktem końcowym procesu kategoryzacji” (*ibidem*: 38), a poprzedzająca je gotowość percepcyjna służy adekwatnemu identyfikowaniu obiektów i zjawisk, minimalizuje zaskoczenie i zwiększa trafność rozpoznań (*ibidem*: 81). Przestrzegał również, że zaburzają ją lęki i pragnienia danej osoby. Gotowość poznawcza oznacza z jednej strony nastawienie na wysłuchanie kogoś, bycie otwartym na doświadczanie danego typu zjawisk, umiejętność właściwego ich zaklasyfikowania, z drugiej – powstrzymywanie się od narzucania komuś i toczony rozmowie własnych, zniekształcających obraz, odczuć. Dzięki temu dostrzega się drugą osobę i jej emocje, perspektywę, intencje czy odmienną konceptualizację. Problem oczywiście nie w odwzorowaniu czy całkowitym dzieleniu czyichś uczuć. Istotą gotowości poznawczej jest celowe nakierowanie uwagi na drugiego człowieka – jego stan, potrzeby, przeżycia, doświadczenie, które doprowadziły do takiego, a nie innego użycia słów z towarzyszącą im ekspresją emocji, w tym komunikacją pozawerbalną. Jednak bez wyższościowego przekonania, że wie się, co ta osoba czuje i co należy na miejscu tej osoby zrobić. Podstawą eutoryki i dobrej, ważnej egzystencjalnie rozmowy (bo, rzecz jasna, nie o każdą wymianę zdań, nie każdy codzienny

dialog chodzi) jest bowiem słuchanie, rozpoznawanie właściwego momentu na rozmowę, uważność, szczerłość i wychodzenie ku drugiemu człowiekowi na tyle, na ile w danej sytuacji jest to jemu i nam potrzebne. Konieczne jest więc także uczynienie własnej osoby dostępnej, tj. bycie gotowym do podzielenia się swoim sposobem postrzegania i przeżywania świata oraz do udzielenia objaśnień. To ważne także ze względu na fakt, że – co podkreśla Elżbieta Czykwin w książce poświęconej wstydomi – emocjonalna separacja, utrata więzi (relacji) prowadzi prostą drogą do konfliktu między osobami (Czykwin 2013: 88, 90). Wewnętrzne zamknięcie się przed rozmówcą czy przekonanie o własnej stuprocentowej słuszności bądź potępienie czyjegoś sposobu bycia są właśnie drogą do takiej separacji.

Można zatem powiedzieć, że eutoryka stanowi jakościowe przejście w obrębie retoryki – w stronę komunikacji etycznej, porzucającej narcystyczne „chcenie” i efektywność na rzecz szukania tego, co tworzy międzyludzkie „pomiędzy” (por. Korwin-Piotrowska 2020: cz. I). Nie oznacza to, oczywiście, rezygnacji z negatywnych afektów i emocji, bo nie jest to w ludzkiej mocy, a poza tym zakładałoby utopię lub po prostu hipokryzję. Konieczna jest ciągła praca nad emocjami i z nimi – przede wszystkim w sobie (proste tłumienie, jak uczy psychologia, prowadzi jedynie do odroczenia wybuchu emocji w czasie). Co prawda afekty i emocje w sposób przedjęzykowy ustanawiają intensywność i rodzaj przeżywania – ale nie jesteśmy wobec nich całkowicie bezradni. Jak przekonuje Brian Massumi (Massumi 2013: 116), opierając się na szeregu badań nad reakcjami somatycznymi i pracą mózgu, mamy co najmniej pół minuty, zanim wykonamy jakąś czynność lub coś powiemy, by powstrzymać impuls. Nasza wola bowiem, jak się okazuje, sytuuje się również przed słowami i działaniem – i to ona może pozwolić nam nie dopuścić do całej kaskady następstw płynących z akceptacji afektu. Jak twierdzi Massumi:

Wola i świadomość działają na zasadzie odejmowania – afekty rodzą się najpierw, spontanicznie i nieświadomie, natomiast potem dochodzi do ich opracowania, korekty, udostępnienia lub wyparcia (*ibidem*, s. 118).

Przypomnieć tu też trzeba o omawianym wcześniej społeczno-kulturowym przetwarzaniu emocji i pracy z nimi, a także o wybiórczym „nadawaniu rangi istotności lub nieistotności” niektórym z nich. W wypadku stosowania eutoryki oznacza to przesunięcie ważności: z racji biorących w rozmowie osób na ważność ich relacji oraz samej rozmowy, a także pozytywne wartościowanie

uczucia, jakim jest troska (czyli dbanie o kogoś, o coś) – dotyczy to znów zarówno troski o rozmówcę, jak i o stan rozmowy (zob. de Barbaro 2016: 19).

Warto w tym miejscu przytoczyć definicję „troski” z przywoływanego już *Wielkiego słownika języka polskiego* – jest ona traktowana jako: 1.a „stan psychiczny” [przy czym należy nadmienić, że ogólnie „uczucie” jest tam określone jako „stan psychiczny” – D.K.-P.]; 1.b „przyczyna stanu”; 2. „dbałość” (zob. linki i podstrony do hasła „troska”). A dalsze wyjaśnienia tak są rozwijane:

- 1 a) stan psychiczny wywołany jakąś trudną sytuacją lub myśleniem o tym, że może się nam lub komuś stać coś złego;
- 1 b) osoba, sytuacja lub rzecz, która jest przyczyną troski – stanu psychicznego;
- 2) dbanie o coś lub kogoś w taki sposób, że poświęca się temu dużo czasu i uwagi lub otacza opieką.

Troska jawi się więc w tych opisach, a także używanych ze słowem „troska” połączeniach wyrazowych, które słownik przywołuje, jako istotny złożony stan emocjonalno-uczuciowy, warunkowany kulturowo (bo taki charakter mają przejawy uwagi, opieki czy też lęku, w których troska zwykle się przejawia, bądź gotowe zwroty, za pomocą których ją okazujemy). Stan ten mieści się między zaniepokojeniem, świadomością ryzyka a pragnieniem zadbania o kogoś / o coś; też pomiędzy obowiązkiem a potrzebą (co widać np. w sformułowaniach „troska o dziecko”, „troska o byt”, „troska gospodarska”, „troska obywatelska”). Poświęcony czas, uważność i opieka są w językowym obrazie przejawami troski. Związki frazeologiczne powiązane z omawianym uczuciem ukazują jego rolę w tworzeniu więzi rodzinno-przyjacielskich, istnienie zarówno szczerzej, jak i fałszywej troski, a ponadto możliwość troszczenia się o los, stan bądź sytuację¹⁰. Ponadto troska sytuowana jest w nas – przede wszystkim w głosie i oczach; jest czymś, co może nas wypełniać („pełny troski”), a przejawia się w patrzeniu, myśleniu, mówieniu, pytaniu¹¹. I choć zdarza się troska „nadmier-na, przesadna”, to więcej określeń dotyczy pozytywnych cech¹², zwracają uwagę zwłaszcza takie jak: „bezinteresowna”, „czujna” i „serdeczna” troska, bo jednocześnie mogłyby one charakteryzować towarzyszący trosce sposób komu-

¹⁰ Troska „autentyczna, głęboka, prawdziwa, szczerza; fałszywa, rzekoma; nieustanna; wielka; matczyna, ojcowska troska, troska o dziecko, o rodzinę; o byt, o budżet, o los kogoś, o pieniądze, o przyszłość kogoś/czegoś, o stan czegoś, o sytuację edukacyjną (finansową...)” – *ibidem*.

¹¹ Zwroty: „mówić, powiedzieć, rzec, pytać, spytać, zapytać z troską (w głosie); patrzeć, spojrzeć; pomyśleć z troską” – *ibidem*.

¹² Epitety: „gospodarska, macierzyńska, matczyna, obywatelska, ojcowska, rodzicielska; bezinteresowna, czujna, serdeczna, szczególna, wzruszająca; ciągła, stała; wielka” – *ibidem*.

nikowania się. Słowo „troska” używane jest bowiem w odniesieniu do relacji, w której ludziom zależy na sobie nawzajem, a ponadto podchodzą do siebie w sposób bezinteresowny i szczerzy (z wyjątkiem, rzecz jasna, tzw. fałszywej troski – co należałoby raczej odczytać jako jej zaprzeczenie, pozór, a nie odmianę).

W eutoryce obiektem troski jest drugi człowiek i jednocześnie przebieg słownego z nim kontaktu, troską objęte jest również tworzące się międzyludzkie „pomiędzy” – można więc powiedzieć, że stanowi ona nadrzędny stan emocjonalny, od którego zależy przebieg rozmowy. W grupie zabiegów eutorycznych znajdują się takie działania, jak dopytywanie się o to, czy dobrze zrozumiało się czyjeś słowa (z użyciem parafraz) bądź rozpoznało uczucia, jak udzielanie wsparcia i proponowanie pomocy rozmówcy, zachęcanie do wypowiedzi, oddzielanie merytorycznej niezgody od pozytywnego nastawienia do osoby, jak traktowanie z szacunkiem czyichś powodów do milczenia czy używanie 1. osoby liczby mnogiej w odniesieniu do sytuacji rozmowy. Użyte w tym opisie rzeczowniki czasownikowe odnoszą się, jak widać, do czynności podejmowanych zwykle właśnie w sytuacji, gdy ogarnia nas troska – wtedy dopytujemy się, udzielamy komuś wsparcia, proponujemy coś, zachęcamy kogoś do czegoś, staramy się traktować czyjeś uczucia z szacunkiem. Podobnie jest w wypadku działań (zabiegów) dotyczących samej rozmowy, gdzie pojawia się m.in. monitorowanie i korygowanie jej stanu, komentarz doceniający wagę rozmowy, używanie form grzecznościowych, sygnalizowanie zmiany wątku. Ogólnie chodzi o przewidzenie, co może stanowić dla kogoś trudność i w czym może tkwić potencjalna przyczyna nieporozumienia, również właśnie o własną mentalną i emocjonalną dostępność, by inni wiedzieli, że jesteśmy gotowi do wyjaśnienia także swojego stanowiska, punktu widzenia czy uczuć – i że nie traktujemy własnych racji jako jedynie słusznych i ostatecznych. Troska oznacza też ludzką solidarność – niestosowanie uogólnień i szybkich bezwzględnych ocen, gdy spotykamy się z cudzą słabością, brzydotą albo nieadekwatnością słów czy zachowań oraz z innym systemem wartości. Ktoś, kto się troszczy nie tylko o osobę, lecz i o stan rozmowy, osadza swoje uczucia w czasie, sytuacji, tj. próbuje dociec, co spowodowało tę radykalną w danej chwili i w odniesieniu do danej sprawy inność, starannie waży słowa oraz stara się zrozumieć, jakie sensy i pod wpływem jakich emocji nadaje swoim słowom druga osoba (sytuacja dwuosobowa jest tu traktowana jako podstawowy model komunikacji, ale, rzecz jasna, rozmowy bywają różne). Dopytuje się przy tym o sens użytych wyrazów, o kategorie, hierarchię ważności i wartości, próbuje odtworzyć perspektywę patrzenia i zakres stosowanych

pojęć, zakładając jednak, że to rozmówca jest ekspertem od siebie i własnych wypowiedzi oraz emocji, że trzeba uznawać jego autonomię i samodzielność, że jest współuczestnikiem i jednym z podmiotów sytuacji rozmowy. Można zatem powiedzieć, że zacząć rozmowę to powierzyć ją własnej i czyjejś trosce, objąć ją i siebie nawzajem troską, czyli potraktować jak coś żywego, cennego, lecz i narażonego na niebezpieczeństwo. Stąd też potrzeba ciągłego sprawdzania, czy rozmowa nie zesłała na zbyt trudny dla kogoś (albo też dla nas samych) w danym momencie temat, czy nie robi się nieprzydatna i przykra, czy nie potoczyła się w dziwnym bądź niechcianym kierunku.

Podsumowując: skoro retoryka jest rodzajem perswazyjnej gry, to można, a nawet należy zadbać o reguły tej gry – zwłaszcza że tak bardzo z natury rzeczy ograniczona jest możliwość przewidzenia cudzej reakcji emocjonalnej – i wysuwać na plan pierwszy to, co może przysłużyć się wzajemnej relacji i dobrej rozmowie. W końcu słowo „odpowiedzialność” powiązane jest etymologicznie z „odpowiadaniem”¹³ – to, jak reagujemy, co dopuszczamy w sobie i w rozmowie do ujawnienia, jak zwracamy się do drugiego człowieka, a z czego ze względu na jego dobro i jakość rozmowy rezygnujemy albo co ujmujemy inaczej, zależy od nas. Odpowiadamy nie tylko na słowa, ale też na inną osobę, a także odpowiadamy za słowa i wnoszone w ten sposób we wspólną przestrzeń wartości.

Przytoczone częściowo na początku tego tekstu w motcie hasło kampanii społecznej, którą prowadzi w tym roku Rada Języka Polskiego, brzmi w całości: „Ty mówisz – ja czuję. Dobre słowo – lepszy świat”¹⁴. Właśnie eutoryka wpisuje się w całości w takie przesłanie, choć trafniejsza byłaby dla niej nieco zmodyfikowana wyjściowa formuła: „Ja mówię – Ty czujesz / Ty mówisz – ja czuję”, bo właśnie chodzi o wzajemność i odpowiedzialność każdego z podmiotów za wzbudzane emocje.

Bibliografia

Barbaro B. de, 2016, *Dekalog dobrej rozmowy*, rozmawia A. Jucewicz, „Gazeta Wyborcza”, 4–5 czerwca.

¹³ Zob. hasło „odpowiedzialność” i etymologię tego słowa w przywoływanym tu słowniku internetowym.

¹⁴ *Op. cit.* – zob. przypis 1.

- Bartmiński J. (red.), 2004, *Językowy obraz świata*, Lublin.
- Bielecka-Prus J., 2013, *Poczucie winy jako emocja społeczna. Analiza wybranych nurtów badawczych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 9, nr 2.
- Bralczyk J., 2004, *Język na sprzedaż*, Gdańsk.
- Bruner J. S., 1978, *Poza dostarczone informacje. Studia z psychologii poznania*, J. M. Anglin (wyb., wstęp i red.), Warszawa.
- Czykwin E., 2013, *Wstyd*, Kraków.
- Dąbrowski A., 2012, *Wpływ emocji na poznawanie*, „Przegląd Filozoficzny”, nr 3.
- Jedliński R., 2000, *Językowy obraz świata wartości – problemy terminologiczne*, [w:] idem, *Językowy obraz świata wartości w wypowiedziach uczniów kończących szkołę podstawową*, Kraków.
- Jurewicz-Nowak M., 2016, *Językowe wykładniki emocji i ocen w wybranych artykułach prasowych (na marginesie polemiki wokół „Wirów” H. Sienkiewicza)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica”, nr 50, <https://doi.org/10.18778/0208-6077.50.18>.
- Kacperczyk A., 2013, *Praca nad emocjami jako element aktywności górskiej i wspinaczkowej*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 9, nr 2.
- Kamińska-Szmaj I., Piekot T., Poprawa M. (red.), 2008, *Ideologie w słowach i obrazach*, Wrocław.
- Kampka A., 2013, *Wizualność emocji w retoryce obywatelskiej*, „Forum Artis Rhetoricae”, nr 3.
- Konecki K. T., Pawłowska B., 2013, *W stronę socjologii emocji*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 9, nr 2.
- Korolko M., 2001, *Retoryka i erystyka dla prawników*, Warszawa.
- Korolko M., 1990, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa.
- Korwin-Piotrowska D., 2020, *Eutoryka. Rzecz o dobrej (roz)mowie*, Kraków.
- Laskowska E., 2010, *Akty wartościująco-emotywnie w komentarzach internetowych*, [w:] G. Habrajska (red.), *Od idei do inteligencji w działaniu. Aloszy – przyjaciele*, Kielce.
- Lausberg H., 2002, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, A. Gorzkowski (tłum., wstęp i oprac.), Bydgoszcz.
- Leu L., 2018, *Porozumienie bez przemocy. Ćwiczenia. Materiały do pracy indywidualnej i grupowej oraz dla szkół*, M. Markocka-Pepol (tłum.), Warszawa.
- Łosiak W., 2007, *Psychologia emocji*, Warszawa.
- Markowski M. P., 2014, *Emocje. Hasło encyklopedyczne w trzech częściach i dwudziestu trzech rozdziałach (nie licząc motto)*, [w:] Z. Budrewicz, R. Sendyka, R. Nycz (red.), *Pamięć i afekty*, Warszawa.
- Massumi B., 2013, *Autonomia afektu*, A. Lipszyc (tłum.), „Teksty Drugie”, nr 6.
- Myrdzik B., 2017, *O niektórych konsekwencjach zwrotu afektywnego w badaniach kulturowych*, „Annales Universitatis Marie Curie-Skłodowska”, t. 2, <https://doi.org/10.17951/en.2017.2.115>.
- Nycz R., Łebkowska A., Dauksza A. (red.), 2015, *Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, Warszawa.

- O'Connor J., Seymour J., 2013, *NLP. Wprowadzenie do programowania neurolingwistycznego*, B. Mizia (tłum.), Poznań.
- Pajdzińska A., 2004, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin.
- Pajdzińska A., 2001, *My, to znaczy...* (z badań językowego obrazu świata), „Teksty Drugie”, nr 1.
- Pajdzińska A., Tokarski R., 1996, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki”, nr 4.
- Podbielski H., 1989, *Wstęp* [do:] Arystoteles, *Poetyka*, H. Podbielski (tłum. i oprac.), Wrocław.
- Saniewska D. (red.), 2013, *Emocje, ekspresja, poetyka. Przegląd zagadnień*, Kraków.
- „Societas/Communitas”, 2012, nr 2 [nr tematyczny poświęcony socjologii emocji].
- Tannen D., 2002, *To nie tak! Jak styl konwersacyjny kształtuje relacje z innymi*, P. Budkiewicz (tłum.), Poznań.
- Wierzbicka A., 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa.
- Winiarska J., Załazińska A., 2019, *Ucieleśnienie języka – rola zmysłów i percepcji w komunikacji multimodalnej*, [w:] J. Winiarska, A. Załazińska (red.), *Widzieć – rozumieć – komunikować*, Kraków.
- Winniczuk L. (red.), 1991, *Słownik kultury antycznej. Grecja. Rzym*, Warszawa.
- Załęska M., 2013, *Retoryka i emocje w sporach*, „Forum Artis Rhetoricae”, nr 3.
- Żuk G., 2010, *Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przełomu wieków* [w:] M. Karwatowska, A. Siwiec (red.), *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, Chełm.

Netografia

- Cockiewicz W., 2018, *O językowym obrazie świata – niekognitywnie, a może tylko kognitywnie inaczej*, „Polonica”, nr 38, <http://dx.doi.org/10.17651/POLON.38.1> – 19 II 2020.
- Nowakowska-Kempna I., 2008, *Uczucia – jakie są – każdy widzi*, „Języka a Kultura”, nr 20, <http://wuwr.pl/jk/article/view/666/643> – 10 III 2020.
- „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2013, t. 9, nr 2, http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/Volume22/PSJ_9_2.pdf – 15 III 2020.
- Rada Języka Polskiego PAN, http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1869:kampaniarjp&catid=122&Itemid=81 – 9 III 2020.
- Sobczak B., 2020, *Oblicza agresji językowej w dyskursie publicznym. Próba uporządkowania pojęć*, http://www.rjp.pan.pl/images/G./Oblicza_agresji_jezykowej_na_stron%C4%99.pdf – 10 III 2020.
- Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, <https://wsjp.pl/index.php?pwh=0> – 3 III 2020.

Czytać warstwami!

W stronę wielomodalnej analizy obrazowania w mediach

Komunikowanie między ludźmi ma charakter mieszany. Komunikacja zmediatyzowana zależy w dodatku od warunków technologicznych i operuje w obszarze niepewności, gdzie szybkość, nadmiarowość i polisemia przekazów generować może wiele zróżnicowanych interpretacji nawet bardzo z pozoru prostych tekstów¹. Jak jednak dochodzi do tych interpretacji i jaka jest w tym rola relacji pomiędzy używanymi przez ludzi zasobami semiotycznymi?

Modusy, kompetencje, legitymizacja

Do najistotniejszych osiągnięć teorii komunikacji wielomodalnej zaliczyć należy postawienie w centrum rozważań teoretycznych zagadnienia mieszanego charakteru komunikowania między ludźmi – czyli zjawiska, które było intuicyjnie powszechnie znane, ale aż do drugiej połowy wieku XX nie stanowiło tematu odrębnych, systematycznych badań naukowych.

¹ Przyjmujemy tu wielomodalną definicję tekstu, jako zespołu znaków językowych i/lub pozajęzykowych, uporządkowanego, wewnętrznie spójnego, odgraniczzonego od otoczenia/kontekstu, w którym i dla którego został wytworzony (por. Bal 2006: 3).

Socjosemiologiczne ujęcia wielomodalności (Kress, Hodge 1988; van Leeuwen 2005; Kress 2010) wskazały też i skonceptualizowały jej społeczne uwarunkowania i konsekwencje komunikacyjne; uwikłanie używania różnych trybów w relacje władzy, procesy ich społecznej legitymizacji w różnych sytuacjach społecznych oraz ich związek z kompetencjami komunikacyjnymi i różnymi społecznymi odmianami *media literacy* (Jewitt 2008). Ma to zarówno istotne znaczenie praktyczne przy projektowaniu komunikowania, jak i sens filozoficzny: pozwala na lepsze zrozumienie komunikacji międzyludzkiej jako podstawy kultury i jako fenomenu egzystencjalnego.

Postawienie w centrum zainteresowania socjosemiologii wielomodalnej natury komunikowania odsłoniło jednak ogrom problemów metodologicznych i teoretycznych. Teoria komunikacji mieszanej nie dopracowała się na razie własnej gramatyki (o problemach z tym związanych zob. Kress, van Leeuwen 2006), zestawu trwałych reguł metodologicznych, nawet – intersubiektywnego, względnie dostępnego zapisu procedur badawczych czy bodaj wspólnej techniki rejestracji materiału (Baldry, Thibault 2006; Flewitt [et al.] 2009). Na przeszkodzie stoi ogrom szczegółów, z którymi musimy się zetknąć, starając się czy to możliwie kompletnie zarejestrować materiał badawczy, czy też czytelnie opisać relacje pomiędzy trybami, kodami i znakami zarówno na poziomie makro, jak i mikro, czy wreszcie ująć niezwykle złożone zagadnienie relacji pomiędzy komunikatem mieszanym a kontekstem. Odrębnym, niemałym problemem jest też zwięzły i intersubiektywnie dostępny zapis procedury badawczej. Jak zwykle semiologia mierzy się tu z kłopotem z dostępnością swego języka.

Największe postępy poczyniono dotychczas tam, gdzie analiza wielomodalna ma zastosowania praktyczne i gdzie możliwe jest wyznaczenie czytelnego celu oraz opis strategii wielomodalnych w sposób teleologiczny, wskazując, w jaki sposób osiągnąć konkretne cele komunikacyjne, zatem np. w opisie i analizie komunikacji w podręcznikach, reklamach, tekstach edukacyjnych. Sprawa staje się o wiele bardziej skomplikowana, gdy chodzi o teksty medialne, o wielorakich celach i nie do końca ujawnianych lub niemożliwych do jednoznacznego określenia agendach, skierowane do zróżnicowanych grup docelowych i silnie uzależnionych od uwarunkowań technologicznych.

Okładka magazynu opinii jako poligon badawczy

Zaprezentowane niżej mikroanalizy są próbą (i jedynie próbą, początkiem dyskusji, jako że sprawa wymaga bardzo rozległych i złożonych badań) schematu analizy komunikatu mieszanego w mediach. Próby dokonano na okładkach ilustrowanych magazynów opinii. Okładki są często przedmiotem analiz, ponieważ stanowią paradygmatyczny przykład medialnej komunikacji mieszanej, najczęściej łączącej modusy: obrazowy (fotografię i rysunek), pismo drukowane oraz niefiguracywne środki wizualne, w różnych proporcjach i wzajemnych zależnościach. Jednocześnie zaś okładka jest komunikatem stosunkowo krótkim i zwięzłym, o funkcjach wprawdzie wielorakich, ale dość jasno określonych. Kontekst jej rozpowszechniania jest stosunkowo łatwy do lokalizacji i opisu. Ponadto usytuowana jest w obszarze technologicznej przestrzeni prezentacji o czytelnych, niezbyt skomplikowanych modalnościach. Przeznaczona jest dla zdefiniowanej grupy docelowej, o możliwych do przewidzenia kompetencjach komunikacyjnych, zainteresowaniach oraz charakterystyce społecznej, co pozwala na jej analizę w świetle wiedzy o audytorium projektowanym, jak i o audytoriach, które potencjalnie będą mieć do niej stosunek krytyczny lub negatywny, a także z myślą o odbiorcach, którzy mogą ją odbierać przypadkowo i nieuważnie. Mimo to analizy okładek najczęściej mają charakter opisu zawartego na nich obrazu i tekstu albo dotyczą pojedynczych figur retorycznych (Ślawska 2018; Maćkiewicz 2019; Libura 2019), lub wręcz jedynie starają się zinwentaryzować zawartość okładek i używane na nich strategie komunikacyjne w sposób ilościowy (Olechowska 2018). Znacznie rzadziej natomiast, lub tylko w niewielkim wymiarze, dotyczą samej istoty komunikacji mieszanej: wzajemnej nieprzekładalności różnych środków semiotycznych, integracji źródeł oraz kompresji znaczenia – czyli tego, że znaczenie tekstu wielomodalnego powstaje synergicznie (por. Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 71) i w jego projektowaniu oraz dekodowaniu nie da się w pełni odseparować poszczególnych trybów, ani też zastąpić jednego z nich innym. Jednocześnie zaś za sprawą synergii i komplementarności powstaje skondensowana treść, do przekazania której w innym wypadku potrzeba by było bardzo obfitych środków.

Dodajmy, że ostateczny efekt komunikacyjny tekstu medialnego zależy też od materialności jego nośnika oraz od uwarunkowań technologicznych dystrybucji. Teoria wielomodalna posuwa się niekiedy do tego, by technologię uznać wręcz za odrębny modus, na potrzeby tej analizy przyjmujemy jednak, że jest

ona przestrzenią prezentacji (*site of display*; Jones 2009), o określonych afordancjach (Kress 2003), determinujących możliwości wykorzystania modusów i warunki ich recepcji. Opisanie niżej analizy z punktu widzenia teorii wpisują się w szeroką dyskusję o podstawowej dla współczesnej komunikacji zmediatyzowanej wielomodalnej relacji słowo – obraz (Kress, van Leeuwen 2006; Machin 2009; Scollon, Scollon 2009), ale ich celem była próba uchwycenia komplementarności i synergii, także w ich zależnościach od cech *site of display*. Za element porządkujący i scalający uznano procesy rozumienia i interpretacji, uruchamiające różne aspekty synergicznie stosowanych środków semiotycznych. Analizę wypróbowano na tekstach niewielkich objętościowo i prostych, ale taki stosunkowo prosty i jednoznaczny projekt analityczny w pigułce może być punktem wyjścia do analiz przekazów znacznie bardziej złożonych, większych objętościowo, ewentualnie także rozwijających się w czasie.

Cele i funkcje okładek

Interesuje nas zatem okładka jako tekst mieszany i jako gatunek medialny – o powtarzalnych strategiach doboru paradygmatycznego modusów i znaków oraz rozwiązań syntagmatycznych, przewidywalny i powtarzalny, ograniczony bowiem zarówno celami komunikacyjnymi, jak i charakterystyką nośnika; zatem tekst wielomodalny o specyficznej wewnętrznej relacji pomiędzy modusami oraz pomiędzy modusami a kontekstem technologicznym i społecznym.

W świecie komunikacji interaktywnej okładki pism ilustrowanych paradoksalnie (zważywszy na diagnozy o „końcu prasy drukowanej”) zwiększyły swoje znaczenie zarówno rynkowe, jak i czysto perswazyjno-ideologiczne. W rzeczywistości, w której ludzie czytają prasę przede wszystkim w internecie, okładka magazynu ilustrowanego wydrukowanego na papierze i wystawionego na sprzedaż w miejscu publicznym łączy potencjalnie wiele funkcji, choć można zakładać, że cel marketingowy – nakłanianie do zakupu egzemplarza – jest tu nadrzędny i to on organizuje treści okładki.

Okładka odgrywa zatem rolę marketingową, ponieważ umożliwia odnalezienie pisma w punktach sprzedaży stałym czytelnikom oraz zachęca do „wypróbowania” czytelników potencjalnie nowych lub dorywczych. Umożliwiając identyfikację przynależności gatunkowej pisma, potencjalnie poszerza w ten sposób audytorium. Nakłanianie do lektury pisma w sposób bezpośredni,

poprzez używanie jawnych wezwań do zakupu i obietnice rozmaitych dodatkowych gratyfikacji, a także pośrednio, poprzez kształtowanie publicznego wizerunku nadawcy.

Jednocześnie okładka realizuje przypisane sobie funkcje gatunkowe. Informuje o zawartości pisma, wskazuje na jego przynależność gatunkową, umożliwia do szybkiego zidentyfikowania w otoczeniu konkurujących tekstów dzięki estetycznej i treściowej konwencjonalizacji typografii gatunków prasowych.

Funkcje okładki w stosunku do treści pisma wyrażają się przede wszystkim w działaniach kształtujących odbiór: okładka sprawuje metafunkcję hierarchizującą ważność treści i strukturującą (potencjalnie) doświadczenie odbiorcze poprzez wskazanie treści najważniejszych, zwracanie uwagi na potencjalnie istotne tematy, a także podkreślanie (w zależności od celów redakcji i typu kompetencji medialnych grupy docelowej) racjonalnych lub emocjonalnie angażujących aspektów promowanej treści.

Wreszcie, *last but not least*, okładka odgrywa rolę ideologiczną i perswazyjną. Dla części magazynów ilustrowanych jest czymś w rodzaju okna wystawowego i tuby propagandowej. Wzywa czytelników do zajęcia stanowiska w omawianych w piśmie sprawach i do bardziej ogólnie rozumianego stanowiska ideologicznego. Próbuje kształtować obraz świata zarówno poprzez rozmaite praktyki reprezentacyjne, jak i za pomocą jawnych wezwań retorycznych.

Materialność okładki i *site of display*

Opisywane wyżej funkcje okładek realizowane są przy tym w specyficznych warunkach odbioru. Okładka jako tekst jest kształtowana poprzez warunki nośnika materialnego – druk na papierze, umożliwiającą lepszą lub gorszą jakość obrazu, pozwalającą lub nie na zastosowanie pełnej gamy barwnej. Ważny jest jej niewielki format, a także to, że ekran widzenia (jak u Barthesa 1977: 67) ma układ portretowy. Musi być jednocześnie przystosowana do odbioru w warunkach licznych zakłóceń i szumu informacyjnego. Ma prowadzić do natychmiastowej rozpoznawalności i emocjonalnej reakcji czytelnika, gdy występuje w otoczeniu licznych innych okładek. Po zakupie natomiast musi się liczyć z nieuwagą odbiorcy, jego poszukiwaniem szybkiej stymulacji i konkurencją ze strony innych treści. Tej sytuacji nie zmienia bynajmniej fakt, że okładka jest dziś także używana w internetowych wydaniach prasy ilustro-

wanej. Jest ona tam prezentowana *in extenso*, w tym samym formacie i układzie, natomiast poziom zakłóceń i konkurencja ze strony innych przekazów są w istocie nie mniejsze, lecz większe niż w tzw. realu.

Materiał badawczy

Prezentowane niżej teksty wybrano ze zbioru okładek pism opinii („Polityka”, „Newsweek”, „Wprost”, „Do Rzeczy”, „Sieci”, „Gazeta Polska”), które ukazały się w Polsce w ciągu ośmiu tygodni przed napisaniem tego artykułu; z tego samego okresu pochodzą materiały dodatkowe. W badanym okresie głównymi tematami okładek były: sytuacja Polski w świecie, spór o sądy, wybór marszałka Senatu, kandydaci w nadchodzących wyborach prezydenckich, kultura popularna i celebryci. Ostateczny wybór okładek do analizy nie był losowy, lecz celowany: chodziło o prezentację sposobu myślenia, nie zaś o poszukiwanie ilościowej powtarzalności. Niemniej wzięto pod uwagę, iż każda redakcja kształtuje formę na podstawie *stylebooka* i wiedzy o upodobaniach grupy docelowej, każdy tytuł ma więc czytelną, odróżnialną stylistykę oraz dominantę tematyczną². Do analizy wybrano ostatecznie trzy okładki. Dla utrzymania różnic *stylebooka* pobrano je z różnych tytułów. Wszystkie trzy odnosiły się do polityki, jednak w odmienny sposób rozwiązana na nich była kwestia relacji pomiędzy synergicznie wytwarzanym znaczeniem a potencjałem interpretacyjnym i cechami audytorium projektowanego.

Środki semiotyczne a poziomy interpretacji

Bogactwo środków semiotycznych, które mają do dyspozycji projektanci i nadawcy okładek, musi prowadzić do wyborów w obszarze doboru modu-

² Na początku roku 2020 okładki „Sieci” i „Do Rzeczy” koncentrowały się na wątku Polski osaczanej przez wrogów; w „Do Rzeczy” drugim, równie ważnym tematem była domniemana wojna kulturowa w Polsce i na świecie. „Gazeta Polska” pokazywała wyłącznie konflikty wewnętrzne w polskiej polityce. „Wprost” prezentowało polską politykę i kulturę w kontekście sławy i pieniędzy. Na okładkach „Polityki” i „Newsweeka” dominowały portrety polskich polityków i postaci z życia publicznego.

sów, wyboru znaków, ukształtowania syntagmatycznego tekstów, retoryki, intertekstualności i powiązania testu z kompetencjami grupy docelowej. To tu właśnie rozstrzyga się, w jaką relację z odbiorcą będzie się starała wejść okładka i jak będzie przebiegało jej rozumienie i interpretowanie.

Zagadnienie rozumienia i interpretacji tekstu, samo w sobie niezwykle skomplikowane i rozmaicie konceptualizowane w teorii semiologicznej, na potrzeby tej analizy ujmujemy w postaci czterech współlistniejących, wzajemnie się warunkujących procesów/etapów (Bordwell, Thompson 2010: 68–71). Odczytywanie i interpretowanie tekstu ma charakter ergodyczny w takim sensie, że wcześniejszy etap lektury warunkuje możliwość skutecznego przejścia do etapu późniejszego. Nie da się pominąć żadnego z nich. Nie sposób też interpretować tekstu „od tyłu” lub zmieniając kolejność etapów. Interpretowanie synergicznych znaczeń tekstu mieszanego wymaga jednak przemieszczania się pomiędzy etapami i wielokrotnego powracania do „wcześniejszych”.

Kontakt z tekstem mieszanym rozpoczyna się zatem od rozumienia i interpretacji znaczeń referencyjnych. Prowadzi do syntetycznego podsumowania, „o czym” jest tekst, jaki jest jego temat czy podstawowe założenie. Wymaga to rozumienia używanych w tekście znaków, zaczerpniętych z różnych zasobów semiotycznych, na poziomie denotacyjnym.

Rozumienie i interpretacja znaczenia eksplicytnego prowadzą do odpowiedzi na pytanie, „o co chodzi” w tekście – co czytelnik uznaje za jego ogólny sens, podstawowe znaczenie projektowane przez nadawcę. Tutaj pojawia się komponent synergii na poziomie użycia trybów; czytelnik identyfikuje tryb dominujący i odczytuje ogólny sens testu w kontekście znaków, które zostały z niego zaczerpnięte.

Interpretacje na poziomie referencyjnym i eksplicytnym, jeśli tylko tekst został skonstruowany w sposób zrozumiały i dostosowany do kompetencji audytorium projektowanego, powinny być względnie jednakowe lub podobne wśród członków tej grupy. To interpretacje sensu implicytnego są tym obszarem, w którym pojawiają się spory i polemiki co do znaczenia tekstu i jego potencjalnego społecznego oddziaływania.

Interpretacje implicytnych znaczeń tekstu prowadzą do odpowiedzi na pytanie, „co znaczą” tekst lub „jaki ma sens”. Wymaga to powiązania denotacji i obszaru konotacyjnego użytych tutaj znaków oraz wnioskowania na temat konotacji ich połączeń. Istotny jest zatem komponent synergii na poziomie pojedynczych konstrukcji znakowych oraz związków pomiędzy nimi a technologią użytą do zrealizowania celów nadawcy.

Rekonstrukcja projektowanego znaczenia/sensu tekstu odbywa się zatem poprzez (zwykle nie do końca jawną i uświadamianą) rekonstrukcję wyborów paradygmatycznych, które stały za konstrukcją tekstu oraz zidentyfikowanie relacji syntagmatycznych pomiędzy znakami i pomiędzy trybami. Potrzebne też bywa dostrzeżenie i zrozumienie figur retorycznych i/lub implikatur intertekstualnych. Jednocześnie jednak rozumienie tekstu i jego interpretowanie na poziomie implicytnym nie odbywa się w izolacji. Zwykle wymaga powiązania rozumienia i interpretacji eksplicytnej z wiedzą i obrazem świata, wiedzą o funkcjonowaniu mediów i celach tego właśnie konkretnego nadawcy, a także kontekstu, w jakim pojawia się tekst. W wypadku okładki prasowej (jak i wielu innych realizacji gatunkowych w mediach – plakatu, ogłoszenia reklamowego, fotografii prasowej lub fotoreportażu, blogu, strony internetowej) odbiorca ma często do czynienia z materiałem powtarzalnym i przewidywalnym. Interpretacja będzie zatem ułatwiona za sprawą znanego już, do pewnego stopnia powtarzalnego doboru znaków, estetyki, stylu narracji, konwencji gatunkowych. Pomocna będzie uprzednia znajomość gatunku i znajomość tej jego konkretnej realizacji (zatem *stylebooka* i konwencji ikonograficznych konkretnego magazynu ilustrowanego).

Umożliwia to interpretacje symptomatyczne, o bardziej ogólnym charakterze, odpowiadające na pytanie, „o czym świadczy” czy „czego oznaką” jest taki właśnie tekst. Powstają one zwykle na podglebiu szerszego zestawu wartości odbiorcy i jego grupy odniesienia, ideologii, społecznych wartości i konfliktów w danym momencie. O ile zatem – pomimo polisemii mediów – rekonstrukcja projektowanego referencyjnego i eksplicytnego sensu tekstu może polegać na stosunkowo jednoznacznym odtworzeniu sensu i intencji komunikacyjnych i/lub perswazyjnych projektanta czy nadawcy, o tyle interpretacje symptomatyczne będą się układały na kontinuum opisywanych przez Halla (1987) i kontynuatorów jego myśli (Ross 2011) hegemonicznych, negocjowanych i opozycyjnych użytkowań tekstu.

Dziesięć ważnych pytań

Oto lista zagadnień, które trzeba koniecznie wziąć pod uwagę przy analizie.

(1) Tryby

Jakie/które tryby zostały użyte do skonstruowania tekstu? W szczególności zaś: który z trybów niesie główny ciężar funkcjonalny tekstu, a jednocześnie determinuje zastosowania znaków zaczerpniętych z innych trybów? W jakiej

relacji do niego pozostają inne tryby i do jakich skutków prowadzi ich koartykulacja (Baldry, Thibault 2006; Flewitt [et al.] 2011)?

(2) Znaki

Jakich ikonów, indeksów, symboli użyto w tekście? Jakie są ich qualia? Jakie są pomiędzy nimi relacje?

To ważne pytania. Wzajemne relacje *rozwinienia*, *przedłużenia* i *wzmocnienia* (Martinec, Salway 2005) czy Barthesowskie (1985) *zakotwiczenie*, *wymiana* i *dosemantyzowanie* to tylko niektóre możliwości *crossmodal links* (Unsworth, Clérigh 2009: 153). Poszukujemy zatem relacji wzmocnienia (uwydatnienia), osłabienia (zatarcia), powtórzenia (redundantnego potwierdzenia, tautologii), uzupełnienia (rozwinienia, rozszerzenia), ujednoznacznienia (dookreślenia, wytłumaczenia, wyjaśnienia), wprowadzenia niejednoznaczności, konfliktu (sprzeczności), wzajemnej relacji pustej – pomiędzy trybami, pomiędzy znakami w obrębie jednego trybu, pomiędzy znakami i zespołami znaków z różnych trybów w obrębie tego samego tekstu. To w tych wzajemnych zależnościach powstaje i kształtowane jest potencjalne znaczenie projektowane tekstu, ale związki te muszą być rozpatrywane nie jako mechaniczne zestawienia znaków, tylko w kategoriach efektu synergicznego – powraca kwestia nieprzekładalności, integracji źródeł oraz kompresji znaczenia. Odpowiedzi na te pytania powinny pozwolić na względnie jednoznaczną interpretację na poziomie referencyjnym.

Następne w kolejności zagadnienia badawcze prowadzą do wydobycia interpretacji na poziomie eksplicytnym – odpowiedzi na pytanie, „o co chodzi” w tekście. Oto one.

(3) Paradygmaty

Jakie (prawdopodobnie) wybory paradygmatyczne stanęły za użyciem takich właśnie znaków?

(4) Konotacje znaków i znaczenie wyborów paradygmatycznych

Interpretacja znaczeń implicytnych tekstu natomiast powinna się ujawnić w wyniku identyfikacji układu syntagmatycznego tekstu, analizy jego retoryki, niekiedy też znaczeń intertekstualnych – i zestawienia ich z wcześniej dokonaną interpretacją eksplicytną.

(5) Syntagma/przestrzeń

Jaki zatem jest syntagmatyczny układ elementów w przestrzeni? Jak organizują one lekturę i jakie wyrażają relacje hierarchiczne i konceptualne pomiędzy komponentami? Jakie/które elementy układu syntagmatycznego prowadzą do

generowania implicytnych znaczeń tekstu? Jakie są konotacje zastosowanego tu układu syntagmatycznego?

(6) Syntagma/narracja

Jakie formuły narracyjne zostały użyte w tekście? Narracyjne formuły fabularne, retoryczne, asocjacyjne, analityczne kategorialne i abstrakcyjne (Bor-dwell, Thompson 2010: 84–126, 388–442) mają zróżnicowane funkcjonalności komunikacyjne i poznawcze. Ujęcie wielomodalnego tekstu w którąś z tych formuł wpływa na siłę synergii i możliwości kondensacji znaczenia. Prowadzić też mogą do odmiennych społecznych wartościowań tekstu.

(7) Retoryka/perswazyjność

Czy w tekście występują figury/tropy retoryczne? Czy mają one charakter jedno- czy wielomodalny? Jaka jest ich relacja do sensów referencyjnych i eksplicytnych tekstu? Pytanie o zastosowane środki retoryczne będzie się na tym etapie odnosiło zatem do tego, jakie perswazyjne cele zostały tu zaprojektowane i jak realizowana jest perswazja.

(8) Intertekstualność

Podobne znaczenie może mieć odpowiedź na pytanie o ewentualne nawiązania intertekstualne. Jest to w gruncie rzeczy pytanie o sposób wykorzystania zasobów referencjalnych odbiorcy, w szczególności o źródła nawiązań intertekstualnych, topikę oraz intertekstualność drugiego stopnia. Ważne są więc nawiązania na poziomie cytatów, na poziomie toposów i motywów, a także w wymiarze autoreferencjalnym; chodzi o architekstualne związki, jakie wiąże tekst z całym gatunkiem, który on reprezentuje.

(9) Retoryka/obraz świata

Ponowne pytanie o retorykę tekstu będzie się na tym etapie odnosiło nie do jego perswazyjności, lecz będzie miało charakter szerszy: jakie figury myśli – zwłaszcza metafory, metonimie oraz ironia – pojawiają się w tekście i czy skondensowany obraz świata jest tu konstruowany poprzez metaforę, metonimię, synekdochę czy ironię?

(10) Relacja do kontekstu

Interpretacja na poziomie symptomatycznym wymaga powiązania zawartości tekstu z wiedzą o wartościach, celach i sposobie funkcjonowania nadawcy, a także umieszczenia go w sieci własnych wartości i idei. Pozwala to na przyznanie tekstowi wiarygodności i prawomocności lub ich odmowę; uznanie go bądź za prawomocnie orzekający o świecie, bądź jedynie dowodzący określonych intencji nadawcy. W tym sensie interpretacje symptomatyczne

Czytać warstwami!

będą nakierowane zarówno na wnioski na temat tekstu, jak i domniemania o jego autorach/nadawcach.

I. „Sieci”: hiperbola, nadmiarowość, interpretacje eksplicytne



1. Okładka magazynu opinii „Sieci”, nr 7/2020.

Użyto tu tekstu drukowanego, fotografii (barwnej i czarno-białej) oraz symboli wizualnych. Te trzy modusy wspierane są poprzez użycie wizualnych środków niefiguratywnych.

Tekst drukowany – *Nasz temat. Atakują Polskę, bo rośnie w siłę. Coraz silniejsza gospodarka, coraz mocniejsza armia, coraz większe znaczenie na mapie Europy. Polska się rozpycha i ma ambicje. To powoduje kontrakcję. Czy wytrzymamy?* – jest tu modusem dominującym, i to pomimo pierwszej intuicji, każącej udzielić większej uwagi bardzo bogatemu, dynamicznemu obrazowi. Słowo drukowane niesie jednak podstawowy ciężar funkcjonalny tekstu w tym sensie, że pozbawienie gęsto nagromadzonych ikonów komentarza pisanego nie pozwoliłoby na odpowiedź, „o czym to jest”, poza ogólną sugestią kon-

fliktu i zagrożenia. W warstwie obrazowej tekst dotyczy polityków i – zapewne – militariów. Z nagromadzenia ikonów wynikać może na tym poziomie nieporozumienie, bo skoro główny tekst dotyczy „atakowania” Polski, i widoczny na okładce ikon myśliwca F-35 jest duży, wyraźny i dynamiczny, to fotografia Boeinga linii Condor, zapewne nawiązująca do sukcesu – przejęcia Condora przez PLL LOT – może być przez czytelników nieuważnych lub o niewystarczającej wiedzy interpretowana w podobnym, militarnym duchu. Poza politykami i samolotami na okładce są też symbole i indeksy – flaga polska, rozgwieżdżone niebo, nagłówki niemieckich gazet, logotyp World Economic Forum, dość abstrakcyjnie ujęty wykres słupkowy. Teoretycznie rzecz biorąc, połączenie tych znaków na niewielkiej przestrzeni okładki powinno synergicznie wzmacniać lub też osłabiać interpretację „Polska jest atakowana”. Są one jednak mało wyraźne, upakowane w ciasnej przestrzeni, w której do uwagi czytelnika apeluje przede wszystkim tytuł i duże ikony samolotów i polityków. Próba wykorzystania do maksimum afordancji okładki zderza się tu z uwarunkowaniami *site of display* i kontekstu komunikacyjnego.

Na poziomie interpretacji eksplicytnej czytelna relacja zakotwiczenia pomiędzy tekstem a obrazem prowadzi do doprecyzowania znaczenia: Polska jest atakowana, przede wszystkim militarnie, lecz także przez zagraniczne media i organizacje finansowe. Widoczni na okładce politycy atakują Polskę, dochodzi także do ataku militarnego i ekonomicznego. Użyta na okładce metafora, sterująca kognitywnym ujęciem rzeczywistości, odsyła konsekwentnie do sytuacji wojny i agresji (*atakują, brutalna kampania, siłowanie się, rozpycha się, armia, siła, kontrakcja*). Dynamiczny układ typograficzny, eksponujący (poprzez manipulację wielkością ikonów) samolot bojowy sugeruje wojenne ujęcie rzeczywistości politycznej. Wyzyskanie konwencji reprezentacyjnej okładki pisma, zwłaszcza w aspekcie stałego układu syntagmatycznego, także wzmacnia interpretację referencyjną. Tekst drukowany oprócz głównego tytułu obejmuje stałe elementy gry (nagłówek oraz dwa slogany: *Największy konserwatywny tygodnik w Polsce* i „*Sieci*” – *najbardziej opiniotwórczy tygodnik w Polsce*). Oprócz tego odsyła do trzech tekstów (*Premier Mateusz Morawiecki człowiekiem wolności 2020* – umieszczone w pierwszym polu optycznym, zatem usytuowane w sposób, który świadczy o nadaniu tematowi wysokiej ważności; proste mechanizmy odbiorcze muszą tu doprowadzić do tego, że akcja i tekst jej poświęcony zostaną zauważone przez czytelników); *Brutalna kampania Kidawy-Błońskiej* oraz *Amerykańsko-rosyjskie siłowanie się o Białoruś*. Synergia pomiędzy tekstem pisanym, ikonami i symbolami redukuje więc niu-

anse i każe odczytywać w kontekście zagrożenia także te znaki, które na etapie odczytywania treści implicytnych okażą się mniej jednoznaczne.

Interpretacja na poziomie implicytnym ujawnia bardziej złożone sensy badanego tekstu.

Podstawowy nagłówek jest dwukolorowy. Gradacja wielkości i kolorystyka wskazują na najważniejszy element znaczeniowy; słowo *Polska* jest napisane kolorem czerwonym, w tekście drobniejszym drukiem u dołu strony wyróżnione jest żółtym kolorem *Polska się rozpycha i ma ambicje*. Wielkość czcionek eksponuje też wyrażenie *w siłę*, wzmocnione poprzez indeksy i symbole – strzałki w górę, konwencjonalnie konotujące wzrost, symbol World Economic Forum, wykres słupkowy, w bezpośredniej bliskości wyrażen *rośnie* i *w siłę*, odsyłają zapewne do rosnących wskaźników i osiągnięć. Dodatkową wskazówką ikoniczną, wzmacniającą przesłanie o rośnięciu jest jego wizualne podkreślenie za pomocą startującego w górę Condora. Analiza wyłącznie strategii kompozycji tekstu wskazywałaby, że istotniejszy dla projektanta jest tekst „o Polsce” (*jest najważniejsza, rośnie, rozpycha się, budzi niepokój sąsiadów*) niż tekst „o ataku”. Semantyka obrazów, dynamizm układu kompozycyjnego, użycie słów odsyłających do konfliktu zbrojnego oraz syntagmatyczne usytuowanie postaci polityków sterują jednak interpretacją w stronę agresji, nawet jeśli skądinąd na okładce zakodowana jest zarówno informacja o tym, „kto atakuje Polskę”, jak i „kto jej broni”. Są one sygnalizowane poprzez: 1) układ syntagmatyczny (politycy „pozytywni” – Donald Trump i Emmanuel Macron – po lewej, zgodnie z gestaltowskimi regułami percepcji (Chandler 2011: 187 i n.) i konwencjami czytania w kulturze łacińskiej – w pozycji wyjściowej, sygnalizującej początek lektury, nienacechowanie (Jakobson 1989: 361 i n.), normę, lub punkt wyjścia do porównań; politycy „negatywni” – Władimir Putin, Donald Tusk, Frans Timmermans po prawej, zatem jako (negatywnie) nacechowani oraz będący tematem tekstu); 2) kolorystykę – „źli” reprezentowani są w kolorystyce monochromatycznej, „dobrzy” – w kolorze; 3) dobór komunikacji niewerbalnej – „dobrzy” uśmiechnięci, z gestami powitania, z dłońmi i spojrzeniami skierowanymi do widza i ku górze, „źli” bez kontaktu wzrokowego z widzem, za to z zaciętymi, nienawistnymi minami. Pozytywne waloryzowanie Trumpa i Macrona odbywa się też poprzez ich umieszczenie po tej samej stronie, po której w pierwszym polu optycznym znajduje się *Człowiek roku*. Nie było to zapewne planowane jako celowe wzajemne wzmocnienie dwóch tematów, z ich wzajemnego usytuowania wynika jednak także i taki skutek.

Z narracyjnego punktu widzenia mamy tu do czynienia z formułą asocjacyjno-retoryczną. Znaki zestawione zostały na zasadzie skojarzeń znaczeniowych i ideologicznych (broń, niemieckość, pieniądze, wojna i walka), ale jednocześnie okładka ma wyraźnie charakter retoryczny, osiągnięty poprzez użycie akumulacji, hiperbolizację oraz wielokrotnie strukturalnie powtórzone użycie binarnego układu my/oni, Polska – reszta świata.

Syntagmatycznie okładka pozostaje w czytelnej relacji do konwencji przyjętej na okładkach tego pisma od dłuższego czasu:



2. Okładki magazynu opinii „Sieci” w roku 2020.

Mamy tu do czynienia z rozpoznawalnym modelem wypracowanym dla tego konkretnego tytułu, który jednocześnie łączy go ze strategiami wizualnymi charakterystycznymi w ogóle dla prasy tabloidowej oraz dla mediów podlegających procesowi tabloidyzacji³: duże nasycenie obrazem, czyste barwy, *horror vacui*, brak czytelnych relacji przyczynowo-skutkowych pomiędzy znakami, w ich miejsce zaś formuła asocjacyjna, redundantnie konstruująca jedno i to samo znaczenie. Jednak użycie kolażu, systematycznie występującego na okładkach pisma, intertekstualnie wiąże tygodnik nie ze współczesną prasą tabloidową (używającą znacznie więcej tekstu pisanego), lecz z przedwojenną prasą sensacyjną. Warto się nad tym zastanowić: kolaż prasowy przed wojną był zarówno modną formą artystyczną, jak i środkiem uatrakcyjniającym media sensacyjne. Kolaż tego typu nadaje pismu nieco staroświeckiego cha-

³ Piszząc o tabloidyzacji, odnosimy się do procesu stopniowego upodobniania się mediów pod względem struktury treści, języka, ikonografii oraz projektowanej relacji nadawczo-odbiorczej do prasy sensacyjnej z najniższej półki. Media tabloidyzowane charakteryzować będą zatem skandaliczna i sensacyjna tematyka, przewaga obrazu nad tekstem pisanym, melodoksyjny język, a także uproszczenia aksjologiczne, prowadzące do reprezentacji świata w kategoriach konfliktu pomiędzy „zwykłym człowiekiem” i „elitami”, z medium tabloidowym jako reprezentantem interesów czytelników.

rakteru. Jednocześnie jest skuteczną formą prowadzącą do silnego negatywnego pobudzenia emocjonalnego czytelników. Interpretacje symptomatyczne mogą więc – w zależności od pozycji ideologicznej czytelnika – prowadzić do uznania perswazyjnego wymiaru okładki, uznania jej przekazu zarówno za adekwatnie odbijający chaotyczną naturę groźnej (dla Polski) sytuacji politycznej, jak i dostarczający przekonujących środków do jej wyrażenia. Pozycja ideologicznie opozycyjna prowadzić będzie do wniosków o manipulacji emocjami odbiorców i (zwykle uznawanej za zjawisko niezwykle negatywne) tabloidyzacji prasy.

II. „Do Rzeczy”: metonimia, tautologia, interpretacje implicytne



3. Okładka tygodnika opinii „Do Rzeczy”, nr 3/2020.

Projektant strategii komunikacyjnej okładek magazynu opinii „Do Rzeczy” stara się zneutralizować to wrażenie tabloidyzacji, wyprzedzając nieufność czytelników wobec prasy tabloidowej, kojarzonej zwykle z audytoriami o ni-

skim statusie społecznym i słabym kapitale kulturalnym. Treści radykalne, wzbudzające silne negatywne emocje, zostały tu ujęte w oszczędną formę wizualną.

Tu także do skonstruowania tekstu użyto obrazu (fotografia barwna) oraz tekstu drukowanego, przy minimalnym użyciu środków niefiguratywnych (ciemne tło). Współlistniejące z głównym tekstem na okładce zapowiedzi tekstów dodatkowych są o wiele mniej spójne treściowo z tematem wiodącym niż w opisywanym wyżej magazynie „Sieci”. Także i tutaj główny ciężar funkcjonalny tekstu niesie druk – umieszczony w centrum tytuł *Wykluczanie Polski. Rosja i Izrael wspólnie przeciw nam*. Na poziomie referencyjnym tekst działa więc przede wszystkim poprzez dwa równoważniki zdania. Obraz fotograficzny – dwaj przywódcy patrzący sobie w oczy i ściskający sobie prawice – pozostaje tu do tekstu pisanego w podwójnym związku metonimicznym i metaforycznym. Z punktu widzenia relacji transmodalnej mamy tu do czynienia z redundantnym potwierdzeniem, które też – ze względu na emocjonalny charakter komunikacji niewerbalnej polityków (Władimira Putina i Binjamina Netanjahu) widocznych na okładce – działa jako wzmocnienie treści nagłówka, odwołując się w ten sposób do emocji widza. Oprócz portretów polityków mamy tu jeszcze tylko symbole – flagi Rosji i Izraela, z wyeksponowanym w centrum czerwonym elementem, w mechaniczny sposób zwracającym uwagę i prowadzącym jako ikoniczna wskazówka do słowa *wspólnie*. Synergiczne znaczenie powstaje z połączenia wizualizacji sojuszu Rosji i Izraela (fotografia) i wykluczenia Polski. Wykluczenie jest jednak tylko implikowane w tekście, nie zwizualizowane. Autorzy okładki wykorzystują system referencyjny czytelnika, przywołując negatywne stereotypy Rosji i Izraela i związane z nimi poczucie zagrożenia Polski, gdy te dwa kraje się dogadują. W oczywisty sposób odwołują się więc do zasobu skojarzeniowego i światopoglądu swego podstawowego, skrajnie prawicowego, konserwatywnego, ksenofobicznego audytorium. Dobór słowa *wykluczanie* jest natomiast niezbyt akuratywny. *Wykluczanie* sugerowałoby, że Polska „chciałaby” być w sojuszu Rosji i Izraela (zapewne nie o to jednak chodzi autorom; drugie zdanie wyraźnie tłumaczy, że Rosja i Izrael są *przeciw nam*) albo że jest z powodu tego sojuszu wykluczana z innych sojuszy (to jednak nie zostało skutecznie przekazane).

W przeciwieństwie do asocjacyjnej, nadmiarowej formy kolażu w „Sieciach” tutaj komponenty przekazu pozostają we wzajemnych związkach tauologicznych, wielokrotnie za pomocą różnych doborów paradygmatycznych i rozwiązań składniowych podkreślając sojusz Rosji i Izraela. Wyliminowa-

no jednocześnie elementy dodatkowe, odwracające uwagę od głównej treści. W ten sposób okładka, prowadząca do wywołania silnych negatywnych emocji, sprawia jednocześnie wrażenie apelującej do racji i argumentów. Wrażenie niskiej retoryczności paradoksalnie może zwiększać jej wiarygodność i skuteczność na poziomie interpretacji symptomatycznej, która – podobnie jak w wypadku „Sieci” – zależnie od pozycji ideologicznej czytelnika albo wzmocni perswazyjność tekstu, uznanie jej treści za prawdziwą, a formy za adekwatną, albo prowadzić będzie do wniosków o manipulacji odbiorcami poprzez sugestię zrównoważenia i racjonalności przekazu. Redakcja w sposób systematyczny używa takiej właśnie formy.



4. Okładki tygodnika opinii „Do Rzeczy” na początku roku 2020.

III. „Newsweek”: metafora, elipsa, interpretacje symptomatyczne

Magazyn „Newsweek” na początku roku 2020 pokazywał polityków i inne osoby publiczne na dwa sposoby. Osoby, do których redakcja miała stosunek przyjazny, otrzymały estetyzowane, staranne portrety w pozycji bezpośredniego zaadresowania. Osoby, do których redakcja miała stosunek krytyczny, wyobrażane były w sposób metaforyczny, przy użyciu jednego, ale wyrazistego tropu, zarządzającego znaczeniem całego tekstu.

Na tej okładce modusem głównym i dominującym jest obraz (fotografia barwna). Jeśli czytelnik na poziomie referencyjnym rozpozna, że twarz naniesiona na powierzchnię balonu to oblicze prezydenta RP Andrzeja Dudy, odpowiedź na pytanie, „o czym to jest”, jest jasna: o prezydencie Polski.



5. Okładki tygodnika opinii „Newsweek” na początku roku 2020.



6. Okładka magazynu opinii „Newsweek”, nr 6/2020.

Zrozumienie sensu eksplicytnego odbywa się poprzez lekturę podpisu *Problem z głową państwa*, który jest doprecyzowaniem sensu referencyjnego okładki. Dodatkowy tekst, wydrukowany małą czcionką, jest w stosunku do syntagmy obraz/podpis nadmiarowy i niekonieczny. Nieco zawęży definicję problemu – do zachowań niedojrzałych i nieodpowiedzialnych – w istocie jednak osłabia synergiczne znaczenie eksplicytnie okładki, odwraca bowiem uwagę od głównej metafory. Warto przy tym zauważyć, że projektant skądinąd postarał się o minimalizację zakłóceń. Tło jest jednolite, szare; stałe elementy gry – zapowiedzi w górnej części okładki – ograniczone do niewielkich napisów.

Interpretacja implicytna wymaga zrozumienia metaforycznego sensu balonu z twarzą prezydenta. Przez ikoniczne podobieństwo przywodzi on na myśl głowę – prowadzi zatem do implikowanego odczytania, przywołującego puste (wypełnione powietrzem) wnętrze, lekkość (czyli brak zawartości), podatność na odkształcenie, nietrwałość. Lekkość i pustość są dodatkowo podkreślone przez ikon cienkiej, czerwonej wstążeczki, którą przywiązany jest balon. W obraz wbudowany jest kontrast, generujący sens ironiczny: głowa prezydenta (pusta, lekka, nietrwała) pokazana jest w zaadresowaniu bezpośrednim, zwykle zarezerwowanym w mediach dla reprezentantów władzy, wiedzy, prestiżu. Balon wytwarza więc znaczenie humorystyczne, odsyłając też do pychy, nadęcia, nieadekwatnej oceny własnej ważności.

Ta metafora, podobnie jak cała strategia reprezentacyjna okładek tygodnika, indeksuje też stosunek tygodnika (i jego domniemanych audytoriów) do polityki, postrzeganej i reprezentowanej jako sfera dyskusji (a nie działania), wizerunku (a nie rzeczywistej wartości), dwuznaczności (a nie czytelnej aksjologii); jako obszaru, o którym można mówić w sposób niepoważny, ironiczny. Odsłania też koncepcję audytorium, złożonego z osób o wysokich kompetencjach kulturalnych, zdolnych do dekodowania implicytnych, metaforycznych znaczeń bez dodatkowych objaśnień. Z drugiej jednak strony zaufanie do kompetencji odbiorczych audytorium nie jest całkowite, dlatego projektant uznał za stosowne redundantnie kilkakrotnie wyjaśnić, jakie jest implikowane znaczenie superpozycji dwóch ikonów: balonu i głowy prezydenta. Ta nadmiarowość anuluje lub przynajmniej wyraźnie pomniejsza wielomodalny potencjał synergii i kondensacji znaczenia. Prowadzi natomiast do symptomatycznej interpretacji tekstu nie w odniesieniu do rzeczywistości, lecz w odniesieniu do nadawcy i relacji nadawczo-odbiorczej. Ta okładka to oznaka stosunku redakcji do polityka, w szerszej zaś perspektywie – zapewne w ogóle do rozgrywającego się w Polsce konfliktu politycznego pomiędzy dwiema grupami obywateli i polityków o spolaryzowanych poglądach politycznych i obrazie świata. Jako taka może być interpretowana jako zabawny żart, wnikliwa diagnoza polityczna lub objaw braku szacunku dla głowy państwa i wspierających go Polaków.

* * *

Reasumując, systematyczna, planowa, ergodycznie skonstruowana procedura analizy wielomodalnej może prowadzić do rekonstrukcji strategii komunikacyjnych, wykorzystujących efekt synergii i kompresji znaczenia wynikającej z wykorzystania wzajemnie nieprzekładalnych środków zaczerpniętych z różnych trybów. Rzeczywiste odczytania jednak zawsze będą oparte na wiedzy

kontekstowej, kompetencjach komunikacyjnych, a nawet postawie i opiniach odbiorcy. W tym sensie zaprezentowana analiza jest oczywiście korelatem wiedzy i kompetencji badaczki; jeśli czytelnikowi wydaje się przekonująca, to dlatego, że moja argumentacja jest logiczna i umiejętnie skonstruowana retorycznie, a także dlatego, że łączy nas do pewnego stopnia wspólnota wiedzy i przekonań co do natury komunikacji. Niezwykle ciekawym zagadnieniem badawczym jest zatem to, w jaki sposób tę synergii i skoncentrowane znaczenia konstruuja odbiorcy o różnych kompetencjach komunikacyjnych, o innym poziomie wiedzy lub odmiennych postawach życiowych. Wiemy, że znaczna część rozumienia i interpretacji będzie tu miała charakter intuicyjny, odruchowy – tak właśnie działa wielomodalna kompresja znaczenia. To jednak, jakie alternatywne interpretacje mogą się pojawić oraz na ile odbiorcy zdolni są do samoświadomego, krytycznego rozbioru wielomodalnego tekstu medialnego, pozostaje otwarte dla dalszych badań.

Bibliografia

- Baldry A., Thibault P. J., 2006, *Multimodal Transcription and Text Analysis, A Multimedia Toolkit and Coursebook*, London–Oakville.
- Bal M., 2006, *Narratologia. Wprowadzenie do teorii narracji*, Kraków.
- Barthes R., 1977, *Image, Music, Text*, London, https://grrrr.org/data/edu/20110509-cascone/Barthes-image_music_text.pdf – 15 XII 2019.
- Barthes R., 1985, *Retoryka obrazu*, „Pamiętnik Literacki”, nr 3, s. 290–302.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., *Tekstologia*, Warszawa.
- Bordwell D., Thompson K., 2010, *Film Art. Sztuka filmowa*, B. Rosińska (tłum.), Kraków.
- Chandler D., 2011, *Wprowadzenie do semiotyki*, K. Hallett (tłum.), Warszawa.
- Flewitt R. [et al.], 2009, *What Are the Multimodal Data and Transcription?*, [w:] C. Jewitt (red.), *The Routledge Handbook of Multimodal Analysis*, London, s. 40–53.
- Hall S., 1987, *Kodowanie i dekodowanie*, „Przekazy i Opinie”, nr 1–2, s. 58–71.
- Jakobson R., 1989, *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, t. 1, Warszawa.
- Jewitt C., 2008, *Technology, Literacy, and Meaning*, Chicago.
- Jones R., 2009, *Technology and Sites of Display*, [w:] C. Jewitt (red.), *The Routledge Handbook of Multimodal Analysis*, London, s. 114–126.
- Kress G., Hodge R., 1988, *Social Semiotics*, Cambridge.
- Kress G., Leeuwen T. van, 1996, *Reading Images. The Grammar of Visual Design*, London.

- Kress G., 2003, *Literacy in the Media Age*, New York, <https://doi.org/10.4324/9780203299234>.
- Kress G., 2009, *What is Mode?*, [w:] C. Jewitt (red.), *The Routledge Handbook of Multimodal Analysis*, London, s. 54–67.
- Kress G., 2010, *Multimodality. A Social Semiotic Approach to Contemporary Communication*, New York, <https://doi.org/10.4324/9780203970034>.
- Kress G., Leeuwen T. van, 2006, *Reading Images. The Grammar of Visual Design*, New York, <https://doi.org/10.4324/9780203619728>.
- Leeuwen T. van, 2005, *Introducing Social Semiotics*, New York.
- Libura A., 2019, *Metafora multimodalna. Interakcje słowa i obrazu*, [w:] J. Winiarska, A. Załazińska (red.), *Widzieć – rozumieć – komunikować*, Kraków, s. 57–82.
- Machin D., 2009, *Multimodality and the Theories of the Visual* [w:] C. Jewitt (red.), *The Routledge Handbook of Multimodal Analysis*, London, s. 181–190.
- Maćkiewicz J., 2019, *Metonimia w przekazach ikonicznych*, [w:] J. Winiarska, A. Załazińska (red.), *Widzieć – rozumieć – komunikować*, Kraków, s. 45–56.
- Maliszewski B., 2018, *Przez słowa i obrazy – o multimodalności metafory na okładkach czasopism publicystycznych* [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media – media multimodalne*, t. 1: *Zagadnienia ogólne i teoretyczne. Multimodalność mediów drukowanych*.
- Martinec R., Salway A., 2005, *A System for Image-text Relation in New (and Old) Media*, „Visual Communication”, t. 4, nr 3, s. 337–371, <https://doi.org/10.1177/1470357205055928>.
- Olechowska P., 2018, *Metadziennikarstwo – funkcje okładek tygodników społeczno-politycznych z 2016 roku w analizie multimodalnej*, [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media – media multimodalne*, t. 1: *Zagadnienia ogólne i teoretyczne. Multimodalność mediów drukowanych*, Lublin, s. 119–150.
- Ross S., 2011, *The Encoding/Decoding Model Revisited*, http://citation.allacademic.com/meta/p491921_index.html – 15 XII 2019.
- Scollon R., Scollon S. W., 2009, *Multimodality and Language. A Retrospective and Prospective View*, [w:] C. Jewitt (red.), *The Routledge Handbook of Multimodal Analysis*, London, s. 170–180.
- Ślawska M., 2018, *Perspektywa multimodalna w badaniu tekstów prasowych* [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media – media multimodalne*, t. 1: *Zagadnienia ogólne i teoretyczne. Multimodalność mediów drukowanych*, Lublin, s. 117–118.
- Unsworth L., Cléirigh C., 2009, *Multimodality and Reading. The Construction of Meaning through Image-text Interaction*, [w:] C. Jewitt (red.), *The Routledge Handbook of Multimodal Analysis*, London, s. 151–164.

Internetowe źródło okładek

www.e-kiosk.pl

Spis ilustracji

1. Okładka magazynu opinii „Sieci”, nr 7/2020, <http://www.e-kiosk.pl/numer,329380,sieci> – 29 II 2020.
2. Okładki magazynu opinii „Sieci” w roku 2020; <http://www.e-kiosk.pl/numer,328862,sieci>; <http://www.e-kiosk.pl/numer,329921,sieci>; <http://www.e-kiosk.pl/numer,326983,sieci>; <http://www.e-kiosk.pl/numer,329380,sieci> – 29 II 2020.
3. Okładka tygodnika opinii „Do Rzeczy”, nr 3/2020, http://www.e-kiosk.pl/numer,327390,tygodnik_do_rzeczy – 29 II 2020.
4. Okładki tygodnika opinii „Do Rzeczy” na początku roku 2020; http://www.e-kiosk.pl/numer,328350,tygodnik_do_rzeczy; http://www.e-kiosk.pl/numer,327826,tygodnik_do_rzeczy; http://www.e-kiosk.pl/numer,330953,tygodnik_do_rzeczy; http://www.e-kiosk.pl/numer,327390,tygodnik_do_rzeczy – 29 II 2020.
5. Okładki tygodnika opinii „Newsweek” na początku roku 2020; <http://www.e-kiosk.pl/numer,326946,newsweek>; <http://www.e-kiosk.pl/numer,329374,newsweek>; <http://www.e-kiosk.pl/numer,329920,newsweek>; <http://www.e-kiosk.pl/numer,328349,newsweek> – 29 II 2020.
6. Okładka magazynu opinii „Newsweek”, nr 6/2020, <http://www.e-kiosk.pl/numer,328349,newsweek> – 29 II 2020.

Natura języka a obrazowanie: ikoniczność i mimetyzm

Na kanwie sporu między Karlem Bühlerem a Heinzem Wernerem

Jeżeli zastanawiamy się nad „obrazowaniem” w komunikacji językowej, to powstaje pytanie, jak jest ono możliwe, skoro komunikacja ta jest zasadniczo czy pierwotnie „nauszną”, a nie „naoczną” – abstrahuję tu więc od komunikacji za pomocą pisma, a także za pomocą gestów językowych (języki migowe) i parajęzykowych (towarzyszących mowie). Jak zatem dźwięki mogą „przedstawiać” rzeczywistość? Tak postawione pytanie być może zakłada już zbyt wiele, tzn. presuponuje, że język oferuje „przedstawienia” lub „reprezentacje” stanów rzeczy, podczas gdy bezpieczniej byłoby powiedzieć, że je „przywodzi na myśl”, pozwala sobie wyobrazić. Ale i to stwierdzenie niesie ryzyko nadinterpretacji, bo wypowiedź językowa jedynie „daje nam coś do zrozumienia” – bez konieczności czy potrzeby wyobrażania sobie czegoś konkretnego, nawet jeśli jest to na ogół możliwe.

Wypowiedź językowa różni się więc istotnie od obrazu, który jest „izomorficzny”, ma kształt odpowiadający temu, co przedstawia. Obraz niejako unaocznia swój obiekt bezpośrednio, tzn. wyłania się on w percepcji bez dodatkowych czynności interpretacyjnych (oczywiście sam obraz jest medium, jest nośnikiem znaczenia – zapośrednicza tę percepcję). Ponieważ jesteśmy zasadniczo istotami wzrokowymi, podobnie odbieramy słowa. Wydaje nam się, że zdanie *Kot siedzi na wycieraczce* unaocznia pewien stan rzeczy, bo łatwo

go sobie wyobrażamy. Ale z pewnością nie robi tego bezpośrednio, bo nie tyle przedstawia stan rzeczy, ile oferuje pewną konfigurację abstrakcji: *kot*, *siedzieć* (w odniesieniu do kotów), *wycieraczka* i *na* (w odniesieniu do możliwej relacji przestrzennej obu wymienionych obiektów). Każdy może więc wyobrazić sobie tę sytuację, czyli ukonkretnić wspomniane abstrakcje i ich możliwe relacje, nieco odmiennie. Co więcej (i co również należy do natury języka), słowa są wieloznaczne, więc to zdanie może mieć w nietypowych okolicznościach zupełnie inne znaczenie, jeśli np. (małeńki) kot siedziałby na (ogromnej) wycieraczce samochodowej albo tym kotem byłby tygrys. Jeśli więc język unaczni, robi to pośrednio.

Istnieje jednak aspekt języka pozwalający mówić o bezpośrednim naśladowaniu albo o izomorfizmie, a mianowicie ikonizacja. By odwołać się do znanej typologii znaków Peirce'a, chodzi o przypadki, kiedy relacja między formą znaku (nośnikiem) a jego obiektem opiera się na fizycznym podobieństwie, czyli jest izomorficzna. Oczywistym przykładem w języku są onomatopeje, czyli wyrazy dźwiękonaśladowcze, takie jak *kukułka*, kiedy nośnik jest niejako echem obiektu, stanowi jego foniczny emblemat¹. W języku jest jednak znacznie więcej przejawów ikonizacji, np. kiedy izomorfizmy zachodzą między szeroko pojętym znakiem (czyli nie tylko dźwiękowym nośnikiem) a jego znaczeniem, np. pomiędzy szykiem zdania a kolejnością przedstawianych działań, jak w słynnej formule Cezara: *Veni, vidi, vici*.

Czy ikonizacja należy do istoty języka? Temat ten był przedmiotem sporu dwóch wybitnych niemieckich psycholingwistów, Karla Bühlera i Heinza Wernera². Ten pierwszy w swoim głównym dziele *Teoria języka. O językowej funkcji przedstawiania* (Bühler 2004 [1934]³) poddał krytyce pracę Wernera pt. *Grundfragen der Sprachphysiognomik* (*Podstawowe pytania fizjonomiki języka*), wydaną dwa lata wcześniej⁴. Polemika ta znajduje się w ustępie 13, który w polskim przekładzie nosi tytuł *Aspekt dźwiękonaśladowczy języka*, przy czym oryginalne wyrażenie niemieckie to *die lautmalende Sprache* – „mowa malująca dźwiękiem”.

¹ Por. Pawelec 2007. Oczywiście emblemat ten, stając się wyrazem danego języka, przybiera nieco odmienne formy foniczne (a w konsekwencji graficzne).

² Komentowałem już ten spór w poprzedniej pracy (Pawelec 2006).

³ Ponieważ w trakcie pisania nie miałem dostępu do wydania polskiego, odwołuję się albo do numerowanych części rozprawy, albo do paginacji pierwszego wydania oryginału (1934).

⁴ Nie miałem dostępu do tej pracy. W dalszym ciągu referuję poglądy Wernera na podstawie późniejszej monografii napisanej po angielsku wraz z ówczesnym współpracownikiem Bernardem Kaplanem (Werner, Kaplan 1963).

Podstawowa teza Bühlera jest następująca: język (słowa, znaki) przedstawia świat (stany rzeczy) dzięki współdziałaniu dwóch płaszczyzn: deiktycznej (*Zeigfeld*) i symbolicznej (*Symbolfeld*). Bühler mówi o „polach” nieprzypadkowo, gdyż znaczenie jest zjawiskiem polowym, tzn. powstaje w jakichś ramach – w danej sytuacji czy jakimś kontekście. Bühler odwołuje się tutaj do ustaleń gestaltystów: figura (znaczenie) wyodrębnia się zawsze na jakimś tle. A zatem nie ma „znaczeń atomowych”, powstających pojedynczo (jak w biblijnej historii o nazywaniu zwierząt przez Adama). To negatywne twierdzenie można też wyrazić za de Saussure’em w następujący sposób: język nie jest „nomenklaturą”, nie jest listą wyrazów, oraz „w języku istnieją tylko różnice” (de Saussure 1961: 128).

Przedjęzykowe pole „wskazywania” to płaszczyzna naoczności, to współogląd otoczenia przez podmioty dyskursu, które za pomocą gestów coś w tych ramach komunikują. Dla przykładu, jeżeli włączam w aucie prawy kierunkowskaz, to ogłaszam na skrzyżowaniu zamiar skrętu w prawo. Ten komunikat jest znaczeniem polowym, gdyż pojawia się w ramach uprzednio ustrukturyzowanego pola działania (możliwych kierunków jazdy i zachowań na drodze). Skręt w prawo jest alternatywą dla jazdy na wprost i skrętu w lewo. Ponadto, zależnie od sytuacji na drodze, znak ten może nabierać wielu innych znaczeń, np. może sygnalizować zamiar parkowania, czyli zjechania z pasa drogowego, albo tylko markować taki zamiar, jeżeli kierowca chce skłonić innych do omińnięcia go na drodze, bo na razie woli stać w miejscu (tu alternatywą byłyby światła awaryjne, które sugerowałyby dłuższy postój). Ten prosty przykład pokazuje, że „wskazywanie” wymaga znaczeń ustrukturyzowanych przez możliwe aktywności współuczestników w polu działania, przy czym są to czynności o różnym stopniu „skonwencjonalizowania” (typowości).

Według Bühlera (ustęp 7) językowe pole deiktyczne jest wyartykułowane w trzech wymiarach: przestrzennym (tu – tam itd.), czasowym (teraz – niegdyś itd.) i osobowym (ja – ty itd.). Ich „punktem zaczepienia” – *origo* – jest podmiot mówiący, który może odnosić się w tych wymiarach do rozmaitych elementów fizycznej sytuacji (*demonstratio ad oculos*). Podmiot może także odsyłać do elementów nieobecnych – wyobrażonych – bądź do sytuacji fikcyjnej (*demonstratio ad phantasma*). Również sam dyskurs – rozwijająca się w czasie wypowiedź – stanowi pole deiktyczne, na którym podmiot może wskazywać rozmaite elementy (wstecz lub do przodu – anaforycznie lub kataforycznie), por. ustęp 8.

Istnieje ścisły związek językowego pola deiktycznego z symbolicznym, na którym „przedstawianie” rzeczy w wyobraźni nie dokonuje się bezpośrednio przez wskazywanie, jak w przypadku deiksy, lecz jest zapośredniczone przez właściwy dla danego języka zestaw ogólnych (gramatycznych) form znaczących – główny przykład Bühlera to system przypadków w językach indoeuropejskich. Słowa coś przedstawiają dzięki umieszczeniu ich w gramatycznych ramach danego języka (czy rodziny językowej), których odpowiednikiem wizualnym mógłby być styl malarski. Bühler powiada np., że języki eskimoskie są ekspresjonistyczne, a języki bantu – kategorialne, z kolei język chiński preferuje to, co jednostkowe, podczas gdy języki europejskie operują abstrakcjami tak, jakby były czymś namacalnym (Bühler 1934: 152–153). Te symboliczne, konwencjonalne „przedstawienia” – jak w przykładzie z kotem – nabierają określonych znaczeń dopiero na jakimś polu deiktycznym, w odniesieniu do danej sytuacji⁵.

Bühler przyznaje, że uznawał wcześniej istnienie trzeciego pola – „ikonicznego” – ale obecnie uważa, iż ikoniczność nie należy do istoty języka: mogła być potrzebna na jego wczesnych etapach rozwoju, gdyż jest związana z bardziej pierwotną od „przedstawiającej” funkcją „ekspresywną”, teraz jednak jej rola jest marginalna. Bühler odrzuca więc argumentację i dane empiryczne przedstawione przez Wernera, iż ikoniczność jest centralną siłą sprawczą na „polu leksykalnym”, gdyż przyjmuje – za de Saussure’em – tezę o zasadniczej arbitralności znaku językowego, tzn. o nieumotywowanej, konwencjonalnej relacji między nośnikiem znaku a jego znaczeniem.

Podejście Wernera jest „genetyczne”: opisuje on rozwój znaków językowych – głównie w ontogenezie, czyli w trakcie przyswajania języka przez dziecko. Jeden z początkowych etapów tego procesu, który można by nazwać „imitacją rezonansową”⁶, obejmuje onomatopeje: obiekty są identyfikowane przez dźwięki, które im towarzyszą, np. auto to „brum, brum”, a piesek to „hau, hau”. Określenie „identyfikowane” nie jest jednak całkiem adekwatne: ma peł-

⁵ W codziennym użyciu języka nie dostrzegamy na ogół, że słowa czy proste wypowiedzi nie mają określonych znaczeń, gdyż są one sprzężone w naszym odbiorze z kontekstem „domyślnym” – typowym. Dopiero komunikaty bardziej złożone bądź eliptyczne – na pierwszy rzut oka niejednoznaczne – ujawniają konieczność powiązania obu pól, o których mówi Bühler.

⁶ Werner używa bardziej złożonej formuły: *naturalistic-onomatopoetic depiction* („imitacja naturalistyczno-onomatopeiczna”; Werner, Kaplan 1963: 100), ale podkreśla przy tym, że główną cechą tego wczesnego naśladownictwa jest powtarzanie za interlokutorem (bądź samym obiektem) – bez pewności, że chodzi o wskazywanie.

ny sens tylko z perspektywy dorosłych, gdyż dla małych dzieci – które nie rozumieją jeszcze słów – jest to najpierw rodzaj zabawy dźwiękowej, zgadywanki, w której biorą udział na równi z dorosłymi. Na tym etapie motywacja posługiwania się artykułowanym dźwiękiem jest więc ludyczna, stanowi on jednak ważny krok do przyjęcia przez dziecko roli „interlokutora”, a więc można tu mówić o „protorozmowie”, która zakłada naprzemiennosc ról i odnoszenie się do wypowiedzi poprzednika (por. Taylor 2016: 53).

Kolejny – i w naszym kontekście kluczowy – etap rozwojowy, który postuluje Werner, to naśladownictwo „fizjonomiczne”. „Fizjonomia” – w języku potocznym synonim „twarzy” lub „wyglądu” – może kojarzyć się z „fizjonomiką”, czyli popularną pseudonauką występującą w tandemie z „frenologią”: na podstawie typowych cech twarzy lub czaszki usiłowano wyciągać wnioski na temat charakteru i inteligencji. Werner używał wszakże tego terminu w zgodzie z podejściem gestaltystów: postrzegamy świat „fizjonomicznie” jako już ukształtowany w znajome „postaci”. Pozostawiając na boku bardziej pierwotną kwestię „wyłaniania się” fizjonomii, czyli obiektów, w percepcji, zauważmy, że dopiero na etapie naśladownictwa fizjonomicznego, kiedy dziecko „przekłada” na sekwencje dźwiękowe kontrasty między obiektami, zaczyna ono przyswajać sobie znaczenia słów. Na podstawie przykładów podawanych przez Wernera można sądzić, że osiągnięcie to jest relacyjne, tzn. sens czegoś wyłania się w opozycji do czegoś innego, czyli np. w parach „zimny – ciepły”, „mały – duży” itp. To stwierdzenie jest zgodne z generalną epistemologiczną formułą: *Omnis determinatio est negatio*, czyli rzeczy nabierają określonego sensu dopiero w opozycjach, ich tożsamość nie jest czymś danym, inherentnym. Znajdujemy tu kolejne powtórzenie tezy, iż nie ma znaczeń atomowych, a „w języku istnieją tylko różnice”.

W ramach rozważań o obrazowaniu w języku istotne jest to, że fizjonomie, czyli znaczenia obiektów i właściwości świata, dają się uchwycić w kontraście do innych fizjonomii dzięki odniesieniu ich do opozycji fonicznych, którymi sami operujemy. Przeciwieństwa dźwiękowe wiążą się z wysiłkiem artykulacyjnym oraz odczuwalnym w propriocepcji (percepcji ciała) układzie narządów mowy. Ta własna aktywność artykulacyjna zostaje skorelowana z zewnętrznymi opozycjami, które są obiektem artykulacji w języku. Na tym polega ikoniczny izomorfizm

W tym miejscu wypada wprowadzić – za Sonessonem (por. Ahlner, Zlatev 2010: 518) – rozróżnienie między ikonicznością „pierwotną” a „wtórną”: ta pierwsza jest wystarczająca do rozpoznania przedstawianego obiektu

(np. portret postaci), ta druga jest rozpoznawalna *post factum* jako potencjalna motywacja ustanowionej już relacji między nośnikiem a znaczeniem. Dla przykładu, powszechnie zauważa się w językach indoeuropejskich obecność spółgłosek zębowych w zaimkach wskazujących, co można wyjaśniać przez nakierowanie podmiotu na zewnątrz zarówno w przypadku artykulacji, jak i wskazywania (Werner, Kaplan 1963: 82–83). Idąc tym tropem, możemy dostrzec izomorfizmy w parach zaimków wskazujących „tu – tam” czy „to – tamto”, gdzie opozycja „bliższy – dalszy” jest skorelowana z zaokrągleniem samogłoski, czyli udziałem warg w artykulacji (to, co dalsze, angażuje wargi mniej). Tego rodzaju wyjaśnienia zjawisk objętych ogólną nazwą „symbolizmu fonicznego” (por. np. Kawada 2004) są oczywiście spekulatywne i z reguły można wskazać kontrprzykłady, które są sprzeczne z postulowanymi schematami (np. w niem. *da – dort* układ samogłosek jest odwrotny).

Trudność dowodzenia w tej sferze wiąże się z historycznością procesu symbolizacji, który niejako odkłada kolejne warstwy medium ekspresji, sedimentuje⁷. Możemy w tym miejscu odnieść się do tezy Bühlera, iż ikonizacja jest zapewne istotna w genezie języka, kiedy służy on ekspresji emocjonalnej, ale traci na znaczeniu, gdy język rozwinął się na tyle, aby mógł przedstawiać symbolicznie, czyli za pomocą arbitralnych, konwencjonalnych środków gramatycznych. *Pace* Bühler, ekspresja językowa nie jest pierwotnie emocjonalna (choć oczywiście może wyrażać stany afektywne), ponieważ służy zasadniczo artykulacji świata, jest ekspresją *sensu largo*. W odróżnieniu od komunikacji emocjonalnej zwierząt wyższych, której celem jest wywarcie wpływu na zachowanie współplemieńców, komunikacja między ludźmi artykułuje również wspólny świat, czyli nadaje mu symboliczne formy wyrażające kolektywne doświadczenia. Jeśli takie formy mają być „ekspresyjne” – mają skutecznie przewodzić na myśl jakieś obiekty – to muszą być „umotywowane”, czyli zakotwiczone we wspólnotowej percepcji i aktywności tak, aby były odbierane jako adekwatne „nośniki” znaczeń⁸.

⁷ Termin Merleau-Ponty'ego. Wątek ten jest zbieżny z rozróżnieniem między „mową wysławiającą” a „mową wysłowioną” w *Fenomenologii percepcji*; por. moją relację w (Pawelec 2006: 187–193).

⁸ Wyjaśnianie genezy instytucji społecznych (jak język) przez konwencję – arbitralne ustanowienie wolą wspólnoty – nieodmiennie zawiera błąd logiczny *hysteron proteron*, czyli zakłada istnienie tego, czego powstanie ma uzasadnić (jak w teoriach umowy społecznej); rozwiązanie polega na tym, że dana „nowa forma” jest akceptowana przez kolektyw *ex post* jako adekwatny wyraz jego doświadczeń, co widzimy również w przypadku konwencjonal-

Rola w tym procesie ikoniczności pierwotnej jest oczywiście ograniczona przez możliwości bezpośredniego naśladowania, czyli w przypadku głosu „re-zonowania”, odzwierciedlania dźwiękiem. Nie widać jednak powodów, żeby ikoniczność wtórna (rozmaite izomorfizmy między nośnikami a znaczeniami) oraz inne typy „motywacji” (np. rozmaite relacje metonimiczne, oparte na sytuacyjnym współwystępowaniu czy pojęciowym powiązaniu) miały nie być niezbędne w nieustającym procesie językowej ekspresji świata. Konwencjonalność znaków nie musi więc oznaczać ich arbitralności, choć na skutek historycznej sedymentacji, leksykalizacji i gramatykalizacji form symbolicznych (tych, które pozostają w obiegu – zmiana w języku jest czymś naturalnym i koniecznym) źródłowe motywacje blakną, przestają być dostępne użytkownikom. Werner określa ten efekt – w kontekście akwizycji języka – mianem „denaturalizacji nośników” (por. 1963: 106 i n.), gdyż ich pierwotnie ekspresyjna forma ewokująca fizjonomie obiektów konwencjonalizuje się, dostosowuje się do sztancy form standardowych, ale jednocześnie uważa, że proces ten nie zrywa pierwotnego związku między nośnikiem a obiektem.

Dyskusja między Bühlerem a Wernerem na temat istoty języka toczyła się na gruncie ówczesnej wiedzy. Z dzisiejszej perspektywy możemy pójść dalej, odwołując się zwłaszcza do zdobyczy ewolucjonizmu, czyli podejścia „filogenetycznego” – przedstawiającego rozwój człowieka jako przyrodniczego gatunku czy rodzaju. Jak się okaże, obydwaj dyskutanci – którzy nieodmiennie pisali o sobie z najwyższym szacunkiem – mieli w jakimś sensie rację, choć niekoniecznie zgodną z ich generalnym stanowiskiem.

Chciałbym się tu skupić na tytułowej kwestii „mimetyzmu”. W naukach biologicznych tego oraz pokrewnego terminu „mimikra” używa się na określenie naśladownictwa w przyrodzie, np. poprzez wykształcanie przez bezbronne gatunki wyglądu imitującego gatunki jadowite bądź przyjmowania inno-gatunkowego stylu zachowania, ułatwiającego atak lub obronę, co zwiększa szanse na przetrwanie. W przypadku „hominizacji” (uczłowieczenia), czyli w pewnym sensie „wychodzenia z natury”, „mimetyzm” oznacza zachowania wewnątrzgatunkowe – naśladownictwo współplemieńców, co wiąże się z coraz większą samokontrolą i samoświadomością. W tym znaczeniu termin ten upowszechnił psycholog kanadyjski Merlin Donald (1991)⁹.

lizacji kreatywnych form językowych – akceptowanych przez wspólnotę jako najbardziej nośny wyraz takiej czy innej intencji.

⁹ Znacznie wcześniej o roli mimetyzmu w genezie człowieczeństwa pisał René Girard, ale używał tego terminu w znaczeniu psychologicznym czy psychoanalitycznym.

Do pewnego stopnia, wbrew nazwie, nie chodzi tu pierwotnie o imitację czyjegoś zachowania, powtarzanie za kimś, lecz o zachowania grupowe, które są przejawem kolektywnego „nastrojenia”, jak na stadionie piłkarskim oklaski, okrzyki czy śpiewy. Wśród gatunków wyższych takie zbiorowe stany afektywne są czymś wyjątkowym, pojawiają się w reakcji na zagrożenie czy na szansę upolowania zdobyczy (jak u szympanów), czyli w sytuacjach wymagających kolektywnej mobilizacji. U homininów (przodków człowieka) pojawiły się natomiast rozmaite zachowania „zaraźliwe”, które samoczynnie rozchodzą się w grupie, takie jak ziewanie (występujące też u szympanów) czy śmiech i płacz (występujące tylko u ludzi), por. Plessner (2003). Można więc sądzić, że ludzie pierwotni wykształcili o wiele ściślejszy kolektyw, a zbiorowe afekty były przejawem rodzącego się „ducha wspólnoty” – niezbędnego, jeśli zewnętrzne wyzwania wymagały bezprecedensowej w przyrodzie współpracy. Wspomniane powyżej zachowania stadionowe są częścią tego mimetycznego dziedzictwa, które obejmuje również – na wyższym poziomie rozwoju – kolektywną koordynację i naśladownictwo we współzawodnictwie (wyścigi, rzucanie do celu, sporty), w zabawie i pracy (kiedy istotne jest utrzymywanie wspólnego rytmu) czy w zachowaniach rytualnych. Kiedy w reakcji na włączoną żwawą muzykę znajdujący się w jej zasięgu ludzie zaczynają wystukiwać rytm, podrygiwać czy podśpiewywać, dają tym samym dowód, że ponadmodalna (obejmująca wszystkie kanały ekspresji) warstwa mimetyczna jest wciąż aktywna w gatunkowej puli zachowań (por. Donald 1991: 268).

Ogromną zasługą Donalda było wykazanie, że mimetyzm dostarcza klucza do zrozumienia genezy języka. Tylko bowiem dzięki koordynacji zachowań kolektywnych mogła wykształcić się „płaszczyzna porozumienia” (*common ground*) – wspólna perspektywa na świat – w której ramach mogły rozwinąć się formy symboliczne. Pozostaje zagadką, dlaczego komunikacja rozwinęła się ostatecznie w kanale słuchowym, czyli za pomocą gestów dźwiękowych, a nie w kanale wzrokowy – za pomocą „mowy ciała”. Przez większą część ewolucji homininów kanały te były zapewne równorzędne, a być może przewagę miał kanał wzrokowy, gdyż gestykulacja manualna czy pantomimiczna musiała być najskuteczniejszym sposobem instruowania. Jest tak zresztą do dzisiaj w analogicznych sferach komunikacji, np. w instrukcjach dotyczących ćwiczeń fizycznych, którym z reguły towarzyszą klipy filmowe (a przynajmniej zdjęcia bądź rysunki) demonstrujące sekwencję ruchów. W angielskim istnieje powiedzenie „obraz jest wart tyle co 1000 słów” (*a picture is worth a 1,000 words*), które dobrze pasuje do takich przypadków.

Amerykański muzykolog David Burrows spekuluje, że dźwięk/głos okazał się bardziej przydatny do „ekspresji świata” dzięki swojemu (relatywnemu) „odcieleśnieniu”: w przeciwieństwie do komunikacji manualnej/wzrokowej, zakotwiczonej w otaczającej przestrzeni i z natury rzeczy opierającej się na dostrzeganych podobieństwach między nośnikiem a obiektem¹⁰, komunikacja za pomocą dźwięków oderwanych od wyglądom rzeczy jest o wiele skuteczniejsza w ewokowaniu różnic w ich odbiorze (Burrows 1990: 20, 51–52). Jak starałem się pokazać za Wernerem (i w zgodzie z intuicją de Saussure’a), ten „różnicowy” system generowania znaczeń – motywowany przez „ikonizację pośrednią” – należy do istoty języka.

Zauważmy jednak na koniec, że Bühler zasadnie wskazywał na odległość dzielącą „pole ikonizacji” od „pola symbolicznego” i słusznie krytykował przeświadczenie Wernera, że fizjonomiczna percepcja świata jest nadal ucieleśniona w formach językowych. Werner przeprowadzał liczne eksperymenty, m.in. prosząc respondentów o przyporządkowanie fikcyjnych par słów (np. *buba* i *kiki*)¹¹ do par przeciwstawnych znaczeń, np. „duży – mały” czy „okrągły – kanciasty”. Eksperymenty takie z reguły kończą się sukcesem, tzn. zdecydowana większość respondentów (nawet 90 procent) wybiera tak samo. Oznacza to jednak tylko tyle, że pewne układy głosek są powszechnie¹² kojarzone z pewnymi opozycjami semantycznymi, czyli motywacja motoryczna/foniczna jest wciąż dostępna i może być podstawą ikonizacji pośredniej. Wszelako w związku z sedymencją medium językowego – historycznymi procesami konwencjonalizacji – trudno wyobrazić sobie dotarcie do pierwotnych opozycji tego rodzaju¹³, a „symbolizm foniczny” przejawia się w dzisiejszym języku w bardzo ograniczonym zakresie (jako żywa motywacja zapewne tylko w poezji).

¹⁰ Co widać w przypadku języków migowych, gdzie ikonizacja bezpośrednia odgrywa znacznie większą rolę niż w językach mówionych.

¹¹ Istnieją współczesne wersje takich eksperymentów, por. Ahlner, Zlatev (2010).

¹² Choć nie uniwersalnie: niektóre sekwencje głosek mogą być lokalnie (w kontekście własnego języka respondentów) odbierane odwrotnie; podobnie bywa z gestami wizualnymi, jak w słynnym przypadku odwrócenia znaczeń przy kiwaniu głową przez Bułgarów na „tak” i „nie”.

¹³ Choć istnieją takie próby, por. prace amerykańskiej antropolożki językowej Mary LeCron Foster (np. 1996), która postulowała istnienie zestawu pierwotnych „fememów” (*phemes*), czyli głosek obdarzonych znaczeniem – w przeciwieństwie do późniejszych rozwojowo fonemów, które nie mają własnego znaczenia i pozwalają tworzyć kontrastywne nośniki powiązane ze znaczeniami (morfemy) dzięki motywacjom innego rodzaju (tzw. zasada „podwójnej artykulacji”).

Idąc tym tropem, można by stwierdzić przekornie (w kontekście tematu naszych rozważań), że ze swojej istoty język nie „przed-stawia”, nie „re-prezentuje”, a już z pewnością nie „maluje” rzeczywistości. Język jest społecznym narzędziem instruowania wyobraźni (Dor 2015; por. Pawelec 2017) w taki sposób, aby członkowie wspólnoty językowej byli w stanie uprzytomnić sobie (mniej więcej) to samo. To ewokowanie znaczeń czy „obrazowanie myśli” zachodzi dzięki ikoniczności, ale również dzięki innym środkom językowym, takim jak porównanie czy metafora.

Bibliografia

- Ahlner F., Zlatev J., 2010, *Cross-Modal Iconicity: A Cognitive Semiotic Approach to Sound Symbolism*, „Sign Systems Studies”, t. 38, nr 1 (4), s. 298–348, <http://dx.doi.org/10.12697/SSS.2010.38.1-4.11>.
- Bühler K., 2004 [1934], *Teoria języka. O językowej funkcji przedstawiania*, J. Koźbiał (tłum.), Kraków.
- Burrows D. L., 1990, *Sound, Speech and Music*, Amherst.
- Donald M., 1991, *Origins of the Modern Mind*, Cambridge, MA.
- Dor D., 2015, *The Instruction of Imagination. Language as a Social Communication Technology*, Oxford.
- Foster M. LeCron, 1996, *The Reconstruction of the Evolution of Human Spoken Language*, [w:] A. Lock, C. R. Peters (red.) *Handbook of Human Symbolic Evolution*, Oxford, s. 747–775.
- Kawada J., 2004, *Głos. Studium z etnolingwistyki porównawczej*, R. Nowakowski (tłum.), Kraków.
- Merleau-Ponty M., 2001, *Fenomenologia percepcji*, M. Kowalska, J. Migasiński (tłum.), Warszawa.
- Pawelec A., 2005, *Znaczenie ucieleśnione. Propozycje kręgu Lakoffa*, Kraków.
- Pawelec A., 2006, *Podobieństwo w języku*, [w:] H. Kardela [et al.] (red.), *Podobieństwo*, t. 2, Lublin, s. 63–69.
- Pawelec A., 2007, *A Note on Iconicity and Motivation of Expression*, „Research in Language”, nr 5, s. 205–212, <https://doi.org/10.2478/v10015-007-0009-z>.
- Pawelec A., 2017, *Changing the Playing Field. A “Social Turn” in the Study of Language?*, „Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis”, t. 134, nr 3, s. 273–279, <http://dx.doi.org/10.1080/07268602.2016.1255121>.
- Plessner H., 2003, *Śmiech i płacz. Badania nad granicami ludzkiego zachowania*, A. Zwolińska, Z. Nerczuk (tłum.), Kęty.
- Saussure F. de, 1961, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, K. Kasprzyk (tłum.), Warszawa.

Taylor C., 2016, *The Language Animal. The Full Shape of the Human Linguistic Capacity*. Cambridge, MA–London.

Werner H., 1932, *Grundfragen der Sprachphysiognomik*, Leipzig.

Werner H., Kaplan B., 1963, *Symbol Formation. An Organismic-Developmental Approach to Language and the Expression of Thought*, New York.

Wizualne przedstawienia współczesnej nauki

Analiza okładek książek popularnonaukowych z astronomii,
astrofizyki i kosmologii

1. Wstęp. Cele, założenia, pytania badawcze

Celem niniejszego artykułu jest opis i interpretacja wizualnych przedstawień współczesnej nauki na podstawie okładek książek popularnonaukowych z dziedziny astronomii i kosmologii. Te graficzne projekty są w tym badaniu postrzegane jako w miarę homogeniczny, większy zbiór. Nie jest brane pod uwagę ich wewnętrzne zróżnicowanie, wynikające m.in. z przynależności do określonych serii wydawniczych lub autorskiego stylu grafików. Wynika to z przyjęcia koncepcji określanej *symptomatologią kultury*.

Marjorie Garber we wstępie do swojej książki *Symptomy kultury* (por. Garber 2000: 1–14) zauważa, że rozmaite artefakty (zjawiska) we współczesnej kulturze są pojmowane jako symptomatyczne dla obecnych jednostkowych i społecznych pragnień, lęków i fantazji. Symptom jest w tym ujęciu kategorią analizy kulturowej, wskaźnikiem/indekssem kulturowym, który stwarza „okazję” do interpretacji. Na podstawie konkretnych, materialnych, obserwowalnych zjawisk kulturowych możemy utworzyć pewnego typu diagnostyczną mapę obecnego kulturowego uniwersum. Symptomatologia kultury to w konsekwencji praktyka czytania, jednak nie pojedynczego tekstu kulturowego, ale

pewnego zespołu tekstów, i wyodrębniania w jego ramach wspólnych cech jakościowych, szczególnie charakterystycznych i o wysokiej frekwencji, mogących świadczyć o istotnych zjawiskach powodujących ich powstanie. W myślenie tej koncepcji badane okładki postrzegam jako artefakty, których pojawienie się może być znakiem jakichś społeczno-kulturowych przyczyn, które je wywołały.

Podstawą materiałową badania są okładki książek popularnonaukowych z dziedziny astronomii, astrofizyki, kosmologii, stanowiące stosunkowo duży zbiór (ponad 500 egzemplarzy)¹. Wybór ich został podyktowany kilkoma racjami: 1. duża wizualność tych projektów i różnorodność motywów w nich obecnych; 2. wysoka abstrakcyjność osiągnięć nauk z pogranicza kosmologii, astrofizyki i astronomii oraz trudności w upowszechnianiu tych idei; 3. jednocześnie duże zainteresowanie społeczne nimi² (warto przypomnieć *casus* zdjęcia „czarnej dziury” z kwietnia 2019 r.³ i jego natychmiastową popularność w internecie⁴).

Interpretuję badane projekty wizualne nie jako element drugorzędny, uzupełniający tytuły i treści książek popularnonaukowych; traktuję je przede wszystkim jako zjawisko w dużej mierze autonomiczne, stanowiące znak współczesnych przemian ideowych, religijnych i społecznych oraz tych zachodzących w obrębie samej nauki. Zakładam, że okładki badanych książek popularnonaukowych są formą artykułowania określonych znaczeń, służą określaniu, profilowaniu i naznaczaniu pewnych zjawisk i że treści tych projektów graficznych wykraczają poza sam bezpośredni kontekst książek, których są reprezentantami. Niektóre motywy wizualne obecne na tych okładkach mają wysoką trwałość i przechowują tak dawne, jak i współczesne popularne wyobrażenia o świecie. Ikonosfera współczesnej astronomii/kosmologii w wydaniu popularnym korzysta wybiórczo z różnych fragmentów repozytorium

¹ Okładki książek pochodzą z takich witryn i stron internetowych, jak: Taniaksiazka.pl, Księgarnia Internetowa PWN, Empik.com, Bonito.pl, Dobreksiazki.pl, Naukowa.pl, Lubimy czytać.pl (marzec–kwiecień 2019 r.).

² „Większości ludzi, słusznie czy nie, nauka o Kosmosie kojarzy się z poszukiwaniem odpowiedzi na pytania eschatologiczne. Dlatego pobudza wyobraźnię laików bardziej niż chemia kwantowa, fizyka cząstek elementarnych czy ciała stałego” (Bajtlik 2013).

³ Por. <https://www.urania.edu.pl/wiadomosci/uzyskano-pierwsze-w-historii-zdjecie-czarnej-dziury> – 22 VIII 2019.

⁴ Por. liczne memy internetowe z tym motywem, np. <https://kwejk.pl/tag/czarnadziura> – 22 VIII 2019.

kultury i nauki, z wielu tradycji ikonograficznych, wątków naukowych, paranaukowych i potocznych, motywów świeckich i religijnych.

Moim celem są odpowiedzi na pytania: 1. Jakie elementy wizualne na okładkach są charakterystyczne dla współczesnej astronomii/astrofizyki/kosmologii w kontekście wątków związanych z popularyzacją tych nauk? 2. Czy te dziedziny nauki w popularnonaukowej sytuacji komunikacyjnej wytwarzają własne style estetyczne? 3. Czy występuje powtarzalność pewnych motywów wizualnych i/lub domen pojęciowych? Jeśli tak – jakie one są? jakie jest ich pochodzenie? 4. Za pomocą jakich (powtarzalnych) motywów graficznych idee naukowe zostają przełożone na obraz?

2. Konteksty teoretyczne

Analiza i interpretacja będzie wypadkową kilku wątków teoretycznych. Pierwszym jest dyskurs popularnonaukowy i jego społeczny kontekst. Badane projekty graficzne reprezentują, w moim przekonaniu, treści popularnonaukowe podobnie jak teksty książek, na których widnieją, lecz w wizualnej formie.

Drugim elementem koncepcyjnym będzie wizualność współczesnej nauki i jej funkcje. Wszelkiego typu formy wizualne (diagramy, wykresy, grafiki, schematy, mapy itp.) stają się coraz powszechniejszym sposobem uprawiania nauki i jej upowszechniania – okładki książek popularnonaukowych są jednym ze sposobów takich działań.

Wreszcie – istotny w tej refleksji jest koncept *imago mundi* jako wizualne przedstawienie, dawniej religijnych i filozoficznych, a dziś – potocznych wyobrażeń o świecie. Pojmuję więc badany zbiór projektów graficznych jako współczesne imaginarium na temat kosmosu – potocznych, naukowych i quasi-naukowych wyobrażeń o świecie, pochodzących z różnych sfer dawnej i współczesnej kultury.

2.1. Dyskurs popularnonaukowy

Nauka jak powietrza potrzebuje społecznego zrozumienia i akceptacji! Stoimy w obliczu pogłębiającego się kryzysu zaufania do nauki. W czasach powszechnego dostępu do informacji kluczową rolę w budowaniu społecznego zrozumienia i poparcia dla nauki odgrywa popularyzacja wiedzy

– napisali w swym manifestie Obywatele Nauki (Obywatele Nauki 2012). Wymogami stawianymi przed współczesną nauką są nie tylko jej osiągnięcia teoretyczne lub te, które mogą być obserwowane jedynie w zaciszu laboratoriów, ale także ich realna społeczna przydatność, upowszechnianie osiągnięć nauki, a jednocześnie uzyskanie społecznej legitymizacji dla tego typu działań. Teksty popularyzatorskie służą także rozrywce i mają niejednokrotnie wymiar komercyjny – nauka w szerokim odbiorze powinna dziś posiadać formę atrakcyjną (por. organizowane festiwale nauki, „noce naukowców” itp.).

Popularyzacja nauki „stanowi pożądaną aktywność komunikacyjną, wpisując się w strategię kształtowania «społeczeństwa wiedzy»” (Załęska 2016: 60). Jest to tym ważniejsze, że XXI w. przyniósł jednocześnie kryzys zaufania do nauki rozumianej w duchu oświeceniowym, która staje się nie tylko obszarem społecznych nadziei, ale także przynosi poczucie zagrożenia (eksperymenty genetyczne, badania nad bronią chemiczną i biologiczną, rozwój sztucznej inteligencji – by wymienić tylko kilka takich obszarów, które w sposób szczególny budzą zbiorowe lęki). Mnożą się silne ruchy antyświeceniowe, z którymi „walka” jest trudna i nie przynosi szybkich efektów (por. *casus* ruchów antyszczepionkowych⁵).

Przez popularyzację nauki rozumie się „opowiedzenie, pokazanie, wydiskutowanie wiedzy o zjawiskach i procesach badanych naukowo na «poziomie» odpowiadającym zapotrzebowaniu i możliwościom słuchaczy i widzów” (Fikus 2016: 181). Jest to forma „adaptacji oryginału do zmienionych warunków użytkowania: zmiana sytuacji komunikacyjnej powoduje zmianę sposobu mówienia” (Załęska 2016: 62; por. też Wielewska-Baka 2016).

Następuje zatem usunięcie treści zbyt „trudnych” i osadzenie ich w ramach racjonalizmu zdroworozsądkowego, codziennego doświadczenia i wiedzy potocznej. Niektórzy badacze zauważają paradoksalną trudność sytuacji, w której „bardzo hermetyczna i abstrakcyjna wiedza naukowa musi być przekazywana rzeszy niewtajemniczonych odbiorców. Rośnie przepaść, zwłaszcza między wiedzą teoretyczną a codziennym doświadczeniem” (Piekot 2001). Popularyzatorskie teksty naukowe stanowią obecnie odrębny i znaczący gatunek, mają często charakter intertekstualny i interdyscyplinarny (por. Leane 2007).

Badacze dyskursu popularnonaukowego podejmują refleksję nad historią takich praktyk społecznych (por. Cooter, Pumfrey 1994; Fikus 2016; Papane-

⁵ O przyczynach popularności ruchów antyszczepionkowych – por. wywiad z drem Radosławem Tyrałą, pracownikiem WH AGH w Krakowie (Borejza 2018).

lopoulou, Nieto-Galan, Perdiguero 2009; Rejter 2018). Równolegle prowadzone są analizy podstawowych mechanizmów popularyzacji nauki. Wśród nich wymieniane najczęściej są: rekontekstualizacja, determinologizacja, antropocentryzacja i antropomorfizacja opisywanych zjawisk, konkretyzacja, metaforyzacja egzegetyczna i objaśnianie przez analogię, narratywizacja w formule mitu, transformacja gatunkowa, subiektywizacja nadawcy, wytwarzanie wspólnoty z odbiorcą i inne (por. Jarosz 2011; Karwacka 2016; Kolasa 1998; Leane 2007; Lichański 2016; Piekot 2001; Poprawa 2016; Starzec 1999).

Liczne są badania dotyczące popularnonaukowego dyskursu nauk ścisłych i przyrodniczych. Naukowcy rozumieją potrzebę tworzenia wiarygodności „marek” poszczególnych dziedzin naukowych w sferze komunikacji i opinii publicznej (por. Stewart, Nield 2013). Istotne są tu przekazy medialne i ich formy, np. elementy nauk geologicznych funkcjonują w licznych tekstach popkulturowych o historii Ziemi, wymarłych zwierzętach, katastrofach geologicznych. Zagadnienia naukowe, pojęcia i wiedza zostają „wtłoczone” w ramy widowisk o szybkiej narracji, z dramatycznymi wydarzeniami, przypominających fabularne filmy przygodowe lub opowieści o formie zbliżonej do thrillera lub *science fiction* (por. Skowronek 2006). Inni badacze podkreślają funkcje i znaczenie popularnonaukowych książek, np. z dziedziny kosmologii (takich jak *Krótką historią czasu* Stephena Hawkinga (1988), *Pierwsze trzy minuty* Stevena Weinberga (1977), *Chaos. Narodziny nowej nauki* Jamesa Gleicka (1987)), ich funkcję poznawczą (objaśnianie nowych, czasem sprzecznych z sobą teorii), moc perswazyjną (zdobywanie autorytetu naukowego przez autorów) oraz zastosowane w nich strategie tekstowo-literackie (por. Leane 2007; Mellor 2003; Whitworth, 1996). Polskim fenomenem w tej dziedzinie jest pisarstwo Michała Hellera; wśród jego licznych, bestsellerowych książek wymienić można m.in. *Kosmologię kwantową* (2001) czy *Ostateczne wyjaśnienia wszechświata* (2008) (temat recepcji współczesnej fizyki w literaturze i kulturze popularnej szeroko omawia D. Oramus (2020)).

2.2. Naukowa kultura wizualna

Kultura wizualna to ogół widzialnych aspektów świata społecznego, w części zobiektywizowanych w postaci obrazów oraz reguł określających ich produkcję, analizę, interpretację i ocenę; to zestaw sposobów patrzenia [...] oraz strategii

wytwarzania nowych (porządków) widzialności i reżimów widzenia (Ogonowska 2012: 53).

Współczesna nauka funkcjonuje w kontekście kultury wizualnej – wzrasta więc rola wizualizacji w procesie poznania naukowego (por. Latour 1986) i przekazywania informacji naukowych (por. Pulak, Wieczorek-Tomaszewska 2011).

Znacząca ilość treści naukowych jest dziś podawana za pomocą różnych form obrazu i infografiki: fotografii, grafik, map, tabel, wykresów, schematów, grafów. Wizualizacja jest obecna na etapach kodowania danych, ich analizy i prezentacji. Występuje zarówno na poziomie komunikacji wewnętrznej (pomiędzy specjalistami z danej dziedziny), dydaktycznej (na potrzeby studentów), jak i popularyzatorskiej (por. Pauwels 2005). Co więcej,

wiele współczesnych dyscyplin i kierunków naukowych zajmuje się obrazem i jego rolą w procesach komunikacji społecznej. Obok historii sztuki, estetyki, architektury i planowania przestrzennego, medioznawstwa, filmoznawstwa, psychologii Gestalt, psychologii spostrzegania wymienić należy takie subdyscypliny jak: socjologia wizualna, antropologia obrazu, a nawet radiologia (Ogonowska 2012: 59–60).

Zadaniem graficznej formy przekazu jest nie tylko duplikacja treści podanych za pomocą tekstu językowego, ale przede wszystkim wniesienie dodatkowej wartości poznawczej, ułatwiającej percepcję i dostrzeżenie relacji pomiędzy poszczególnymi grupami treści, niekiedy w stopniu większym niż długi i skomplikowany opis słowny (por. Pulak, Wieczorek-Tomaszewska 2011). Badania pokazują również, że wizualne elementy w tekstach naukowych i popularnonaukowych służą strukturyzacji wyводу i retoryce argumentacji oraz powiązaniu nauki ze znanymi obrazami istniejącymi w kulturze i powszechnej świadomości (por. Hommrich, Isekenmeier 2016).

2.3. Koncepcja *imago mundi* i jej współczesne obrazy

Pojęcie *imago mundi* oznacza zbiór wyobrażeń dotyczących uniwersum, który uformował się w starożytności i przetrwał w cywilizacji europejskiej aż do wieku XVII i do współczesności. *Imago mundi* („obraz świata”, *Weltbilder*) to kosmologiczne wyobrażenia człowieka o wszechświecie, które tworzyły daw-

niej tło jego religijnego (a dziś zdroworozsądkowego) myślenia. Termin ten odróżnia się od „modelu świata” (*Weltmodelle*), czyli całościowego przedstawienia rzeczywistości empirycznej, uzyskiwanego stopniowo w ramach osiągnięć nauk przyrodniczych (por. Trzcńska 2009; 2013; Siemieniowski 2009; Wierciński 2017).

Obraz świata jest z natury ikonograficzny, tzn. wyjaśnia on nie matematycznie czy fizycznie, ale przede wszystkim w sposób obrazowy kwestię istnienia i funkcjonowania kosmosu – głównie w kategoriach człowieka, ładu i piękna. Wchodzące w jego skład wyobrażenia mają różne pochodzenie i przejawiają się na różnych poziomach. Problemy wieku i rozmiarów wszechświata, jego początku i końca (wraz z pytaniem o działania Stwórcy), czasu i przestrzeni, wieczności, celowości lub chaosu i nicości – to tylko niektóre zagadnienia, które człowiek pragnął sensownie wpleść w ideowe podstawy kultury. W modelu tym przynajmniej do czasów renesansu ważne były trzy komponenty: filozofia, astronomia i religia. Zasadniczą osnową obrazu świata była filozoficzno-astronomiczna koncepcja kosmosu. W tej koncepcji tradycyjnej świat posiadał swoją wewnętrzną strukturę i architekturę. Dziś model ten nie ma już tak doniosłego znaczenia, stanowiąc jedynie jedną z możliwości wizualnego przedstawienia wiedzy o świecie, wynikającej z obowiązującego stanu empirycznych badań.

Niniejszemu badaniu towarzyszy założenie, że okładki astronomicznych i kosmologicznych książek popularnonaukowych dają pogląd na to, jakie jest współczesne *imago mundi*, jakie ideowe wątki w sobie zawiera. W zbiorze tych projektów graficznych poszukuję popularnych wyobrażeń o wszechświecie, ale i symboli przemian obecnie zachodzących w nauce. Przyjmuję, że na popularne wizualizacje kosmosu wpływają zarówno dawne, jak i współczesne dzieła uczonych i badaczy astronomii, ale także najnowsze fotografie teleskopowe.

3. Analiza wizualna okładek książek popularnonaukowych z dziedziny astronomii i kosmologii

Badanie będzie zatem polegać na poszukiwaniu pewnych powtarzalnych, częstych motywów wizualnych obecnych na okładkach w kontekście: popularyzacji nauki (np. jednego z jej mechanizmów – antropocentryzacji), idei naukowych z astronomii i kosmologii, potocznej wiedzy o kosmosie oraz na

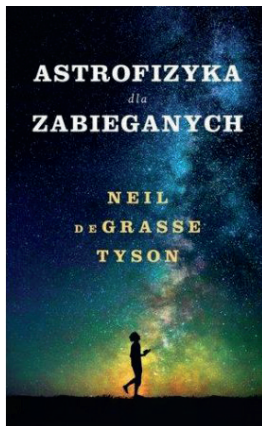
ustaleniu ich pochodzenia. Otóż zasadnicze dla architektoniki współczesnego *imago mundi* są następujące elementy: 1. antropologizacja kosmosu, 2. idea piękna uniwersum, 3. idea porządku i harmonii wszechświata, 4. odwoływanie się do dawnej i współczesnej ikonografii kosmosu, 5. odwoływanie się do tradycji i idei religijnych.

3.1. Antropologizacja kosmosu

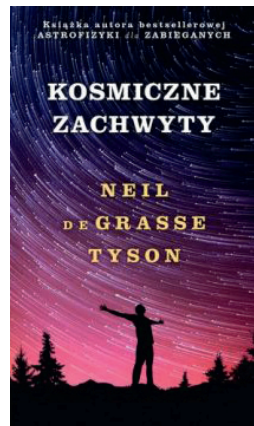
Bardzo typowym, powtarzalnym motywem analizowanych badanych okładek jest człowiek na tle kosmosu, na niektórych z nich występuje w geście oranta, modlitewnym, błogosławiącym (por. rys. 1–3). Obraz wszechświata w takich popularnych obrazach jest antropologizujący, stanowi swoiste antidotum na model naukowy, który w potocznym osądzie jawi się jako „niehumaniczny”. Choć dziś już wiemy, że „wszechświat radzi sobie dobrze bez człowieka”, te okładki, jakby na przekór współczesnemu stanowi wiedzy, pokazują, że istota ludzka odczuwa z kosmosem istotną więź⁶.



Rys. 1



Rys. 2



Rys. 3

Na silnie antropomorfizujący wymiar takich przedstawień kosmosu zwrócił uwagę Hans Blumenberg – w koncepcji *obrazu świata* wielką rolę odgry-

⁶ Zaprezentowane w tekście przykłady okładek książek z astronomii/astrofizyki/kosmologii stanowią tylko wybór spośród wielu podobnych projektów graficznych, reprezentujących określone motywy wizualne.

wa kwestia jego sensowności, dzięki której człowiek może rozumieć nie tylko świat, ale przede wszystkim samego siebie (por. Trzcińska 2009). Badacze tekstów naukowych zauważają, że „język publikacji naukowych i popularyzatorskich jest antropocentryczny. [...] Próby zrozumienia zjawisk przyrodniczych czy odkryć naukowych przez zastosowanie analogii do funkcjonowania człowieka [są] nawet nie tyle powszechne, co automatyczne czy naturalne” (Karlowska 2016).

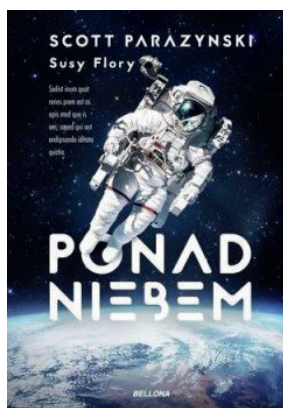
Idea integralnego związku między człowiekiem a wszechświatem nie jest oczywiście nowa; można tu przywołać podobne historyczne koncepcje o dużej sile oddziaływania.

Terminy *makrokosmos* i *mikrokosmos* (z języka greckiego ‘duży świat’ i ‘mały świat’) występowały w filozofii greckiej, wyrażając fizyczną i mistyczną odpowiedniość wszechświata (makrokosmosu) i człowieka (mikrokosmosu). W średniowieczu idea „mikrokosmosu” stała się jedną z koncepcji fundamentalnych, kształtujących średniowieczny ogląd świata. Stworzyła ona trwały, wielowiekowy schemat wyobraźniowy miniatur i grafik kosmologicznych i anatomicznych (por. Kielbasa 2014; Obolevich 2013; Wierciński 2017).

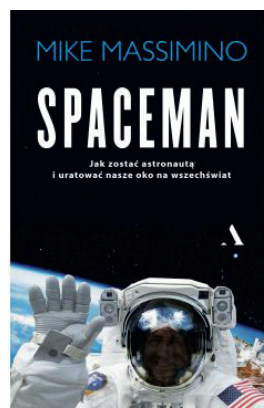
Dla człowieka współczesnego idea mikro- i makrokosmu nie ma już tak wielkiego znaczenia, ale nadal poprzez obraz wszechświata człowiek chce zrozumieć samego siebie. Wszechświat na okładkach tekstów popularnonaukowych jest widziany i poznawany oczami człowieka; odkrycia fizyków i astronomów, podróże kosmonautów, a więc możliwości sprawcze człowieka, są tu pierwszoplanowe (por. rys. 4–6).



Rys. 4



Rys. 5



Rys. 6

3.2. Idea piękna wszechświata

Zachwyt nad kosmosem, rozumianym zgodnie z grecką etymologią słowa jako „piękny ład”, istniał już w filozofii pitagorejskiej (por. Miller 2016). Wielcy astronomowie ery nowożytnej (Kopernik, Kepler, Heweliusz) podkreślali w swoich pismach, że obok wielostronnych „użyteczności”, jakie przynosi astronomia, ważne są też doznania i wartości uczuciowo-estetyczne – zachwyt, rozkosz, radość, jakie są udziałem badacza kosmosu. Przedmiot astronomii wysuwa ją na czoło innych nauk, gdyż jest sam w sobie najpiękniejszy. Kosmos jawił się przede wszystkim jako wspaniałe, wprawiające w zachwyt, niemal ekstazę i budzące najwyższą radość widowisko (por. Targosz 2009).

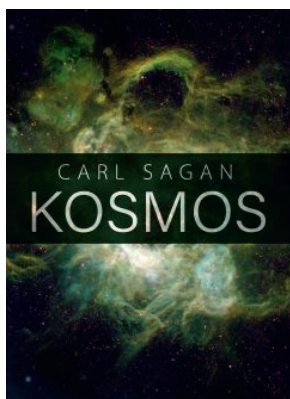
Ta refleksja jest w pewien sposób obecna na okładkach książek popularnonaukowych. Estetyzowanie kosmosu dokonuje się przede wszystkim za pomocą współczesnych osiągnięć technologicznych – zdjęcia wykonane przez wielkie teleskopy (znajdujące się na pustyni Atacama w Chile⁷ oraz przez teleskop Hubble’a⁸) są komputerowo przetwarzane na kolorowe grafiki. Graficy, którzy zajmują się obróbką zdjęć dla NASA⁹, odpowiadają za odpowiednie odwzorowanie kolorystyki przestrzeni kosmicznej tak, aby można je było swobodnie obejrzeć, a także aby były one atrakcyjniejsze przy wykorzystywaniu ich do celów marketingowych, szkoleniowych czy właśnie popularyzatorsko-wydawniczych. Zdjęcia z teleskopów chilijskich czy teleskopu Hubble’a funkcjonują

⁷ Największe obserwatoria w Chile znajdują się w Regionie Antofagasta, m.in. Obserwatorium Paranal, Atacama Large Millimeter Array (ALMA) – największy obecnie projekt astronomiczny świata, La Silla oraz Las Campanas; por. np. <https://www.eso.org/public/poland/teles-instr/alma/> – 28 VIII 2019.

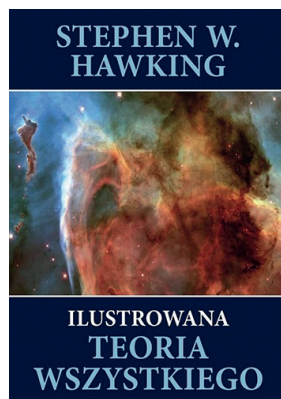
⁸ Teleskop Hubble’a, pracujący w kosmosie od 1990 r., stał się jednym z najważniejszych przyrządów w historii astronomii. Na podstawie danych z niego pochodzących napisano kilkadziesiąt tysięcy prac naukowych, umożliwił obserwacje odległych supernowych i zjawiska rozszerzania się wszechświata. Wysokiej jakości zdjęcia udowodniły powszechne występowanie czarnych dziur w centrach sąsiednich galaktyk; por. np. <https://www.komputer.swiat.pl/aktualnosci/internet/nasa-publikuje-gigantyczna-mozaike-zdjec-z-teleskopu-hubblea/96rldz6> – 28 VIII 2019.

⁹ Teleskop astronomiczny wykonuje serię monochromatycznych zdjęć – każde rejestrujące fale o innej długości. Następnie obrazy te nakładane są na siebie. Niektóre fale, np. podczerwień czy ultrafiolet, nie są widoczne dla ludzkiego oka. Wówczas graficy zastępują je określonym, umownym kolorem. To pozwala naukowcom zwizualizować charakterystyczne cechy obserwowanego obiektu; por. <https://fotoblogia.pl/3362,tajemnica-obrobki-zdjec-z-teleskopu-hubblea-wideo> – 28 VIII 2019; por. też zdjęcia pochodzące z teleskopu Hubble’a zamieszczone na stronie NASA: https://www.nasa.gov/mission_pages/hubble/main/index.html – 22 VIII 2019.

w kulturze popularnej, są wykorzystywane jako baza swobodnych kreacji artystycznych lub – bardzo często – jako główny motyw wizualny obecny na okładkach książek popularnonaukowych z astronomii i kosmologii (por. rys. 7–10). Mamy tu do czynienia z popularyzacją osiągnięć technologicznych w badaniach nad kosmosem i z jego estetyzacją: wszechświat jawi się jako piękny i „kolorowy”. Na niektórych okładkach można odnaleźć fragmenty zdjęć teleskopowych wraz z ich metaforyczną interpretacją: kosmos możemy oglądać jak film, jak widzowie w sali kinowej (por. rys. 10).



Rys. 7



Rys. 8



Rys. 9



Rys. 10

3.3. Idea porządku uniwersum

Idea porządku i ładu w kosmosie ma w kulturze europejskiej swoją bogatą, wielowątkową tradycję (gr. *kósmos* – ‘ład, porządek’). Człowiek chce wierzyć, że wszechświat to nie rozproszone planety, komety i zbiory pyłów, ale struktura oparta na uniwersalnej zasadzie, i że można „zastąpić niedostępną (trudno dostępną) przyrodę matematycznymi modelami oraz że badanie tych modeli może prowadzić do odkrywania, jak naprawdę zbudowany jest realny Wszechświat” (Bajtlik 2013). *Harmonia kosmosu* oznacza istnienie zależności i proporcji liczbowych w budowie wszechświata; harmonia to proporcje matematyczne (por. Konik 2012). Jako przykłady takich poszukiwań porządku w świecie można wskazać geometrię fraktalną i ciąg Fibonacciego. Obie te struktury matematyczno-obiektowe są częstymi motywami badanych okładek.

Fraktale są interpretacją graficzną pewnych równań; to obiekty matematyczne, których części mają struktury podobne do struktury całości. W kosmosie fraktalną strukturę wykazują: powierzchnie planet, obłoki gazu międzygwiazdowego, obłoki protogwiazd, gromady galaktyk i supergromady galaktyk, czarne dziury. Grupa badaczy, której przewodzi prof. Luciano Pietronero z Università di Roma, uważa, że cały wszechświat ma budowę fraktalną¹⁰.

Drugi taki element poszukiwania porządku we wszechświecie to ciąg Fibonacciego, włoskiego matematyka (1175–1250)¹¹. Wykazuje on ciekawe właściwości: jeżeli podzielimy przez siebie dowolne kolejne dwa wyrazy ciągu Fibonacciego, to stosunek tych liczb będzie równy zawsze tej samej liczbie, równej w przybliżeniu 1.618. Liczbę tę nazywa się „złotą liczbą” i oznacza grecką literą ϕ (czyt. „fi”). Stosunek tego podziału określa się również mianem „złotego podziału” lub „boskiej proporcji”. Kiedy starożytni odkryli *fi*, byli pewni, że

¹⁰ Zbiór Cantora, dywanik Sierpińskiego, gąbka Mengera, fraktal Mandelbrota – to klasyczne przykłady fraktali. Naturalnym fraktalem, czyli obiektem przyrodniczym, jest śnieżynka albo pewien rodzaj płatka śniegu, linia brzegu ładu z morzem, krajobraz górski. Dr Tim Palmer, fizyk z brytyjskiego European Centre for Medium-Range Weather Forecasting, uważa, że w podobny sposób można wytłumaczyć prawa fizyki kwantowej rządzące zachowaniem cząstek elementarnych i atomów; por. <https://www.focus.pl/artykul/fraktale-wzor-na-rzeczywistosc?page=2> – 28 IX 2019.

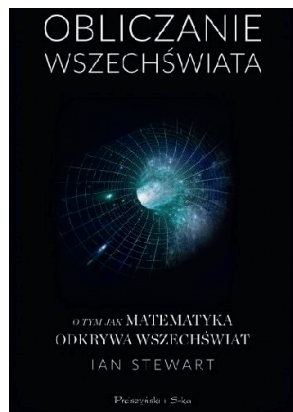
¹¹ W tym ciągu liczb naturalnych pierwsze dwa wyrazy ciągu są równe 1, a każdy następny wyraz (zwany liczbą Fibonacciego) powstaje jako suma dwóch poprzednich, czyli $1 + 1 = 2$; $1 + 2 = 3$; $2 + 3 = 5$; $3 + 5 = 8$ itd. aż do nieskończoności: 1, 1, 2, 3, 5, 8, 13, 21, 34, 55, 89, 144, 233, 377, 610, 987...

natknęli się na element budulcowy, którym posługiwał się sam Bóg, konstruując świat. Okazało się, że chaos świata i życia kryje w sobie wewnętrzny porządek¹².

Motywy wizualne na okładkach książek popularnonaukowych z dziedziny astronomii i kosmologii nawiązują do elementów fraktalnych i złotej proporcji Fibonacciego (rys. 11–14). Dzieje się tak z dwóch powodów. Pierwszy z nich jest ideowy, odzwierciedlający myśl o poszukiwaniu regularności w budowie wszechświata, jakiejś uniwersalnej zasady, na bazie której on powstał. Drugi powód wiąże się z aspektem estetycznym. Figury oparte na ciągu Fibonacciego są „miłe” ludzkiemu oku.

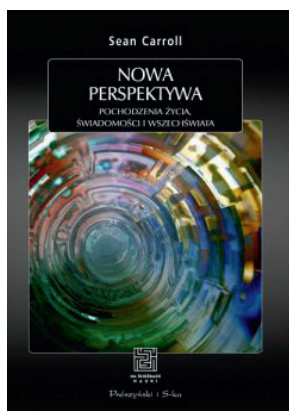


Rys. 11

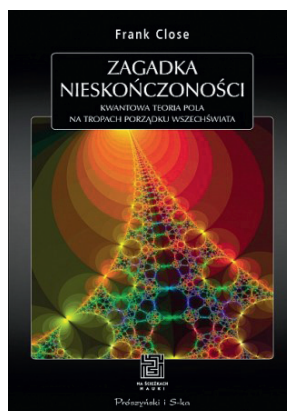


Rys. 12

¹² Ta banalna z pozoru zależność opisuje szereg zjawisk naturalnych (opisuje kształty i procesy fizyczne), a ponadto ściśle wiąże się z geometrią i sztuką (zjawiska oparte na nim są atrakcyjne dla ludzkich zmysłów). Zgodnie ze złotą proporcją formują się np. huragany i galaktyki spiralne. Fale radiowe wysyłane przez pulsary odpowiadają liczbom Fibonacciego, periodiczność występowania plam na słońcu wynosi niemal dokładnie 5 razy pierwiastek z 5; por. https://nt.interia.pl/technauka/news-ciag-fibonacciego-i-jego-tajemnice,nId,2357625#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox; <https://altao.pl/2/tajemnice-przyrody-i-matematyki-ciag-fibonacciego-i-liczba-fi.htm> – 28 IX 2019.



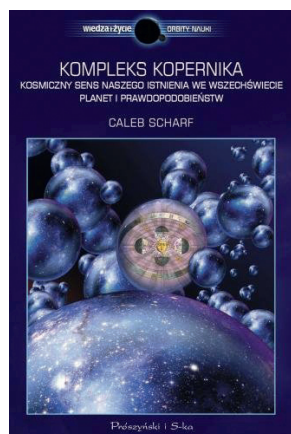
Rys. 13



Rys. 14

3.4. Odwołania do historycznej i współczesnej ikonografii kosmosu; cytaty z dzieł sztuki

Motywy wizualne na okładkach książek astronomicznych i kosmologicznych wykazują także zbieżność z ikonografią kosmosu – historyczną i współczesną (rys. 15–17). W ten sposób współczesna astronomia – przynajmniej na tym poziomie popularyzatorskim, o którym tu mowa – funkcjonuje także poprzez odwołania do swojej historii i do zdobyczy naukowych dawnych badaczy.



Rys. 15



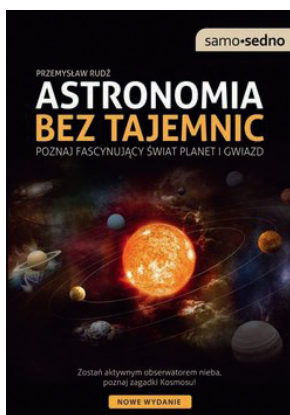
Rys. 16



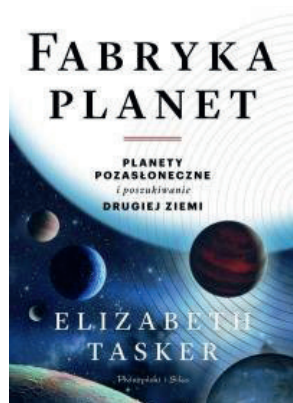
Rys. 17

Pierwszy z wykorzystanych motywów (rys. 15–16) pochodzi z atlasu nieba Andreasa Cellariusza *Harmonia macrocosmica*¹³. Drugi cytat (rys. 17) pochodzi z dzieła *Selenographia sive lunae descriptio* (1647) autorstwa gdańskiego astronoma i piwowara – Jana Heweliusza¹⁴. Rycina przedstawia Jana Heweliusza i jego asystenta, używających sześciostopowego sekstantu do pomiaru odległości kątowych między parami gwiazd.

Graficzne projekty okładek książek popularnonaukowych nawiązują także do współczesnych potocznych, utrwalonych, ale fałszywych wyobrażeń, gdyż przedstawiających nasz system planetarny w nieprawdziwych proporcjach, nieoddających jego rzeczywistej skali odległości między obiektami (rys. 18–19).



Rys. 18



Rys. 19

Pojawiają się także nawiązania do motywów pochodzących ze znanych dzieł malarskich, np. do obrazu Salvadora Dalego *Trwałość pamięci* (1931) (rys. 20) (zapewne jest to związane z motywem przemijania, upływu czasu, do którego nawiązuje tytuł książki). Często wykorzystywany i swobodnie trawestowany jest znany motyw aktu stworzenia, kreacji i dawania życia – fragment fresku *Stworzenie Adama* Michała Anioła z kaplicy Sykstyńskiej (rys. 21–22). Dzięki takim cytatom i aluzjom wizualnym następuje przeniesienie popularnych w kulturze obrazów w obszar dyskursu popularnonaukowego (por. II.2.), „granicznego” pomiędzy nauką (w wymiarze eksperckim) a kulturą (w wyda-

¹³ A. Cellarius, *Harmonia macrocosmica seu atlas universalis et novus, totius universi creati cosmographiam generalem, et novam exhibens*, Amsterdam 1661; https://www.staff.science.uu.nl/~gent0113/cellarius/cellarius_plates.htm – 26 VIII 2019.

¹⁴ Por. <http://ibedeker.pl/relacje/jan-heweliusz-w-rolu-wydawcy/> – 28 IX 2019.

niu popularnym). Tak rozumiana intertekstualność i transgresyjność stanowi jeden z podstawowych mechanizmów popularyzacji nauki (por. II.1).



Rys. 20



Rys. 21



Rys. 22

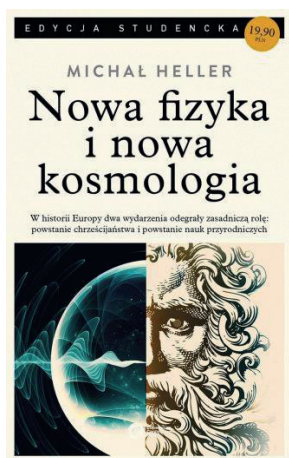
3.5. Odwołania do idei religijnych, naukowych i paranaukowych

Część z książek popularyzujących astronomię i kosmologię nawiązuje w swoich treściach do idei religijnych – chrześcijańskich. Związane jest to najczęściej z dyskusją nad powstaniem czy też kreacją wszechświata i sprzecznościami pomiędzy nauką a religią w tym względzie, próbami pogodzenia przeciwników w tej dyskusji czy też uzyskania ponownej spójności obrazu świata¹⁵. Ten typ myślenia jest również widoczny na poziomie wizualnym: projekty graficzne okładek takich tekstów w amalgamatyczny sposób scalają wizje nauki i religii (por. rys. 23–24).

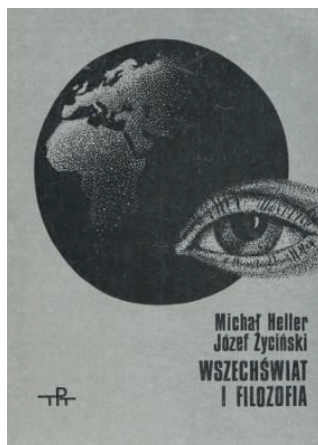
Warto jednak w tym miejscu wskazać nieco inny kontekst, niewągetowy i paranaukowy. Wiele okładek – z jednej strony książek z astrofizyki, astronomii, kosmologii, z drugiej zaś poradników parapsychologicznych lub wydawnictw mieszczących się w nurcie tzw. nowej duchowości (rys. 25–28) – wykazuje duże zbieżności wizualno-stylistycznie. W ramach tych drugich pojawiają się motywy i idee, których obecność została już wykryta w badaniu okładek książek popularnonaukowych, a więc: antropologizacja kosmosu, poszuki-

¹⁵ Por. *casus* pisarstwa popularnonaukowego ks. Michała Hellera, teologa, fizyka, kosmologa.

wania w nim uniwersalnego ładu itd. Dzięki popularnonaukowym obrazom i terminom dochodzi do swoistej „mimikry” alternatywnych form poznania, quasi-naukowego czy nienaukowego, upodobnienia się (przynajmniej na poziomie wizualnym) do form naukowych. Ikonosfera wywodząca się z nauki (astronomii/kosmologii) stają się formą wizualizacji koncepcji ezoterycznych czy duchowych – formą bardziej odpowiadającą potrzebom współczesnego człowieka. Obie te sfery, nauki i paranauki, czerpią niekiedy z tego samego kulturowego repozytorium obrazów.



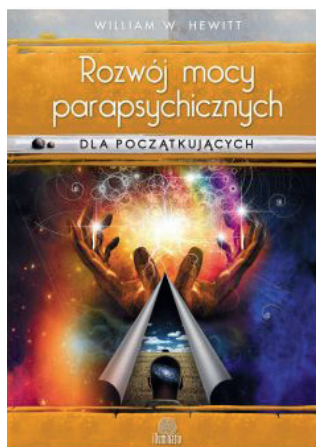
Rys. 23



Rys. 24



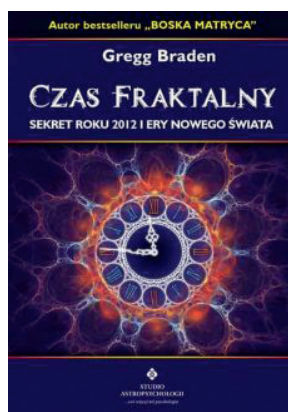
Rys. 25



Rys. 26

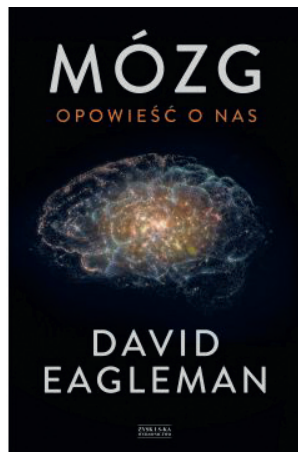


Rys. 27

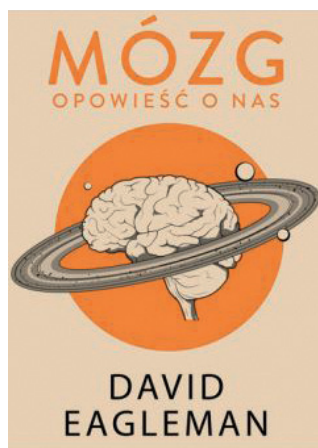


Rys. 28

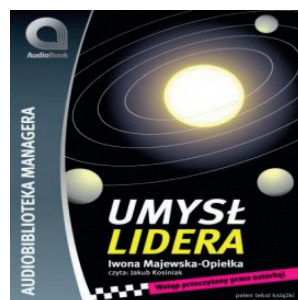
Można zauważyć także „interdyscyplinarność” tych obrazów w obrębie samej nauki. Motywy wizualne pojawiające się na okładkach książek z astronomii, kosmologii są też obecne na okładkach książek popularnonaukowych z psychologii i neurobiologii (rys. 29–30). W jakimś stopniu i tu pojawia się idea makro- i mikrokosmosu (umysł ludzki jest kosmosem).



Rys. 29



Rys. 30



Rys. 31

4. Wnioski

Analiza i interpretacja najczęstszych motywów wizualnych występujących na okładkach książek popularyzatorskich z astronomii i kosmologii potwierdziła wstępną hipotezę dotyczącą wielości idei i obrazów pochodzących z różnych sfer kultury i nauki. Nawiązują one bezpośrednio lub pośrednio do trwałych idei i pojęć funkcjonujących w kulturze europejskiej (jak piękno i harmonia kosmosu, związek człowieka z wszechświatem). Są refleksem poszukiwań człowieka dotyczących piękna i pierwotnego, uniwersalnego porządku wszechświata (okładki z motywami fraktalnymi i zbudowanymi na tzw. złotej proporcji). Mają wyraźnie intertekstualny charakter, cytują dawną i współczesną ikonografię kosmosu (por. fragmenty rycin pochodzących z dzieł Jana Heweliusza i Andreasa Cellariusza oraz zdjęć zrobionych przez współczesne teleskopy astronomiczne, pracujące na Ziemi i na orbicie okołoziemskiej). Fragmenty dawnych i współczesnych wyobrażeń o kosmosie są reinterpretowane i syntetyzowane w nowym, popularyzatorskim i popkulturowym kontekście.

Wizualne motywy kosmologiczne mają charakter „pograniczny” i dynamiczny, z tej ikonografii czerpią także dyskursy popularnonaukowe z innych dziedzin (np. psychologii/neurobiologii). Poszczególne dyscypliny nauki w wydaniu popularnym „zblizają się” – na poziomie badanych obrazów – w ten sposób do siebie. Jednocześnie obecność podobnych motywów astronomicznych na okładkach książek paranaukowych, newage’owych wyraźnie wskazuje na przekraczanie linii „demarkacyjnej” samej nauki i pewien typ „osmotycznej” relacji ze sferami z nią „sąsiadującymi”. Jest to próba upodobnienia się (na poziomie wizualnym) przez paranauki do dyskursów naukowych oraz uzyskania aprobaty społecznej – drogą zewnętrznych, wizualnych zbieżności.

Można ostrożnie skonstatować, że zaobserwowane procesy zachodzące na poziomie popularnonaukowych obrazów, poszczególne motywy, ich znaczenia i pochodzenie, do pewnego stopnia odzwierciedlają sytuację nauki we współczesnym świecie: jej interdyscyplinarność i transgraniczność. Widoczne są także symptomy pewnego typu kryzysu nauki pojmowanej w duchu antyku i oświecenia, następuje natomiast „inwazja” wyobrażeń potocznych, popkulturowych. Jednak taką tezę można byłoby potwierdzić w ramach szerzej zakrojonych badań dotyczących wizualności współczesnej nauki, np. motywów obecnych na okładkach książkach popularnonaukowych z innych dziedzin (także humanistycznych i społecznych) oraz relacji pomiędzy projektem gra-

ficznym okładki a tytułem/podtytułem i treścią książki, także specyficznych gier językowo-wizualnych związanych z relacjami nadawczo-odbiorczymi.

Bibliografia

- Bajtlik S., 2013, *Kosmiczny, czyli kosmetyczny*, „Tygodnik Powszechny”, nr 26, Magazyn Literacki „Książki w Tygodniku”, nr 5–6, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/kosmiczny-czyli-kosmetyczny-19841> – 26 VIII 2019.
- Borejza T., 2018, *Szczepionkowy zaścianek Europy*, „Tygodnik Przegląd”, nr 45, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/szczepionkowy-zascianek-europy/> – 22 VIII 2019.
- Cooter R., Pumfrey S., 1994, *Separate Spheres and Public Places. Reflections on the History of Science Popularization and Science in Popular Culture*, „History of Science. An Annual Review of Literature, Research and Teaching”, t. 32, nr 3, doi: 10.1177/007327539403200301.
- Fikus M., *O upowszechnianiu nauki w Polsce na progu roku 2016*, „Nauka”, nr 1, s. 181–193, [cejsh.icm.edu.pl › cejsh › element › 10_Nauka_1-2016](http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/10_Nauka_1-2016) – 27 VIII 2019.
- Garber M., 2000, *Symptoms of Culture*, London.
- Heller M., 2001, *Filozofia kwantowa*, Warszawa.
- Heller M., 2008, *Ostateczne wyjaśnienia wszechświata*, Kraków.
- Hommrich D., Isekenmeier G., 2016, *Visual Communication, Popular Science Journals and the Rhetoric of Evidence*, „Journal of Science Communication”, t. 15, nr 2, doi: 10.22323/2.15020304; https://www.researchgate.net/publication/327073787_Visual_communication_popular_science_journals_and_the_rhetoric_of_evidence – 21 VIII 2019.
- Jarosz K., 2011, *Komercjalizacja nauki i mechanizmy podnoszenia atrakcyjności artykułów popularnonaukowych*, „Zeszyty Prasoznawcze”, z. 3–4, s. 71–81.
- Karwacka W., 2016, *O czym marzą muchówki? Ślady antropomorfizmu w przekładzie tekstów popularnonaukowych*, [w:] W. Charchalis, B. Trocha (red.), *Mitologizacja człowieka w kulturze i literaturze iberyjskiej i polskiej*, Zielona Góra, s. 507–523, https://www.researchgate.net/publication/314404808_O_czym_marza_muchowki_Slady_antropomorfizmu_w_przekladzie_tekstow_popularnonaukowych – 27 VIII 2019.
- Kiełbasa J., 2014, *Człowiek jako mikrokosmos w myśli średniowiecznej*, [w:] M. Karaś (red.), *Historia filozofii – meandry kultury. Teksty i studia ofiarowane Jackowi Wiłdomskiemu z okazji 65. Urodzin*, Kraków.
- Kolasa W., 1998, *Współczesne czasopismo popularnonaukowe. Studium analityczne na przykładzie „Wiedzy i Życia” oraz „Świata Nauki”*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. 1, z. 1–2, s. 143–169.

- Konik M., 2012, *Starożytne źródła koncepcji harmonii sfer*, „Pro Musica Sacra”, nr 10, s. 69–88, <http://dx.doi.org/10.15633/pms.340>.
- Latour B., 1986, *Visualization and Cognition. Thinking with Eyes and Hands*, „Knowledge and Society. Studies in the Sociology of Culture Past and Present”, t. 6, s. 1–40.
- Leane E., 2007, *Reading Popular Physics. Disciplinary Skirmishes and Textual Strategies*, Franham.
- Lichański J. Z., 2016, *Retoryka tekstów popularnonaukowych na przykładzie pisma „Scientific American”*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, t. 31, s. 71–80.
- Mellor F., 2003, *Between Fact and Fiction. Demarcating Science from Non-Science in Popular Physics Books*, „Social Studies of Science”, t. 33, nr 4, s. 509–538, <https://www.jstor.org/stable/3182967> – 25 VIII 2019.
- Miller T., 2016, *Piękno równa się prawda*, granice.nauki.pl, 27.09.2020.
- Obolevich T., 2013, *Człowiek jako mikrokosmos w ujęciu Hildegardy z Bingen*, „Rocznik Filozoficzny Ignatianum”, t. 19, z. 1, s. 87–116.
- Obywatele Nauki, 2012, *Popularyzacja nauki – tekst wprowadzający*, <http://obywatelenauki.pl/2012/09/popularyzacja-nauki-wprowadzenie/> – 22 VIII 2019.
- Ogonowska A., 2012, *Kultura, komunikacja i kompetencja wizualna w kontekście wybranych zagadnień współczesnej humanistyki*, [w:] E. Kulczycki, M. Wendland (red.), *Komunikologia. Teoria i praktyka komunikacji*, Poznań, s. 53–67, <http://hdl.handle.net/10593/2851> – 22 VIII 2019.
- Oramus D., 2020, *Stany splecione. Fizyka a literatura współczesna*, Kraków.
- Papanelopoulou F., Nieto-Galan A., Perdiguer E. (red.), 2009, *Popularizing Science and Technology in the European Periphery, 1800–2000*, Farnham.
- Pauwels L. (red.), 2005, *Visual Cultures of Science. Rethinking Representational Practices in Knowledge Building and Science Communication*, Hanover.
- Piekot T., 2001, *Mechanizmy popularyzacji wiedzy naukowej*, „Forum Akademickie”, nr 2, https://forumakademickie.pl/fa-archiwum/archiwum/2001/02/artykuly/23-mechanizmy_popularyzacji_wiedzy_naukowej.htm – 22 VIII 2019.
- Poprawa M., 2016, *Świat wynalazków i odkryć naukowych w dwudziestoleciu międzywojennym – wybrane strategie dyskursu popularnonaukowego w prasie*, „Język a Kultura”, t. 26, s. 131–150; doi: 10.19195/1232-9657.26.11.
- Pulak I., Wiczorek-Tomaszewska M., 2011, *Infografika – graficzne piękno informacji*, <http://www.ktime.up.krakow.pl/symp2011/referaty2011/pulak.pdf> – 24 VIII 2019.
- Rejter A., 2018, *Styl czy dyskurs naukowy? Perspektywa historyczna*, „Forum Lingwistyczne”, nr 5, s. 17–25.
- Siemieniowski A., 2009, *Ścieżką nauki do Boga. Nauki przyrodnicze i duchowość w starożytności i w średniowieczu*, <http://www.siemieniowski.archidiecezja.wroc.pl/?q=node/9> – 23 VIII 2019.

- Skowronek B., 2006, *Kto wierzy w dinozaury? O zmianach w poetyce filmowego pamiętnika*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria”, t. 6.
- Starzec A., 1999, *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*, Opole.
- Stewart I., Nield T., 2013, *Earth Stories. Context and Narrative in the Communication of Popular Geoscience*, „Proceedings of the Geologists' Association”, t. 124, z. 4, s. 699–671, <https://doi.org/10.1016/j.pgeola.2012.08.008> – 20 IX 2019.
- Targosz K., 2009, *Niebieskie spectaculum Heweliusza*, [w:] *Kosmologia. Obraz świata w nowożytności. Katalog wystawy*, s. 29–52, <https://docplayer.pl/59605744-Kosmologia-cosmology-obraz-swiata-w-nowozytnosci-the-image-of-the-universe-in-the-early-modern-times.html> – 21 VIII 2019.
- Trzcińska I., 2009, *W poszukiwaniu paradygmatów: obraz świata i boski wzorzec*, [w:] *Kosmologia. Obraz świata w nowożytności. Katalog wystawy*, s. 11–22, <https://docplayer.pl/59605744-Kosmologia-cosmology-obraz-swiata-w-nowozytnosci-the-image-of-the-universe-in-the-early-modern-times.html> – 21 VIII 2019.
- Trzcińska I., 2013, *Obraz, mapa i hybryda. Kulturowe aspekty przedstawiania świata*, „The Polish Journal of the Arts and Culture”, t. 8, nr 5.
- Turney J., 2008, *Popular Science Books*, [w:] Massimiano Bucchi, Brian Trench (red.), *Handbook of Public Communication of Science and Technology*, London, <https://doi.org/10.4324/9780203928240>; <https://www.taylorfrancis.com/books/e/9780203928240/chapters/10.4324/9780203928240-7> – 23 VIII 2019.
- Whitworth M. H., 1996, *The Clothbound Universe. Popular Physics Books, 1919–1939*, „Publishing History”, t. 40, s. 53–82.
- Wielewska-Baka M., 2016, *Popularyzacja jako kształtowanie naukowego dyskursu. Hellerowskie strategie krytycznej lektury*, „Jednak Książki. Gdańskie czasopismo humanistyczne”, nr 5.
- Wierciński M., 2017, *Wyobrażenia granicy między niebem a ziemią na wybranych przykładach ze sztuki europejskiej*, [w:] „The Peculiarity of Man”, t. 26, nr 2.
- Załęska M., 2016, *Retoryczne aspekty popularyzacji naukowej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Litteraria Polonica”, t. 31, nr 1, <http://dx.doi.org/10.18778/1505-9057.31.05>.

Spis ilustracji

1. <https://www.empik.com/do-zobaczenia-w-kosmosie-cheng-jack,p1180560032,ksiazka-p> – 16 VII 2020.
2. https://www.empik.com/astrofizyka-dla-zabieganych-de-grasse-tyson-neil,p1167250792,ksiazka-p?gclid=EAIaIQobChMI2KeUpYOm5AIVDNOyCh1gGg0kEAQYAABEGJL_fD_BwE&gclid=aw.ds – 16 VI 2020.
3. https://www.taniaksiazka.pl/kosmiczne-zachwyty-neil-degrasse-tyson-p-1153742.html?utm_source=google&utm_medium=cpc&utm_campaign=shopping&

- gclid=EAIaIQobChMIkeVFXyOm5AIVU6maCh1qhAqKEAQYAYABEgLZovD_BwE&gclidsrc=aw.ds – 16 VII 2020.
4. <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/4885828/czlowiek-istota-kosmiczna> – 19 VI 2020.
 5. https://www.taniaksiazka.pl/ponad-niebem-flory-susy-p-1216085.html?utm_source=google&utm_medium=cpc&utm_campaign=shopping&gclid=EAIaIQobChMIxu3W8YOm5AIVzqSaCh2uywMqEAQYBSABEgK8dPD_BwE&gclidsrc=aw.ds – 10 VII 2020.
 6. https://bonito.pl/k-1640038-spaceman-jak-zostac-astronauta-i-uratowac-nasze-okno-na-wszechswiat?gclid=EAIaIQobChMIu8mVi4Sm5AIVxKMYCh2O6QXkEAQYASABEgK-mvD_BwE – 16 VII 2020.
 7. https://www.empik.com/kosmos-sagan-carl,p1120590075,ksiazka-p?gclid=EAIaIQobChMI5ueqs4Sm5AIVj-maCh3hOgUTEAQYBCABEgKs5_D_BwE&gclidsrc=aw.ds – 16 VII 2020.
 8. https://bonito.pl/k-1254217-ilustrowana-teoria-wszystkiego?gclid=EAIaIQobChMI5bHyxoSm5AIVwkQYCh0M8gyzEAQYASABEgIO7fD_BwE – 16 VII 2020.
 9. <https://bonito.pl/k-1138268-piekno-wszechswiata> – 16 VII 2020.
 10. <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/100356/nieskonczone-zycie-nieboszczyka-nowosci-z-frontu-nauki> – 16 VII 2020.
 11. <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/4857851/kosmiczna-pajeczyna-tajemnicza-struktura-wszechswiata> – 16 VII 2020.
 12. <https://www.empik.com/obliczanie-wszechswiata-o-tym-jak-matematyka-odkrywa-wszechswiat-stewart-ian,p1176026993,ksiazka-p> – 16 VII 2020.
 13. <https://www.empik.com/nowa-perspektywa-pochodzenie-zycia-swiadomosci-i-wszechswiata-carroll-sean,p1147409859,ebooki-i-mp3-p> – 16 VII 2020.
 14. <https://www.taniaksiazka.pl/zagadka-nieskonczonosci-quantowa-teoria-polana-tropach-porzadku-wszechswiata-frank-close-p-1148696.html> – 16 VII 2020.
 15. <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/289619/kompleks-kopernika-kosmiczny-sens-naszego-istnienia-we-wszechswiecie-planet-i-prawdopodobienstw> – 16 VII 2020.
 16. https://bonito.pl/k-1540779-wazniejsze-niz-wszechswiat?gclid=EAIaIQobChMI86iZoYem5AIVQqoYCh0SxwICEAQYBCABEgJPPvD_BwE – 16 VII 2020.
 17. <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/121387/podgladanie-wszechswiata> – 16 VII 2020.
 18. <https://www.empik.com/astronomia-bez-tajemnic-rudz-przemyslaw,p1044889482,ksiazka-p> – 16 VII 2020.
 19. <https://www.taniaksiazka.pl/fabryka-planet-planety-pozasloneczne-i-poszukiwanie-drugiej-ziemi-elizabeth-tasker-p-1061454.html> – 16 VII 2020.
 20. <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/4819614/teraz-fizyka-czasu> – 16 VII 2020.
 21. <https://www.empik.com/na-niebie-i-ziemi-najwieksze-tajemnice-wszechswiata-objasniaja-czolowi-polscy-naukowcy-oramus-marek,p1216589219,ksiazka-p> – 16 VII 2020.
 22. https://bonito.pl/k-1607666-ludzkosc-poprawiona-jak-najblizsze-lata-zmienia-swiat-w-ktorym-zyjemy?gclid=EAIaIQobChMI4t6SpYim5AIVYeAYCh1WFAT-EAQYASABEgKuTfD_BwE – 16 VII 2020.

23. <https://www.empik.com/nowa-fizyka-i-nowa-teologia-heller-michal,p1100062398,ksiazka-p> – 9 V 2020.
24. https://allegro.pl/oferta/wszechswiat-i-filozofia-heller-michal-zycinski-j-8030789611?reco_id=f233f4d8-c9b7-11e9-bf6f-ecf4bbd61370&sid=0e7a5475e04eefd78184d559df6fb9f87c889ad5ac94196dac75ac99722370c3&bi_s=archiwum_allegro&bi_c=Product&bi_m=reco& – 16 VII 2020.
25. <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/4755371/bog-kwanty-czarne-dziury-i-ja> – 16 VII 2020.
26. <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/279703/rozwoj-mocy-parapsychicznych-dla-poczatkujacych>. – 12 VII 2020.
27. <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/31222/przeznaczenie-dusz-2> – 20 VIII 2020.
28. <https://www.taniaksiazka.pl/czas-fraktalny-gregg-braden-p-206355.html> – 16 VII 2020.
29. https://www.empik.com/mozg-opowiesc-o-tobie-eagleman-david,p1183369106,ksiazka-p?gclid=EAIaIQobChMIj4Com4qm5AIViJSyCh23NQqyEAQYAiABEgJFkPD_BwE&gclsrc=aw.ds – 16 VII 2020.
30. https://www.taniaksiazka.pl/mozg-opowiesc-o-nas-david-eagleman-p-1215030.html?utm_source=google&utm_medium=cpc&utm_campaign=shopping&gclid=EAIaIQobChMIj4Com4qm5AIViJSyCh23NQqyEAQYAyABEgJZRvD_BwE&gclsrc=aw.ds – 16 VII 2020.
31. https://www.empik.com/umysl-lidera-audiobook-cd-majewska-opielka-iwona,2664978,ksiazka-p?gclid=EAIaIQobChMI6JO2_Ium5AIVSKWaCh0jgAunEAQYBCABEgIb7_D_BwE&gclsrc=aw.ds – 16 VII 2020.

Abstracts

Aneta Załazińska, Justyna Winiarska

Cognitive and Anthropological Determinants of Language in the Light of Contemporary Research Approaches

The article sets language in the context of its biological determinants regarding at the same time role of culture in the development of human communication. It is shown how language became audio-visual hybrid, inextricably connected with seeing and viewing. Contemporary linguistic theories take into account both biological and cultural roots of language. The differences and similarities of such approaches are shown on the examples of cognitive linguistics and research concerned with the linguistic picture of the world.

Keywords: orality, literacy, visuality, anthropological linguistics, cognitive linguistics

Jolanta Antas, Izabela Kraśnicka-Wilk

Gestural Metonymy

The article deals with the issue of meanings expressed by gestures, taking into account the relationships that connect two figures of thought - metaphor and metonymy - whose presence in the gestures accompanying speech is discussed vividly in the literature on the subject. The authors assume that there is a close correlation between the word and the gesture in creating the semantics of an utterance, putting forward the thesis that the gestures accompanying metaphorical linguistic expressions refer to a metonymic basis, i.e. they visually point to the bodily-manual experiential sources of verbal metaphors. The research material used in the analysis are political television programs, as well as entertainment and educational programs. On selected examples, the authors show that as a result of the cooperation of two semiotic modes, i.e. the verbal metaphor and the gestures

that accompany it, the process of de-metaphorizing the word takes place because it is in the gesture that the metonymic source of the metaphorical linguistic expression is depicted, which disambiguates the interpretation of the statement.

Keywords: metaphor, metonymy, gestures, semiotic modes

Jerzy Bartmiński

On Semantic (A)symmetry of Sight and Hearing

The author points out that although seeing and hearing are commonly perceived as equally important activities, and the lexical and semantic fields relating to sight and hearing, eye and ear, seeing and looking at, are largely symmetrical, at the same time 1/ more information about the world is acquired through the visual canal than through the auditory one, 2/ the quality of information transmitted through the visual and auditory routes is different. This is because the verbs of seeing combine sensory meanings (to see: 'to perceive visual impressions') with mental (to see: 'to understand, imagine') and psycho-social ones (to see: 'to evaluate'), and the verbs of hearing integrate sensory meanings (to hear: 'to perceive sound impressions') with ethics (to listen to someone: 'to act as someone wishes, according to the rules imposed'). This relationship between *sluchanie* ('listening') – and, respectively, preaching and speaking – and the sphere of ethics is linguistically established, for example in the etymology of such Polish words as *słowo* ('word'), *sluchać* ('listen'), *posłuszny* ('obedient'), *śluszy* ('right, correct'), *śluszenie* ('right, correctly') or *śluszość* ('right, righteousness'), and it has also been confirmed for centuries by the most important cultural texts of our civilization (the Bible).

Keywords: linguistic symmetry and asymmetry of sight and hearing; seeing as the transmission of knowledge about the outside world; listening as transmission of (internal) ethical principles

Anna Chudzik

The Image of Politics as a Game in Internet Memes

The article focuses on the image of politics in internet memes as a ludic form of communication. Its main goal is to present the image of politics dominating in memes as different types of games (*mimicry*, *agon*, *ilinx*) and to discuss the elements that build this image. The author discusses theoretical issues of the internet meme as a genre, mediatization as a process of shaping information about public life (including politics) today, and ludicity as a dominant function in contemporary new media broadcasts. The author then examines the elements of the

image of politics as a meme-game, illustrating the analysis with selected examples. The article concludes with a summary of possible consequences of the popularisation of perceiving and thinking about politics through memes.

Keywords: meme, ludicity, game, politics, new media

Dorota Korwin-Piotrowska

The Linguistic Image of Emotions, Cognitive Readiness and Eutoric

The article consists of three parts. The first one reflects on the “linguistic image of emotions” in relation to the “linguistic image of the world” and the “cultural image of the world”. The context is the psychological, sociological and anthropological perspective related to emotions. The second part is devoted to emotions in rhetoric and eristic, which is the background for the last part, which deals with eutoric. Eutoric is a branch of rhetoric dealing with good speech and dialogue, based on cooperation and mutual care and conducted in the spirit of responsibility for the other person and the course of the conversation. These eutoric strategies and the linguistic image of caring confirm that care is a principle emotion connected with good conversations.

Keywords: emotions, eutoric, linguistic image of emotions, linguistic image of the world, rhetoric

Małgorzata Lisowska-Magdziarz

Read in Layers! A Multimodal Analysis of the Media Imagery

In the world of interactive media, the covers of the printed press have extended their marketing, communicative, ideological and identification roles. There is a peculiar cover war raging in the media market. Illustrated magazines compete in covers, particularly when some sensational news appears or a controversial issue resurfaces to public attention. For a semiologist, a cover is a paradigmatic example of multimodal communication; it is, therefore, proper material for testing theories and perfecting analytical tools. This paper is devoted to the analysis of the communication strategies used on the covers, using the integrated, diversified semiotic resources, inter-textual implicatures, and narrative formulas. These strategies serve in steering the processes of perception, understanding and interpretation of covers. Depending on needs, they give saliency to referential, explicit, implicit, or symptomatic interpretations.

Keywords: visual communication, illustrated magazine, methodology, cover, semiology, multimodality

Andrzej Pawelec

Imagery and the Nature of Language: Iconicity and Mimesis. Some Reflections on the Debate between Karl Bühler and Heinz Werner

A historical debate between two outstanding German psychologists – Karl Bühler and Heinz Werner – serves as the point of departure for my discussion of iconicity and its role in language. Against Bühler's position, I argue that iconic motivation is indispensable not only in language genesis since iconicity also plays an important role in shaping the „symbolic field”. Against Werner's position, I claim that a live connection between symbolic vehicles and physiognomic perception of entities – in other words, an awareness of iconic motivation in language use – is not necessary. This debate is placed in a contemporary context of research on the evolution of language, especially the notion of „mimesis” as developed by Merlin Donald.

Keywords: iconicity, Karl Bühler, Heinz Werner, mimesis, Merlin Donald

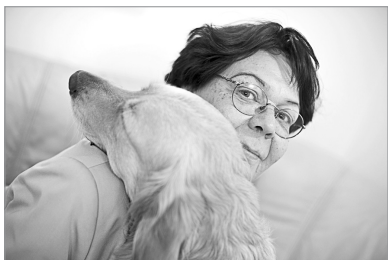
Katarzyna Skowronek

Visual Representations of Contemporary Science. An Analysis of the Covers of Popular Science Books in Astronomy, Astrophysics and Cosmology

The purpose of this article is to describe and interpret visual representations of science on the covers of popular science books in the fields of astronomy, astrophysics and cosmology. A visual analysis has shown that the popular iconosphere of these sciences selectively uses various iconographic, scientific, para-scientific and everyday traditions as well as secular and religious themes. The visual themes present on the covers draw on the ideas and concepts that function in European culture, such as the beauty and order of the universe, and the relationship between man and the universe. Many of them are intertextual in nature, are quotations from ancient cosmic iconography or refer to contemporary photos taken with astronomical telescopes. Elements of old and modern ideas about the universe are reinterpreted and synthesized in a new, popularizing and pop-cultural context.

Keywords: scientific visual culture, popular science discourse, visual analysis, *imago mundi*, anthropologization of the universe

Biogramy autorów



Jolanta Antas – prof. dr hab., kierownik Katedry Teorii Komunikacji na Wydziale Polonistyki UJ, autorka m.in. książek: *O mechanizmach negowania. Wybrane semantyczne i pragmatyczne aspekty negacji* (1991); *O kłamstwie i kłamaniu* (2000, 2013), w której m.in. podjęła się tematu kłamstwa zwierząt i zagadnienia roli gestu w komunikacji ze zwierzęciem; *Semantyczność ciała. Gesty jako znaki myślenia* (2013), w której zastanawiała się m.in. nad komunikacją z innymi gatunkami przez cielesność ciała; *Rozmowy z psem, czyli komunikacja międzygatunkowa* (2014).



Jerzy Bartmiński – profesor emeritus UMCS i Instytutu Slawistyki PAN, członek czynny PAU, przewodniczący Komisji Etnolingwistycznej przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów. Zainteresowania: etnolingwistyka, semantyka, aksjologia, stylistyka, tekstologia. Autor m.in. książek: *O języku folkloru* (1973), *Jazykovej obraz mira: očerki po etnolingvistike* (2005), *Językowe podstawy obrazu świata* (2006, wyd. 5 w 2012), *Stereotypy mieszkają w języku* (2007, wyd. 2 w 2009), *Aspects of Cognitive Ethnolinguistics* (2009, 2012), *Jezyk – slika – svet* (2011), *Tekstologia* (2009, ze S. Niebrzegowską-Bartmińską), *Polskie wartości w europejskiej aksjosferze* (2014), *Jazyk v kontextu kultury* (2016). Autor ponad 500 artykułów, redaktor tomów zbiorowych (m.in. *Współczesnego języka polskiego*, 1993, wyd. 5 w 2014), *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (1996–2019) i tomu *Lubelskie* (cz. 1–6, 2011). Założyciel i redaktor międzynarodowego rocznika „Etnolingwistyka” (t. 1–30,

1988–2018). Inicjator i redaktor naczelny *Leksykonu aksjologicznego Słowian i ich sąsiadów* (w latach 2015–2019 wydano 5 tomów: *Dom, Europa, Praca, Wolność, Honor*).



Anna Chudzik, dr nauk humanistycznych, adiunkt na Wydziale Polonistyki UJ. Autorka książek: *Mowne zachowania magiczne w ujęciu kognitywno-pragmatycznym* (2002), *Inskrypcje w przestrzeni miejskiej. Studium pragmalingwistyczne* (2010) oraz licznych artykułów poświęconych językowi i różnym formom komunikacji. Zainteresowania naukowe: komunikacja medialna, semiotyka i semantyka internetu, antropologia kultury i komunikacji.



Dorota Korwin-Piotrowska – dr hab., prof. UJ, literaturoznawczyni. Ukończyła polonistykę na UJ, zajmuje się pograniczem poetyki i lingwistyki (zwłaszcza językoznawstwa kognitywnego, tekstologii i pragmalingwistyki). Wykłada poetykę oraz kompozycję z elementami retoryki, prowadzi też warsztaty ze struktury informacji w tekście (*webwritingu*) dla studentów elektronicznego przetwarzania informacji na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ. Jest autorką książek poświęconych opisom w prozie, wykorzystaniu językoznawstwa kognitywnego w analizie dzieł literackich, udziałowi milczenia w strukturze i znaczeniu współczesnych utworów narracyjnych, napisała także podręcznik do poetyki.



Izabela Kraśnicka-Wilk – dr, adiunkt w Katedrze Teorii Komunikacji Wydziału Polonistyki UJ. Autorka książki *Mówiące ciało. Analiza utrwalonych we frazeologii werbalnych zachowań człowieka* oraz wielu prac pozostających w kręgu językoznawstwa kognitywnego, a poświęconych zagadnieniom semantyki i funkcji gestów towarzyszących mowie oraz frazeologii języka polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem tzw. fraze-

ologii gestycznej. Redaktor licznych publikacji naukowych i dydaktycznych, członkini Polskiego Towarzystwa Językoznawstwa Kognitywnego.



Małgorzata Lisowska-Magdziarz – dr hab., prof. UJ. Prowadzi badania nad semiotyką mediów oraz kulturowymi praktykami ludzi w społeczeństwie konsumpcyjnym. Autorka książek: *Znaki na uwięzi. Od semiologii do semiotyki mediów* (2020), *Nienawiść w mediach. Diagnoza i badanie* (we współpracy, 2020), *Fandom dla początkujących. Tożsamość i twórczość* (2018), *Fandom dla początkujących. Społeczność i wiedza* (2017), *Feniksy, łabędzie, motyle. Media i kultura transformacji* (2012), *Pasażer z tylnego siedzenia. Media, reklama i wychowanie w społeczeństwie konsumpcyjnym* (2010), *Media powszednie. Środki komunikowania masowego i szerokie paradygmaty medialne w życiu codziennym Polaków u progu XXI wieku* (2008), *Analiza tekstu w dyskursie medialnym* (Kraków 2006), *Analiza zawartości mediów* (2004); *Bunt na sprzedaż. Przemysł muzyczny – reklama – semiotyka* (2000), oraz kilkudziesięciu artykułów i rozdziałów w pracach zbiorowych, poświęconych semiotyce mediów i innym formom analizy przekazów w komunikowaniu masowym, użytkowaniu mediów, a także metodologii oraz edukacji medialnej. W wolnym czasie czyta Szekspira i pamiętniki polskich pisarzy, jeździ na nartach, ogląda neoseriale.



Andrzej Pawelec – pracuje w Instytucie Filologii Angielskiej UJ, gdzie zajmuje się przekładoznawstwem i filozofią języka. Opublikował m.in.: *Znaczenie ucieleśnione. Propozycje kręgu Lakoffa* (2005) oraz *Metafora pojęciowa a tradycja* (2006). Wspólnie z Magdaleną Sitarz przygotowuje obecnie książkę o przekładach na polski i niemiecki *Dos lid funem oysgehargetn yidishn folk* (*Pieśni o wymordowanym narodzie żydowskim*) Itzhaka Katzenelsona.

Katarzyna Skowronek – językoznawczyni i kulturoznawczyni. Pracuje na Wydziale Humanistycznym AGH i w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie. Specjalizuje się w onomastyce, tekstologii, analizie dyskursu i socjolingwistyce. Jej zainteresowania badawcze obejmują problematykę współ-



czesnych dyskursów publicznych, kultury popularnej i języka religijnego. Autorka i współautorka wielu artykułów i monografii (m.in.: *Reklama. Studium pragmatylingwistyczne* (1993, 2001), *Między sacrum a profanum. Studium językoznawcze listów pasterskich Konferencji Episkopatu Polski (1945–2005)* (2006), *Kultura konsumpcji – kultura terapii. Studia językoznawcze* (2016), *Onomastyczna analiza dyskursu* (2020; współautor M. Rutkowski).



Justyna Winiarska – adiunkt na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół teorii języka, zwłaszcza jego modelu proponowanego przez językoznawstwo kognitywne – metodologię tę wykorzystuje w analizie komunikatów multimodalnych (*Plakat jako przykład multimodalnego amalgamatu*), tekstów poetyckich (*Liście podzwaniające śmiercią... Sposoby konstruowania*

obrazów śmierci w poezji Haliny Poświatowskiej), naukowych (*Znak językowy jako przykład metafory ontologicznej w nauce*) i filozoficznych (*Konceptualizacje JA i DRUGIEGO w filozoficznym i poetyckim dyskursie miłosnym*), poszukując jednocześnie filozoficznych źródeł językoznawstwa kognitywnego (*Conceptual metaphor – the idea of cognitive linguists or the idea of Ludwig Wittgenstein?*; *Ludwig Wittgenstein – nieobecny patron językoznawstwa kognitywnego*), a także badając relacje między nim a innymi naukami (*Kognitywizm – językoznawstwo otwarte?*). Współredaktorka serii „Obrazowanie w komunikacji” oraz współautorka tekstów poświęconych tej tematyce: *Multimodalność w komunikacji w perspektywie kognitywizmu* oraz *Ucieleśnienie języka – rola zmysłów i percepcji w komunikacji multimodalnej*.

dr hab. Aneta Załazińska, prof. UJ – językoznawca, profesor w Katedrze Teorii Komunikacji na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykładowca Podyplomowego Studium Retoryki UJ, wykładowca w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury. Członek: Komisji Języka Religijnego przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów, Zespołu Retoryki i Komunikacji Publicznej oraz Zespołu Języka Religijnego przy Radzie Języka Polskiego, a także Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Autorka książek: *Obraz. Słowo. Gest*



(2016), *Niewerbalna struktura dialogu* (2006), *Schema-ty myśli wyrażane w gestach* (2001), *Retoryka podręczna* (2005), *Retoryka codzienna* (2010) oraz *Jak się dogadać, czyli retoryka codzienna* (2018) (współautor: Michał Rusinek). Wraz z Michałem Rusinkiem napisała książkę dla dzieci *Co ty mówisz?! Magia słów czyli retoryka dla dzieci* (2013).

Juror konkursów krasomówczych, dydaktyk w zakresie językoznawstwa, retoryki i komunikacji interpersonalnej, współautorka gimnazjalnych podręczników do języka polskiego. Zainteresowania naukowe: semantyka i pragmatyka mowy, filozofia języka i teoria komunikowania (badania dotyczące komunikacji niewerbalnej oraz gestów towarzyszących mowie).

Indeks osobowy

- Ahlner Felix 109, 113
Antas Jolanta 26, 28–29
Anusiewicz Janusz 15, 17–18, 66
Apresjan Jurij 45
- Bajtlik Stanisław 118, 128
Bal Mieke 83
Baldry Anthony 84, 91
Barbaro Bogdan J. de 77
Barcelona Antonio 27, 28
Barthes Roland 87
Bartmiński Jerzy, 14–17, 19, 44, 65, 85
Baudrillard Jean 53
Bernárdez Enrique 42
Bielecka–Prus Joanna 68
Blumenberg Hans 124
Bordwell David 89, 92
Borejza Tomasz 120
Boryś Wiesław 42, 46
Bralczyk Jerzy 74
Bruner Jerome S. 76
Bühler Karl L. 105–108, 110–111, 113
Burrows David L. 113
- Caillois Roger 56–57
Cellarius Andreas 131, 135
Cezar Juliusz 106
Chandler Daniel 95
Cienki Alan J. 27
Cléirigh Chris 91
Cockiewicz Wacław 65
Combs James E. 53, 55, 57
Cooter Roger 120
- Czykwin Elżbieta 66, 68, 77
- Dali Salvador 131
Damasio Antonio R. 68
Dauksza Agnieszka 69
Dąbrowska Anna 66
Dąbrowski Andrzej 69
Dobek–Ostrowska Bogusława 53–54
Dobrzyńska Teresa J. 41
Donald Merlin W. 111–112
Dor Daniel 114
Duda Andrzej 59–60, 99
- Fikus Magdalena M. 120
Fleischer Michael T. 66
Flewitt Rosie 84, 91
Floreński Paweł 47
Ford Sam 52, 60
- Gałuszka Joanna 52, 54
Garber Marjorie B. 117
Gembalczyk Sonia 29
Girard René 111
Gleick James 121
Goffman Erving 59
Goossens Louis 27
Green Joshua 52, 60
- Hall Stuart 90
Hawking Stephen W. 121
Heller Michał K. 121, 132
Heweliusz Jan 126, 131, 135
Hochschild Arlie R. 68

- Hodge Robert 84
Hommrich Dirk 122
Huizinga Johan 53, 55–56, 58
- Isekenmeier Guido 122
- Jakobson Roman 27, 41–42, 95
Jarosz Marta 121
Jedliński Ryszard 121
Jenkins Henry 49–50, 52, 54, 60
Jewitt Carem 84
Johnson Mark L. 17–18, 26
Jones Rodney H. 86
Jurewicz–Nowak Magdalena 71
- Kacperczyk Anna 68
Kamińska Magdalena 51, 55, 57
Kamińska–Szmaj Irena 74
Kampka Agnieszka 71, 74
Kaplan Bernard 106, 108, 110
Karwacka Wioleta 121, 125
Kawada Junzō 110
Kendon Adam 36
Kepler Johannes 126
Kerckhove Derrick de 11
Kidawa–Błońska Małgorzata 94
Kiełbasa Jan 125
Kolasa Władysław M. 121
Kołakowski Leszek 47
Komorowski Bronisław 59
Konecki Krzysztof T. 67
Konik Marcin 128
Kopernik Mikołaj 126
Korolko Mirosław 70, 73
Korwin–Piotrowska Dorota 74–75, 77
Kraśnicka–Wilk Izabela 19, 27
Kress Gunther R. 84, 86
Kwaśniewski Aleksander 59
Kwintylian 71, 73, 75
- Lakoff George P. 14, 18, 28, 56, 61
Laskowska Elżbieta 66
- Latour Bruno 122
Lausberg Heinrich 71
Leane Elizabeth 120–121
LeCron Foster Mary 113
Leeuwen Theo van 84, 86
Leu Lucy 73
Libura Agnieszka 14, 85
Lichański Jakub Z. 121
- Łebkowska Anna 69
Łosiak Władysław 66
- Machin David 86
Macron Emanuel 95
Maćkiewicz Jolanta 85
Markowski Michał P. 67, 69
Martinec Radan 91
Massumi Brian 67, 77
McLuhan Herbert M. 8, 10–11, 49
McNeill David 25–26
Mellor Felicity 121
Merleau–Ponty Maurice 110
Michał Anioł 131
Miller Tomasz 126
Mittelberg Irene 27
Morawiecki Mateusz 94
Morris Desmond J. 25
Moszyński Kazimierz T. F. 45
Myrdzik Barbara 69
- Napieralski Jędrzej 54
Netanjahu Benjamin 98
Niebrzegowska–Bartmińska Stanisława
15, 17, 44, 85
Niekrewicz Agnieszka A. 51–52
Nield Ted 121
Nieto–Galan Agustí 121
Nikitina Serafina 47
Noelle–Neumann Elizabeth 54
Nowak Jakub 57
Nowakowska–Kempna Iwona E. 69
Nycz Ryszard 69

- Obolevich Teresa 125
Obywatele Nauki 120
O'Connor Joseph 72
Ogonowska Agnieszka 122
Olechowska Paulina 85
Ong Walter J. 8, 11, 42, 49
Oramus Dominika D. 121
Orliński Wojciech 50, 55
Ożóg Kazimierz 56
- Pajdzińska Anna 65–67, 69, 76
Palmer Tim N. 128
Panther Klaus–Uwe 27
Papanelopoulou Faidra 120–121
Pariser Eli 55
Pauwels Luc M. A. 122
Pawelec Andrzej 14, 18, 21, 106, 110, 114
Pawłowicz Krystyna 58
Pawłowska Beata 67
Peirce Charles S. 106
Perdiguero Enrique 121
Piekot Tomasz 74, 120–121
Pietronero Luciano 128
Piskorz Krzysztof 57
Plessner Helmuth 112
Podbielski Henryk 73
Poprawa Marcin 74, 121
Postman Neil 52–54, 61
Pulak Irena 122
Pumfrey Stephen 120
Putin Władimir 95, 98
Pyzikowska Anna 54, 56
- Radden Günter 27–28
Rejter Artur W. 121
Ross Sven 90
Rothenbuhler Eric W. 51
Rubisz Lech 59
- Salway Andrew 91
Saniewska Diana 69
Saussure Ferdinand de 107–108, 113
- Scollon Ron 86
Scollon Suzie W. 86
Seymour John 72
Shifman Limor 51, 57
Shot Susan 68
Siemieniewski Andrzej 123
Skorupka Stanisław 44
Skowronek Bogusław 121
Sobczak Barbara 74
Sonesson Göran 109
Sroka Jakub 51
Starzec Anna 121
Stewart Iain S. 121
Szpunar Magdalena 55–56
- Ślawska Magdalena 85
- Tabakowska Elżbieta 15–16, 19, 28
Tannen Deborah F. 72
Targosz Karolina 126
Taylor Charles M. 109
Taylor John R. 14–15, 17
Thibault Paul J. 84, 91
Thompson John B. 56, 59
Thompson Kristin 89, 92
Timmermans Frans 95
Toffler Alvin E. 49, 56
Tokarski Ryszard 15–16, 18, 65–66
Tolstaja Swietlana 45–46
Trump Donald 95
Trzcińska Izabela 123, 125
Tusk Donald 95
Tyrała Radosław 120
- Unsworth Len 91
Uryson Elena W. 45
- Waugh Linda R. 27
Weinberg Steven 121
Werner Heinz 21, 105–106, 108–111, 113
Whitworth Michael H. 121
Wieczorek–Tomaszewska Małgorzata 122

Wielewska–Baka Martyna 120

Wierciński Mateusz 123, 125

Wierzbicka Anna 69

Winiarska Justyna 13, 66

Winniczuk Lidia 73

Wiszniowski Robert 54

Zaborski Marcin 54

Załazińska Aneta 66

Załęska Maria G. 71, 120

Zgółkowa Halina M. 46

Zlatev Jordan 109, 113

Znaniecki Florian W. 51

Zuckerman Ethan 55

Żuk Grzegorz 65–66

Żygulski Kazimierz F. 52

Oddajemy w Państwa ręce tom *Między słowem a obrazem*: trzeci z serii *Obrazowanie w komunikacji*. Składające się nań teksty dążą do uchwycenia różnych aspektów zjawisk komunikacyjnych, pokazując ich wielowymiarowość – czy to w sensie wielomodalności komunikacji, czy to w sensie osadzenia języka w percepcyjnym: wzrokowym i słuchowym doświadczeniu. Przeplatające się perspektywy badawcze językoznawstwa kognitywnego oraz lingwistyki antropologicznej pozwalają na ogląd fascynujących zjawisk, jakimi są język i komunikacja z różnych punktów widzenia.

Justyna Winiarska i Aneta Załazińska

<https://akademicka.pl>

